

Jesień 2013

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘSKA ❖ BRATKOWICE ❖ BZIANKA ❖ DĄBROWA ❖ MROWLA ❖ RUDNA WIELKA ❖ ŚWILCZA ❖ TRZCIANA ❖ WOLICZKA

KWARTALNIK SPORTOWO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA  
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

# Trzcionka



*I my, jak ojcowie nasi,  
będziem honoru Polski strzec*

69. ROCZNICA AKCJI „BURZA”

*czytaj s. 22*

**nr 67**

**cena 5 zł**

Oddział „Strzelca” z ZS w Bratkowicach pod kier. historyka Artura Szarego





# Gminne Dożynki w Bratkowicach

18 sierpnia 2013 r.



*Za chleb powszedni – dziękujemy Ci, Boże!*





## Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe ..... 3
2. Wydarzenia i fakty społeczne ..... 13
3. Żywa pamięć historii ..... 22
4. Wiara i życie ..... 30
5. Kultura i tradycja ..... 36
6. Nasza Matka Natura ..... 50
7. Zasługi dla podkarpackiej ziemi ..... 57
8. Edukacja ..... 58
9. Sport i rekreacja ..... 66
10. Rozmaitości ..... 74

**Trzcionka**  
Rok założenia:  
17.01.1997

### WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcianie.

### REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:

Zofia Dziejdzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

### ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcianie, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

### OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

**NAKLAD:** 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

**DRUK:** ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

*Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.*

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie

www.pspl.info



Do druku oddano: 17.09.2013 r.

## Od redakcji

Lato, lato wszędzie zwariowało... Czterdziestostopniowe upały przeplatały się z burzami, gradami nawałnicami. Nasze tereny dotknęła susza. Klimatolodzy piszą, że od 2000 r. większość miesięcy w ciągu roku okazało się najcieplejszymi na tle historii pomiarów. W wielu – padły rekordy temperatur. Klimat się ociepla, a czy klimat stosunków międzyludzkich też?

Powakacyjny numer naszego kwartalnika koncentruje się wokół spraw i wydarzeń życia społecznego dorosłych mieszkańców gminy Świlcza. Oddaje nastrój relaksu, odpoczynku na łonie ojczystej przyrody lub osobliwości przyrodniczo-historycznych poza granicami. A upał doskwierał wszystkim – i starszym, i młodym.

Prezentujemy informacje bieżące z życia religijnego, kulturalnego sportowego mieszkańców, działalności organizacji społecznych OSP, KGW. Nawiązujemy do tradycji polskich żniw dawniej i dziś, rangi chleba w życiu codziennym i szacunku do niego. Sprawy oświaty i rolnictwa – dziękczynienia za plony – zajmują wiele stron. Nie mogliśmy pominąć rocznic historycznych w dziejach naszego kraju – tak istotnych – 70. rocznica Rzezi Wołyńskiej i Kresów południowo-wschodnich, sąsiadujących z Podkarpaciem. Żyją jeszcze świadkowie mordów, rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, wojny bolszewickiej, wybuchu II wojny światowej i agresji ZSRR na Polskę. Szczególnie polecam ciekawy artykuł o kolejowych wypadkach na linii Medyka – Przemyśl – Rzeszów – Dębica – Kraków.

Mało jest informacji z życia szkół, bowiem wakacyjny nastrój rozluźnienia i kaniuku trwa tam jeszcze, przynajmniej do połowy września.

Poważne problemy oświatowe i samorządowe nie pozostają bez echa we wszystkich sołectwach gminy, jaki będzie finał konfliktu o likwidację Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej – napiszemy w kolejnym numerze.

Czytelnikom zatem życzymy miłej lektury, czasu do przemyśleń tekstów zawartych w obecnym numerze, na przekór przeciwnościom współczesnego życia – optymizmu i nadziei na przyszłość.

Zapraszamy do współpracy i nadsyłania korespondencji.

(zd)

K. Hlakowiczówna

### O, jesieni, jesieni...

Niech się wszystko odnowi, odmieni...

O jesieni, jesieni, jesieni [...]

Niech się spełni, co się nie odstanie,

Choćby krzywda, choćby ból bez miary,

Niesłychane dla serca ofiary,

Gniew czy miłość, życie czy skonanie,

Niech się wszystko coś prędko odmieni.

O jesieni!... jesieni!... jesieni!

Ja chcę burzy, żeby we mnie z siłą

Znowu serce gorzało i biło,

Żeby życie uniosło mnie całą

I jak trzcinę w objęciu łamało!

Nie trzymajcie, nie wchodźcie mi w drogę [...]

Ja chcę szczęścia i bólu, i skrzydeł

I tak dłużej nie mogę, nie mogę!

Niech się wszystko odnowi, odmieni!...

O jesieni!... jesieni!... jesieni!

# Oświata – edukacyjna rzeczywistość początku roku szk. 2013/14

**W** tym roku szkolnym, wyjątkowo, nie 1 a 2 września zabrzmiał w polskich szkołach po wakacyjnej przerwie pierwszy dzwonek. Nowy rok szkolny rozpoczęło w Polsce ponad 5,5 miliona uczniów (2,5 mln – w podstawówkach, 1,5 mln – w gimnazjach, ponad 1,5 mln licealistów.)

– Na Podkarpaciu, jak podają statystyki, dzwonek zadźwięczał dla 125,5tys. uczniów podstawówek (w I kl. było ich 20 tys.). W gimnazjach – naukę rozpoczęło tylko 23 tys. uczniów.

– W ciągu 11 lat, tj. od r. szk. 2001/12 w podstawówkach ubyło prawie 70 tys. uczniów, w gimnazjach – ok. 40 tys. Liczba podstawówek zmalała o 144, w ub. roku szk. gminy zgłosiły do likwidacji 70 placówek oświatowych. Po minionym roku szk. w regionie zwolnionych zostało 650 nauczycieli, w Polsce ok. 7 tys. spośród 666 tys. zatrudnionych.

## I. Gmina Świlcza od 1 września jest organem prowadzącym 7 szkół podstawowych, 4 gimnazjów i 6 przedszkoli.

Liczba uczniów SP – 825, Gimnazjów – 459 tj. ogółem 1284, 6 przedszkoli to – 505 dzieci.

Liczba etatów nauczycielskich – 165,29

Liczba dzieci sześciolatków w klasach I SP – 18 (dane na podstawie zatwierdzonych arkuszy organizacyjnych na 30 maja br.).

Zgodnie z reformą systemu oświaty z 1999 r. m.in. obniżono wiek szkolny – do 6 lat dziecka. Wprowadzanie, stopniowe, zaczęło się od – od 2012 r. Ten rok jest ostatnim, w którym rodzice mogą wybierać dla swych sześciolatków dzieci posyłanie do przedszkola, albo szkoły. Za rok, obowiązkowo, do szkoły mają zostać zapisane dzieci urodzone w pierwszym półroczu roku 2008, a od 1 września 2015 r. – już wszystkie. Zmiany te budzą – i zdecydowany sprzeciw rodziców, i aprobatę innych, łącznie z nachalną agitacją po obu stronach. Za interesowanych. Jako argumentów „za” podaje się, iż spośród 202 państw na świecie – 134 w swoim systemie edukacyjnym naukę rozpoczyna od 6 roku życia.

**II. Struktura organizacyjna szkół w gminie** uległa zmianie w związku z tym, że Rada Gminy Świlcza podjęła uchwałę Nr XIX /142/12 w dn. 23 marca 2012 r. w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Bratkowicach z dniem 31 sierpnia 2013r. oraz uchwałę Nr XXX/232/2012 Rady Gminy Świlcza z dnia 14 grudnia 2012 r. w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej z dniem 31.08.2013 r.

W wyniku likwidacji w/w szkół zostało zwolnionych 23 nauczycieli, co stanowi 16,19 etatów, w tym – na emeryturę przeszło 4 osoby.

## Na terenie gminy Świlcza pracują następujące instytucje oświatowe:

1. Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie.

2. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mrowli.

Organem prowadzącym jest samorząd Powiatu Rzeszowskiego.

3. W Trzcianie pracuje także Niepubliczna Szkoła Muzyczna I stopnia im. Józefa Barlika.

4. W Bziancu Zgromadzenie Sióstr Nazaretanek z Krakowa prowadzi Szkołę Podstawową.

5. Szkołę Podstawową w budynku byłej Szkoły Podstawowej Nr 3 w Bratkowicach prowadzi Stowarzyszenie.

## III. Wypoczynek dzieci – 2013

1. Kolonia letnia w Ełku woj. warmińsko-mazurskie – w dn. 19-28 VII 2013 r. – w ramach funduszu przeciwalkoholowego – uczestniczyło 50 dzieci.

2. Organizator TPDiKO Rzeszów, kolonia letnia w Zakopanem, woj. małopolskie w dn. 25 VII – 7 VIII 2013 r. – 11 dzieci.

## IV. Pomoc rzeczowa uczniom w związku z rozpoczęciem roku szk. 2013/14

### – Wyprawka szkolna

Pomoc uczniom w 2013 r. na zakup podręczników określa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 lipca 2013 roku (Dz.U. z dnia 17 lipca 2013 poz. 818) obejmuje uczniów klas I-III, V szkoły podstawowej oraz uczniów klasy II szkoły ponadgimnazjalnej, w tym również uczniów niepełnosprawnych. Wg MEN: „Wyprawka szkolna” pochłonie ok. 180 mln zł. Ceny podręczników wzrosły tylko o 1%, rzeczywistość jest inna. Rośnie liczba rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, których nie stać na zakup podręczników. Oto przykład: komplet książek w księgarni dla przedszkolaka kosztuje – 250 zł, komplet do kl. VI – ponad 700 zł, dla gimnazjalisty – 400 zł.

Gmina Świlcza złożyła zapotrzebowanie na środki finansowe przeznaczone na w/w program zgodnie z zapotrzebowaniem złożonym przez dyrektorów placówek. Wstępnie z programu skorzysta 204 uczniów w tym uczniowie szkół ponadgimnazjalnych (Technikum w Trzcianie).

W/w dofinansowanie prowadzone jest w formie dotacji celowej przekazanej przez MEN.

### – Stypendia socjalne

O stypendia socjalne mogą się ubiegać osoby, których dochód w rodzinie na jednego członka nie przekracza 456 zł netto. Wnioski należało składać do 15 września br. w Urzędzie Gminy Świlcza pok. nr 18.





# Nie ma nic cenniejszego niż inwestycja w wiedzę i umiejętności dzieci

Z wójtem Gminy Świlcza inż. dr. Wojciechem Wdowikiem na bieżące tematy oświatowe, zwłaszcza w gminie, rozmawiała Zofia Dziedzic.



– Wrócił Pan właśnie z uroczystości inauguracji nowego roku szkolnego w Zespole Szkół Świlczy z jakimi wrażeniami? Oprócz radości dzieciaków, obaw i wielu niewiadomych ze strony rodziców, w podtekście dało się wyczuć kryzys gospodarczy i złe nastroje wynikające ze zmian struktur oświatowych i jego konsekwencji w gminie Świlcza?

– Nie! Tego roku otrzymałem zaproszenie od Zespołu Szkół w Świlczy. Bywałem często w towarzystwie urzędników Urzędu Gminy, w jakiejś szkole z mojego terenu. Przyznam, że zawsze wracałem zadowolony. W tym roku też. Było miło i sympatycznie. Cieszyła mnie żywiołowa radość dzieciaków i rodziców, zadowolenie kadry pedagogicznej. Smuciły problemy ogólnopolskie: bo nauczyciele nie ustrzegli się redukcji etatów, wymuszonego przejścia na emeryturę lub ograniczeń etatu.

Dumny byłem z bazy naszych szkół, zawsze świeżo odnowionych, kolorowo udekorowanych, ukwieconych, bezpiecznych i przyjaznych dzieciom.

Wspominałem zawsze w tym dniu moje wszystkie szkoły, w których się uczyłem, jeszcze nie tak dawno. Wysoko, zawsze, oceniałem pracę dydaktyczno-wychowawczą i opiekuńczą większości szkół z terenu gminy Świlcza. Oświata – była zawsze „oczkiem w głowie” wszystkich moich poprzedników, że wspomnę choćby wójta św. p. Mariana Wójcika. Dumny byłem, „żem wszędzie cząstkę mych i naszych starań zostawił” – trawestując słowa poety.

Powiem szczerze, że planowaliśmy w dn. 2 IX otworzyć uroczyste nową inwestycję oświatową – bardzo potrzebny dla środowiska Trzciany „Żłobek – Przedszkole”. Poczekamy – do końca września. Mogę dodać, że w 6 nowoczesnych przedszkolach obejmujemy wychowaniem prawie 100% dzieci. Zależy nam na stwarzaniu warunków dobrej pracy z dziećmi i młodzieżą na różnych szczeblach edukacji.

Mam świadomość, że gruntowna i wszechstronna edukacja rozpoczęta od podstaw – od wychowania przedszkolnego oraz trud i rzetelna systematyczna praca nauczycieli i uczniów na dalszych szczeblach edukacji – to przygotowanie młodych do życia we współczesnym świecie. Nie ma nic cenniejszego niż inwestycja w wiedzę i umiejętności dzieci.

– W jakim stopniu szkoły w gminie spełniają Pańską wizję szkół nowoczesnych?

– Powiem krótko. Chciałbym, by wszystkie szkoły w Polsce, a zwłaszcza na moim terenie były nowoczesne, wyposażone w liczne innowacyjne i wykorzystywane w procesie dydaktycznym pomoce. Służyły pełnemu rozwojowi dzieci. Bardzo mi zależy, żeby każdy uczeń miał możliwość samorealizacji, czuł się ważny i potrzebny, jednocześnie był wrażliwy na potrzeby innych, wzrastał w prawdzie i spokoju. Moim zadaniem priorytetowym, jako wójta, w zakresie oświaty, było stwarzanie warunków do pełnego rozwoju uczniów, poszerzania kręgu ich zainteresowań, pełnego rozkwitu uzdolnień i talentów. Niestety, nie wszędzie, nie w każdej szkole istnieją takie możliwości, a składa się na to wiele przyczyn. znanych, o których nie wspomnę.

– W sierpniu br. stał się Pan Wójt bohaterem medialnym nie tylko w gminie, ale i na Podkarpaciu a nawet w kraju, a to za sprawą różnych form protestów rodziców i nauczycieli z Błędowej Zgłobieńskiej przeciwko likwidacji (o zamiarze jej likwidacji mówiono już przed 3 laty) Szkoły Podstawowej. Jest Pan bohaterem negatywnym czy pozytywnym w tym edukacyjno-samorządowym serialu?

– Jestem głęboko przekonany, że pozytywnym. Decyzję podejmowaliśmy na posiedzeniach Rady Gminy, po dogłębnych analizach, dyskusjach, pertraktacjach. Przyczyny są jasne: zastrzeżenia odnośnie efektywności kształcenia w /w. szkole, niż demograficzny (37 dzieci, w perspektywie – tendencja spadkowa), logika ekonomiczna i gospodarność, możliwości dla nauki dzieci w innych szkołach gminy.. Zaliczyliśmy też procesy sądowe, ostatecznie wygrane, potwierdzone prawomocnym wyrokiem. „Opór materii” jest wielki. Część środowiska sołectwa w Błędowej Zgłobieńskiej zarzuca mi przede wszystkim koniunkturalizm, a nie troskę o dobro dzieci z likwidowanej szkoły. (Na stronie internetowej UG w Świlczy – znajdziecie Państwo szczegółowe dane o w/w zagadnieniu).

Tak dalece postąpiła tam „demokratyzacja” życia, że toczy się proces odwoławczy przeciwko mnie, celem usunięcia z urzędu wójta. Pozostaje mi tylko czekać na nieskonfabulowane wyniki. Małe szkoły – wielkie problemy!

– Jak uzasadniłby Pan tezę, że szkoły dziś są niesamowicie kosztowne?

– Nie zgadzam się z taką tezą. Ponad 90% placówek oświatowych prowadzi w Polsce samorządy różnych szczebli i radzą sobie doskonale ze stroną merytoryczną i logistyczną działalności oświatowej. Trzeba, aby oświatą kierowali ludzie kompetentni, rozumiejący, czym jest dobre kształcenie i wychowanie młodzieży w Polsce. Myślę, że zdecydowana większość jest taka właśnie.

– A finanse?

– Utrzymanie np. 1 ucznia w SP Błędowa Zgł. wynosi **15 892 zł rocznie** w szkole w Świlczy np. **7783 zł**, a w Trzcianie **6517 zł**. Można by oszczędzać np. zatrudniając nauczycieli niskokwalifikowanych. Oszczędzałoby się na funduszu płac, mogę podawać jeszcze inne przykłady. Subwencje oświatowe dla samorządów są niedofinansowane. W br. kalendarzowym np. o około 9 mld zł. Wobec tego „nie wszyscy możemy wszystko” jak pisał starożytny mędrzec. Czy wszyscy, chociaż przez chwilę, pomyśleli spokojnie i obiektywnie – kto ma rację w tym wszystkim?

Niezadowolony z tego tytułu jest także wśród nauczycieli. Zwolniono w ub.r. szk. w Polsce 7 tys. nauczycieli. Nie ma obywateli podwyżek pensji. Drogie są podręczniki szkolne, zmieniające prawie co roku. trwają dyskusje nad szkolnictwem zawodowym. itp. Problemem jest coraz większa liczba głosów społeczeństwa, że reforma oświatowa wdrażana od kilku lat nie była dobrze przygotowana, a nad jej efektami należy się zastanowić i skorygować ostateczny jej kształt.



Ale w tym wszystkim ważne jest, by jak najmniej było sytuacji zakłócających, destabilizujących polską szkołę, niszczących jej tradycje i osiągnięcia.

**– Rok 2014 w Polsce to rok wyborów do europarlamentu i samorządów terytorialnych – więc już się rodzą nastroje obywatelskie. Podzielam troskę Pana Wójta nie tylko o gminną oświatę, ale całokształt rządzenia samorządowego, rozumiem rozgoryczenie. Dziękuję za szczerą i emocjonującą rozmowę. Czego życzyłby Pan wszystkim Dzieciom ich Rodzicom i Nauczycielom na ten rok szkolny tak, by ustrzec się banału?**

– U progu nowego roku szkolnego 2013/ 14 życzę: Uczniom – dużo sukcesów, a chodzenie do szkoły niech będzie radością, „bo nie wstyd nie wiedzieć, lecz wstyd nie pragnąć swej wiedzy uzupełniać”. Wszystkim innym związanym z oświatą – szeroko pojętej współpracy pomiędzy nauczycielami, rodzicami, samorządem gminnym i wszystkimi partnerami szkoły, którym nieobojętny jest los uczniów. Bogactwem człowieka są: uśmiech, gest, pogodne słowo. I takiego bogactwa życzę Wszystkim – najwięcej.

(Wywiad autoryzowany)

## Właściwa edukacja – to klucz do sukcesu...

„Właściwa edukacja to klucz do sukcesu” – uważa Poseł na Sejm RP Stanisław Ożóg, Absolwent Wydziału Geodezji i Urządzeń Rolnych Akademii Rolniczej w Krakowie, Burmistrz Miasta i Gminy Sokółów Małopolski, Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego oraz Starosta Rzeszowski, reprezentant Podkarpacia w Parlamencie RP, lider Prawa i Sprawiedliwości w okręgu rzeszowsko-tarnobrzeskim. Dzięki aktywności i pracy na rzecz regionu od ponad siedmiu lat cieszy się największym zaufaniem społecznym w województwie. W wyborach do Sejmu w 2007 i 2011 roku jego kandydaturę poparło 38,5 tys. i 37,1 tys. osób. Przez polityków innych opcji postrzegany jest jako zagrożenie, koledzy mówią o nim „człowiek z zasadami: uczciwy i skuteczny”.



**– Jak wspomina Pan czas spędzony w szkole?**

– Szkołę wspominam bardzo miło, zwłaszcza liceum. To był wyjątkowy czas, który zaowocował wieloma osiągnięciami i w pewnym stopniu ukształtował moją osobowość. Myślę, że szkoła, a zwłaszcza szkoła średnia w życiu każdego młodego człowieka odgrywa szczególną rolę. W ciągu kilku lat wkracza się w dorosłość, zdobywa się pierwsze doświadczenia zawodowe i podejmuje decyzje, które kształtują przyszłość.

**– Czy jakieś wydarzenia, lub osoby w taki szczególny sposób utkwily Panu w pamięci?**

– Dzisiaj, gdy z wielkim sentymentem wracam do okresu szkolnego, to przypominają mi się wspaniali nauczyciele, którzy pomimo trudnych czasów podjęli ryzyko wychowania nas w duchu patriotyzmu i nauczyli szacunku dla drugiego człowieka. Takich wyjątkowych ludzi miałem zaszczyt spotkać w ciągu całego okresu nauki szkolnej. Niestety współczesna szkoła zatraciła ducha narodowego. Obawiam się, że jest to spowodowane kolejnymi, następującymi po sobie reformami oświaty. Szkoła powinna rozwijać talenty i kształtować charakter młodych ludzi. W świecie w którym zaczyna brakować autorytetów, a praca staje się towarem, szkoła powinna pełnić rolę nie tylko edukacyjną, ale również wychowawczą – nie tylko uczyć, ale przede wszystkim wskazywać właściwe postawy.

**– Podkreślił Pan rolę szkoły w wychowaniu młodego pokolenia Polaków. Czy obecny system nauczania wspiera młode talenty?**

– Reforma edukacji przeprowadzona przez rząd Donalda Tuska, sprowadziła nauczyciela do roli trybu w maszynie, którego zadaniem jest wyłącznie przekazanie wiedzy naukowej. Pedagog nie może kształtować w młodzieży właściwych postaw, rozmawiać o wartościach, ponieważ na lekcjach nie ma na to czasu. Kolejne reformy oświaty uprzedmiotowiły uczniów, przeliczyły ich na pieniądze, a efektem takiego działania jest okrojenie podstaw programowych, a nawet zamykanie kolejnych placówek oświatowych. W młodych ludziach zabija się myślenie, w coraz liczniejszych klasach nie ma możliwości stworzenia właściwych relacji na linii nauczyciel – uczeń. Przez wiele lat, gdy pracowałem w samorządzie, najpierw jako burmistrz, a później starosta podejmowałem dzia-

łania na rzecz zmniejszenia ilości uczniów w klasach. Uważam, że tylko w odpowiednich warunkach, w małych grupach możliwe jest indywidualne podejście do ucznia, wychwycenie konkretnych predyspozycji jednostki, a następnie rozwijanie zainteresowań. Obecnie wróciliśmy w Polsce do klas trzydziesto osobowych. Problemem jest również zreformowany program nauczania. Obawy budzi okrojenie godzin historii i wycofanie niektórych lektur ze spisu literatury obowiązkowej. Polska ma bogatą historię z której kolejne pokolenia powinny czerpać wiedzę i doświadczenia, a polski rząd najwyraźniej o tym zapomniał.

**– Zwrócił pan uwagę na ważną kwestię; zmniejszenia godzin lekcji historii w klasach ponadgimnazjalnych. Przypomnijmy, że takie rozwiązanie zaproponowała była minister edukacji Katarzyna Hall (PO), co spowodowało falę krytyki społecznej. Protestowali m.in. historycy, studenci z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Niezależne Zrzeszenie Studentów, a także stowarzyszenie „Solidarni 2010”. Rząd nie ugiął się pod presją opinii publicznej i reformę programową wprowadzono do szkół. W praktyce w szkołach ponadgimnazjalnych jest tylko jedna godzina historii tygodniowo. Czy Pana zdaniem to wystarczy?**

– Rząd wprowadzając reformę programową znacząco ograniczył naukę historii w szkołach ponadgimnazjalnych. Byłem przeciwny takiemu rozwiązaniu. Natomiast efektem reformy wprowadzonej do szkół przez koalicję PO-PSL będzie utrata tożsamości narodowej. Książka do historii napisana w formie opowiadania, bez podania faktów i to w dodatku wykładana raz w tygodniu nikomu nie zapadnie w pamięci. Takie działania osłabiają więzi narodowe. W konsekwencji tracimy kolejne pokolenia Polaków, a nauczanie historii schodzi do podziemia. Myślę, że walcząc o demokrację w Polsce nikt nie spodziewał się, że zaledwie po dwudziestu latach od obalenia systemu komunistycznego trzeba będzie podjąć kolejne starania o ocalenie od zapomnienia historii narodu Polskiego. To bardzo przykre doświadczenie, które dużo mówi o ludziach sprawujących obecnie władzę. Mam nadzieję, że wielu rozsądnych Polaków, którzy pamiętają czasy zakłamywania i usuwania historii ze szkół wyciągnie stosowne wnioski z takiego postępowania polityków PO i PSL. Głęboko wierzę, że jesteśmy mądrym narodem, a można to ocenić po ilości zdolnej,



wybitnej młodzieży, której mamy bardzo dużo i będziemy potrafili ten potencjał wykorzystać. Zgodnie ze słowami największego Polaka – Jana Pawła II „**Naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera i nie buduje przyszłości**”. Z tego powodu jestem przekonany, że idąc po raz kolejny do urn staniemy w obronie polskości.

– Koalicja PO-PSL przygotowała kolejną reformę oświaty, która wzbudziła sprzeciw społeczny; wprowadzenia sześciolatków do szkół. Rodzice rozpoczęli akcję „Ratuj Maluchy”, którą prowadzi Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców, powstała specjalna strona internetowa, która dokumentuje wzmaganie rodziców z rządem polskim. Zebrano ponad 957 tysięcy podpisów przeciwko wprowadzeniu sześciolatków do szkół. 12 czerwca przekazano do Sejmu wnioski o przeprowadzenie referendum edukacyjnego. Niestety Donald Tusk jest przeciwny takiemu referendum. Czy tak powinien wyglądać dialog społeczny?

– Jestem oburzony, ale nie zaskoczony działaniem rządu. W podobny sposób przebiegały negocjacje ze związkami zawodowymi w sprawie wprowadzenia zmian do Kodeksu Pracy, czy przeprowadzenia reformy emerytalnej. Obserwując sposób podejmowania decyzji przez premiera odnoszę wrażenie, że nasz kraj zmierza ku systemowi totalitarnemu. W chwili obecnej przypominamy Rosję, a nie kraje Europejskie w których bierze się pod uwagę wolę większości. Dostrzegam, że społeczeństwo polskie również jest świadome zagrożenia wynikającego z utraty demokracji i ma to odnieślenie w sondażach poparcia poszczególnych partii politycznych. Jako parlamentarzysta nie wyobrażam sobie sytuacji, abym w procesie decyzyjnym mógłbym pominąć zdanie prawie miliona Polaków. Premier to człowiek wybrany przez naród po to, aby mówić głosem Polaków i reprezentować interesy Polski. Niestety codzienność pokazuje, że nie ma dialogu społecznego. Osobiście wyznaję zasadę, że polityka to nie praca, ale służba i obowiązek wobec regionu i społeczeństwa, które obdarzyło mnie zaufaniem. Wielokrotnie, nawet kosztem życia rodzinnego uczestniczę w spotkaniach z ludźmi ze wsi i miast, po to, aby zapoznać się z ich opiniami, problemami. Niestety rząd polski nie funkcjonuje w ten sposób. Ubolewam nad faktem, że dziś w Polsce podejmując decyzje w imieniu całego narodu nikt nie liczy się z opinią tego narodu.

– Co sądzi Pan jako ojciec i dziadek o pomysle wprowadzenia sześciolatków do szkół?

Mnie jeszcze kilka lat zanim mój wnuk pójdzie do szkoły podstawowej, ale mam nadzieję, że będzie to nowoczesna placówka, w której rozwinie swoje pasje i ukształtuje osobowość. Uważam, że spór nie toczy się o to w jakim wieku dzieci rozpoczną edukację szkolną, lecz o stan przygotowania szkół podstawowych na przyjęcie sześciolatków. Wprowadzając reformę rząd nie pomyślał o przekazaniu specjalnej puli pieniędzy na dostosowanie placówek oświatowych i stworzenia specjalnych warunków do nauki dla takich małych dzieci. Popieram rodziców, którzy obawiają się o zdrowie psychiczne i fizyczne swoich dzieci, również jestem pełen troski o sześciolatków. Reformę krytykują psycholodzy i nauczyciele, wiele środowisk podkreśla, że dzieci zostaną wprowadzane do szkół zupełnie nie przygotowanych programowo i technicznie na ich przyjęcie. Uważam, że to jest kolejny dramat społeczny, któremu winna jest koalicja PO-PSL. W tym przypadku dzieci padły ofiarą niewydolności systemu edukacji w Polsce. Jestem przekonany, że gdyby rządziło Prawo i Sprawiedliwość taka sytuacja nie miałaby miejsca, ponieważ nie przeliczamy ludzi na pieniądze, w pierwszej kolejności bierzemy pod uwagę dobro społeczne i godność człowieka.

Rozmawiała Monika Roman

Wójt Gminy Świlcza, dr Wojciech Wdowik



## Reaguj na przemoc!

System Przeciwdziałania Przemocy  
w Rodzinie w gminie Świlcza

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie procedury „Niebieskiej Karty” to kolejny krok w stronę tworzenia systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Zarządzeniem Nr 43/2011 Wójta Gminy Świlcza z dnia 4 lipca 2011r. powołano **Zespół Interdyscyplinarny**, do którego zadań należy realizacja działań określonych w Gminnym Programie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie.

Zdania w tym zakresie realizuje pięć służb; **policja, ośrodek pomocy społecznej, gminna komisja rozwiązywania problemów alkoholowych, szkoły i przedszkola oraz służba zdrowia.**

**Punkt Konsultacyjno-Informacyjny w Świlczy**

Jednym z zadań gminy jest prowadzenie poradnictwa. Powstały w 2012 r. **Punkt Konsultacyjno-Informacyjny** mający siedzibę w Euroregionalnym Centrum Informacji Gospodarczej Kulturalnej i Turystycznej (budynek poczty i apteki) w Świlczy I piętro, **udziela wsparcia i poradnictwa w zakresie przemocy i uzależnień;**

- w każdy drugi piątek miesiąca od godz. 13.00 – 16.00
- w każdy czwarty wtorek miesiąca od godz. 9.00 – 12.00
- w każdy pierwszy i trzeci piątek miesiąca od godz. 15.30 – 18.30
- w pierwszą i trzecią środę miesiąca od godz. 9.00 – 12.00

Od sierpnia 2013 r. gmina Świlcza realizuje projekt

„**NIE DAJ SIĘ – JESTEŚMY Z TOBĄ!**”...

...w ramach porozumienia z Ministrem Pracy i Polityki Społecznej – Departament Pomocy i Integracji Społecznej realizowanego zgodnie z Programem osłonowym „Wspieranie Jednostek Samorządu Terytorialnego w Tworzeniu Systemu Przeciwdziałania w Rodzinie”.

Celem projektu jest podejmowanie działań profilaktycznych w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Działania te obejmują 2 superwizje Zespołu Interdyscyplinarnego i grup roboczych, uświadomienia dzieci i młodzieży w szkołach, przedszkolach na zjawisko przemocy poprzez plakaty, ulotki, zakładki do książek. Nauczyciele otrzymają broszury, które wykorzystają na „Niebieskich godzinach wychowawczych”. Zakres i forma konsultacji w Punkcie Konsultacyjno-Informacyjnym z psychologami, specjalistami psychoterapii uzależnień dostosowany będzie do indywidualnych potrzeb odbiorców.

W/w wsparcie dla mieszkańców gminy Świlcza jest bezpłatne: **tel. 17 856 03 38, 17 867 01 44.**

Działania te mają na celu informowanie społeczeństwa naszej Gminy o możliwościach uzyskania pomocy i wsparcia oraz zachęcają osoby doznające przemocy do podjęcia działań.

*Przemoc nie jest prywatną sprawą.  
Nie milcz!*





Projekt współfinansowany przez  
Unię Europejską w ramach  
Europejskiego Funduszu Społecznego  
Człowiek najlepsza inwestycja

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Teofila Wilk

## VI Edycja projektu systemowego „Czas na aktywność w Gminie Świlcza”

**W** dniu 13 czerwca 2013 roku podpisano aneks do umowy ramowej projektu systemowego „Czas na aktywność w gminie Świlcza” zawartej między Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy a Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie. W 2013 roku na działania przewidziane dla projektów realizowanych w ramach Priorytetu VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanych przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego przyznano dofinansowanie w wysokości blisko 153 000 złotych. Wraz z podpisanym aneksem, zgodnie z przyjętym harmonogramem realizacji projektu rozpoczęto działania w ramach aktywizacji społecznej i edukacyjne.

W dniach 29 lipca do 7 sierpnia 2013 r. każdy uczestnik wziął udział w 40 godzinnym *treningu kompetencji i umiejętności społecznych*. Zajęcia odbywały się w formie wykładowo-warsztatowej. Podczas treningu zrealizowano cele szczegółowe – m.in. nabycie większej pewności siebie i wiary we własne możliwości, budowanie poczucia własnej wartości, nauczenie się podstawowych zasad komunikacji interpersonalnej, budowanie pozytywnego obrazu siebie oraz motywacji do podejmowania nowych zadań, zdobywanie umiejętności samodzielnego podejmowania decyzji oraz skutecznego realizowania zadań.



Po zakończonym treningu, w celu nabycia umiejętności potrzebnych do efektywnego poszukiwania pracy, opracowywania dokumentów aplikacyjnych, autoprezentacji uczestnicy wzięli udział w *grupowym doradztwie zawodowym*

*z treningiem nowoczesnych form poszukiwania pracy* oraz każdy uczestnik spotkał się indywidualnie z doradcą zawodowym.

Rynek pracy, podobnie jak inne rynki, rządzi się prawami popytu i podaży. W roli sprzedających i kupujących znajdują



**Podczas treningu z doradztwa zawodowego.**

się przemiennie pracodawca oraz poszukujący pracy. Pracodawcy przedstawiają wolne stanowiska pracy, akcentując korzyści wynikające z podjęcia pracy. Rolą poszukującego pracy natomiast jest zaprezentowanie siebie w sposób jak najbardziej atrakcyjny zarówno podczas bezpośredniego kontaktu i rozmowy kwalifikacyjnej, jak również w przygotowanych dokumentach aplikacyjnych. Często bywa tak, że osoby pozostające bez pracy przez dłuższy czas nie zdają sobie sprawy z tego, że można mieć wpływ na to, jak zaprezentują siebie innym osobom, często też nie akceptują tego faktu. Warto więc pracować, aby zmieniać te postawy, zachęcać do zdobywania umiejętności prezentacji własnej osoby niezależnie od posiadanego wykształcenia oraz doświadczenia.

Kolejnym punktem harmonogramu realizacji projektu, będzie aktywizacja edukacyjna w ramach której każdy uczestnik odbędzie jedno szkolenie zawodowe; kursy kierowca wózków jezdnych z napędem silnikowym, kurs florystyczny I stopnia – aranżacja stołu i sal bankietowych lub kurs pracownik administracyjno-biurowy”.

**Więcej informacji na stronie internetowej  
[www.efs.swilcza.com.pl](http://www.efs.swilcza.com.pl)**

### Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 68 – do 1 GRUDNIA 2013 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!**

Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCKSiR w Trzciance. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

**Zofia Dzedzic**

Janusz Świderski



## Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Projekt pt. „Utworzenie przy Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce Klubu Młodego Ekologa”  
został dofinansowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

# W ŚDS nie można się nudzić

Środowiskowy Dom Samopomocy w Woliczce już od prawie siedmiu lat świadczy specjalistyczne usługi opiekuńcze na rzecz osób niepełnosprawnych z terenu gminy Świlcza. Dzięki jego działalności 43 osoby wymagające szczególnej troski mogą nie tylko doskonalić swoje umiejętności funkcjonowania w środowisku rodzinnym i lokalnej społeczności oraz korzystać z usług rehabilitacyjnych, ale przez pięć dni w tygodniu pożytecznie i miło spędzać czas, rozwijać zainteresowania i realizować swoje pasje.

### Codzienna praca

Codzienna praca Domu, to z jednej strony systematyczna realizacja indywidualnych planów wspierająco-aktywizujących opracowywanych dla każdego uczestnika. Równolegle planowane są, przygotowywane i realizowane przedsięwzięcia i imprezy z udziałem wszystkich uczestników, które sprzyjają integracji grupy, podnoszeniu kompetencji społecznych uczestników i uświadamianiu możliwości, ograniczeń i potrzeb tych osób w najbliższym otoczeniu w lokalnej społeczności. Na trwale zapisały się już w kalendarium wydarzeń Woliczki i gminy, zorganizowane również w ostatnich miesiącach, spotkania opłatkowe i obchody Dnia Matki i Ojca – wydarzenia z udziałem mieszkańców i władz samorządowych. Rokrocznie odbywa się kilka lub kilkanaście wyjazdów na spotkania, imprezy sportowe i kulturalne z udziałem innych, podobnych placówek wsparcia. Systematyczna współpraca z Gminną Biblioteką Publiczną, Szkołą Podstawową w Trzcionce i Przedszkolem w Trzcionce zaowocowała kilkoma ciekawymi spotkaniami, które pozwoliły zaprezentować na szerszym forum osiągnięcia uczestników.

### Wydarzenia szczególnie atrakcyjne

W miarę skromnych możliwości finansowych, organizujemy całodzienne wyjazdy rekreacyjno-krajoznawcze, które dla uczestników są ogromną atrakcją. Jednym z takich przedsięwzięć była pod koniec czerwca rowerowa wycieczka do ośrodka Koła Łowieckiego „Podgorzałka”. Część uczestników musiała pokonać na rowerach leśną trasę o długości ponad 10 km, pozostali (których sprawność fizyczna nie pozwalała na jazdę na rowerze) zostali dowiezieni busem. Na miejscu – zwiedzanie ośrodka, wspólny posiłek, pieczenie

kiełbasek, gry, konkursy i zabawy. Miłym gościem był wójt Wojciech Wdowik, który nie tylko zachęcał nas do aktywności ruchowej, ale zaprezentował próbkę swojej sprawności fizycznej, czym wzbudził szczerzy podziw wszystkich obecnych.

Równie wielką atrakcją dla uczestników ŚDS była całodniowa wycieczka do Krakowa, podczas której mogli m.in. zwiedzić ogród botaniczny, krakowski rynek i Wawel, a także pomodlić się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.



*Wycieczka rowerowa do „Podgorzałki”.  
Choć zmęczenie dało się we znaki – humor był nie byle jaki!  
W bratkowickim lesie, 2013 r.*



*Na starym rynku w Krakowie, 2013 r.  
Gdy pytasz – czym Ojczyzna jest – odpowiem.  
Czyś chociaż raz chodził po rynku w Krakowie?*



## Walczymy o więcej

Przy pełnej mobilizacji całego personelu i życzliwym podejściu współpracujących instytucji możliwe jest zorganizowanie jedno lub nawet dwudniowej wycieczki. Realizacja przedsięwzięć o większym zasięgu, z udziałem wielu podmiotów i rozciągniętych w czasie nie byłaby możliwa bez pozyskania znaczącego dofinansowania w wysokości przekraczającej możliwości ŚDS i organu prowadzącego. Tak udało się w 2011 roku zrealizować projekt pn. „Klub Fotograficzny KADR”, który kwotą 30 000 zł dofinansowało Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Również w bieżącym roku ŚDS w Woliczce z sukcesem wziął udział w konkursie ofert ogłoszonych przez to Ministerstwo w ramach programu „Oparcie dla osób z zaburzeniami psychicznymi”. Nasz projekt pt. „Utworzenie przy Środowiskowym Domu Samopomocy w Woliczce Klubu Młodego Ekologa” uzyskał dotację w wysokości 30 000 zł. W ramach projek-

tu, który przy współudziale młodzieży ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli realizowany będzie od sierpnia do grudnia, przewidujemy szereg zadań i przedsięwzięć mających na celu podniesienie świadomości ekologicznej uczestników, młodzieży i osób z najbliższego otoczenia. M.in. odbędą się warsztaty ekologiczne prowadzone przez fachowców, wycieczki do oczyszczalni ścieków i sortowni odpadów, spotkania integracyjne i prezentacje efektów działań.

Zakres tematyczny projektu zbiega się czasowo z wejściem w życie ustawy o zagospodarowaniu odpadów i zapewne przyczyni się do zwiększenia dbałości o nasze środowisko np. przez większe poszanowanie zasobów przyrody, troskę o nasze najbliższe otoczenie i właściwe zagospodarowanie odpadów. O przebiegu i wynikach naszych działań będziemy informować na stronie internetowej Domu i na gościnnych łamach „Trzcionki”.

*Tekst i fot. Janusz Świdorski, współpracuje ze Środowiskowym Domem Samopomocy w Woliczce w ramach wolontariatu*

### Z ostatniej chwili

## Elitarny golf – na nieużytkach gminy Świlcza!

**GOLF – angielska gra sportowa rozgrywana na odpowiednio przystosowanym polu polega na pokonywaniu wyznaczonej trasy i kolejnym umieszczaniem piłki (kauczukowa – o średnicy 41 mm, ważąca 46 g) w 18 (lub 9) dołkach jak najmniejszą liczbą uderzeń laskami (kijkami).**



To fascynująca gratka dla fanów „ostrego kija”, ale także wszystkich bez wyjątku: dzieci, młodzieży, panów i pań w wieku rozkwitu i „jesieni życia”, nie tylko z gminy ale i okolic bliższych i dalszych.

Do uprawiania tego sportu, który nawet był dyscypliną olimpijską, musi być odpowiednio przygotowany teren, minimum 20-40 ha, zabezpieczony przed niepożądanymi niszczycielami. Powinien mieć zaplecze sportowe, magazyny na sprzęt, zaplecze socjalne, nawet kawiarnię, czy pomieszczenia klubowe.

Wszystkie szczegóły zawarte są w stosownej umowie zawartej w dn. 13 września w urzędzie gminy Świlcza pomiędzy przedstawicielem UG wójtem dr. Wojciechem Wdowikiem, a Zdzisławem Frańczakiem – prezesem „PRO-GOLF” Sp. z o.o. w Rzeszowie, współtworzącej Podkarpacki Klub Golfowy. Zapytany o powody, korzyści i kłopoty związane z w/w inwestycją Wójt powiedział: – *Myszę, że Rada Gminy Świlcza, która podjęła taką uchwałę jednogłośnie, Rada Sołecka wsi Trzciana, na terenach której zlokalizowane jest Pole Golfowe, podjęła dobrą decyzję. Prawie 54 ha nieużytków (umowa dzierżawna na 40 lat) – obecnie, a torfiastych, podmokłych łąk kośnych dawniej, znajdujące się po północnej stronie wsi po obu stronach drogi lokalnej Trzciana – Trzciana Dyndy, zostało już częściowo zagospodarowanych. Pola golfowe znajdują się już np. w Głogowie Młp., Woli Dalszej k/Łańcuta, Porębach kupieńskich gm. Kolbuszowa Nasze będzie największe i najnowocześniejsze. Jeśli w najbliższej przyszłości wybudowany zostanie ośrodek sporto-*

*wo-wypoczynkowy w pobliżu Zespołu Parkowo-Pałacowego w Trzcianie mieszkańcy gminy zyskają nowe możliwości rekreacji i wypoczynku. W pobliżu zbiorników retencyjnych, dróg dojazdowych i tam zlokalizowanej już infrastruktury rekreacyjno-wypoczynkowej oraz turystycznej zachowane zostały prawa użytkowania na dotychczasowych zasadach (dojazdy, ścieżka spacerowa, wędkowanie zorganizowane i indywidualne). Dotychczasowe obiekty są własnością gminy.*

*Czynsz dzierżawny i podatek gruntowy będzie stanowił dochód własny gminy. Zaznaczam, że wszystkie koszty inwestycyjne na Polu Golfowym pokrywa inwestor. Z czasem zyskają na atrakcyjności pozostałe tam jeszcze nieużytki i łąki, sięgające aż po pobliski las.*

Oddzielną sferą pozytywnych oddziaływań rzeczonoj „nowości golfowej”, zwłaszcza dla młodych jest szkolenie i wychowanie do czynnego uprawiania sportu, promowanie dyscypliny sportowej gry w golfa lub mini-golfa, ostatnio zdobywającej popularność. Kto wie, może odkryte zostaną tu talenty sportowe! pod okiem fachowych trenerów i działaczy. Bo i promocja gminy jest tu ważna.

Oficjalne otwarcie inwestycji nastąpi w przyszłym roku na wiosnę, ale już dziś można wybrać się tam na wycieczkę. Największą zaletą uprawiania golfa jest to, że uprawiamy go na otwartym, czystym, ekologicznym i przyrodniczo interesującym terenie, w przypadku mieszkańców gminy – również blisko domu własnego!

Dorota Madej



# Spotkanie Bibliotek Partnerskich w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy z/s w Trzcianie

**Wakacje, to czas odpoczynku, urlopów, relaksu i miło spędzonego czasu. To okres, kiedy jest więcej wolnych chwil, które można np. przeznaczyć na czytanie książek. W okresie wakacyjnym zauważyliśmy wzrost czytelnictwa, szczególnie wśród dzieci i młodzieży jak i dorosłych, na co dzień zabieganych i zapracowanych.**

## Wakacje z książką...

W bibliotekach na terenie gminy Świlcza – filiach GBP trwał konkurs na „Najaktywniejszego czytelnika wakacji”. Cieszył się on dużym zainteresowaniem i popularnością. Rozstrzygnięcie i wręczenie dyplomów oraz nagród odbędzie się w ostatnich dniach września b.r.

W okresie wakacji braliśmy również udział w Powiatowym Konkursie Plastycznym „Śladami naszych przodków”. Konkurs odbywał się w dwóch etapach – gminnym oraz powiatowym. Do naszych bibliotek wpłynęło 59 prac. Komisja konkursowa wyłoniła 12 prac, które zostały przekazane do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie. Oficjalne rozdanie dyplomów oraz nagród odbędzie się 14 września w Wojewódzkiej i Miejskiej bibliotece Publicznej w Rzeszowie.

Nasi uczestnicy otrzymają nagrody:

### W kategorii wiekowej I-III

*Wyróżnienia:*

Mikołaj Stefan, lat 8

Weronika Rój, lat 9

Karol Czapka, lat 7

### W kategorii wiekowej klas IV-VI

I nagroda – Anna Rusin, lat 13

II nagroda – Paulina Bułatek, lat 10

### W kategorii wiekowej gimnazjum

III nagroda – Daniela Adreess, lat 14

*Wyróżnienia:*

Anna Kałamarz, lat 14

Łącznie przypadło nam siedem nagród i wyróżnień. Laureatom gratulujemy serdecznie.

Członkom komisji powiatowej konkursu „Śladami naszych przodków” dziękujemy za docenienie walorów plastycznych nadesłanych prac.

## Warsztaty doskonalące bibliotekarzy

W okresie wakacji nasza biblioteka, jako Biblioteka Wiodąca zorganizowała cztery spotkania dla bibliotek, z którymi uczestniczymy w Programie Rozwoju Bibliotek. Spotkania miały służyć przekazaniu zespołom Bibliotek Partnerskich wiedzy zdobytej podczas szkoleń oraz miały służyć wymianie doświadczeń, zacieśnianiu współpracy i planowaniu wspólnych przedsięwzięć. Odwiedzili nas dyrektorzy i pracownicy bibliotek z następujących gmin powiatu rzeszowskiego: Kamień, Krasne oraz Sokółów Małopolski.

W pierwszym spotkaniu, oprócz obejrzenia prezentacji o działalności naszej biblioteki, brania udziału w dyskusji, goście mieli



I spotkanie Bibliotek Partnerskich 29.07.2013 r.



Warsztaty z decoupage'u. GBP w Świlczy z/s w Trzcianie. 29.07.2013 r.



Regionalny Dom Tradycji Ludowych w Trzcianie. Spotkanie z tradycją... 26.08.2013 r.

możliwość uczestnictwa w warsztatach decoupage'u. Warsztaty zostały poprowadzone przez **Dorotę Oźóg**.

Każda osoba biorąca udział w warsztatach przygotowała dla siebie w/w techniką dwa elementy – flakon szklany oraz doniczkę ceramiczną. Wszyscy uczestnicy byli zafascynowani nową, nieznaną dla nich techniką. Jednocześnie stwierdzili, że wykorzystają nowe umiejętności w swojej pracy zawodowej jak i w życiu osobistym.

Niniejszym wyrażam serdeczne podziękowania p. **Dorocie Oźóg**, która poświęciła swój czas i przekazała swoje umiejętności uczestnikom spotkania.



W drugim spotkaniu dyskutowaliśmy o wspólnych działaniach partnerskich w bibliotekach oraz szukaniu i pozyskiwaniu pozabudżetowych środków na działalność biblioteczną. Szczególnie cenna była wymiana doświadczeń. W drugiej części spotkania wybraliśmy się do Regionalnego Domu Tradycji Ludowych w Trzcinie. Naszym gościom chcieliśmy pokazać, miejsce warte pokazania, a jednocześnie chcieliśmy, aby uczestnicy spotkania przekazali informacje do swoich gmin, miejsc zamieszkania, o wspaniałym RDTL, który warto odwiedzić, i w którym trzeba być. Opiekun zbiorów **Zbigniew Lis**, pracownik Regionalnego Domu Tradycji Ludowych, przekazał wspaniałą lekcję historii. Mieliśmy możliwość obejrzenia wszystkich zgromadzonych eksponatów, usłyszeliśmy do czego służyły, jak były wykorzystywane w przeszłości. Dodatkowo mogliśmy czynnie uczestniczyć w tradycyjnym wypieku „proziaków” i ich konsumpcji.

Serdecznie dziękujemy dyr. Zespołu Szkół w Trzcinie, któremu podlega RDTL **Zofii Draus** za możliwość nawrotu do tradycji, przeżyci wielu pozytywnych emocji oraz edukację z polskiego dziedzictwa narodowego oraz **p. Zbigniewowi Lisowi** za merytoryczne, serdeczne i gościnne przyjęcie Bibliotekarzy.

W ramach spotkań partnerskich odbyły się również dwa spotkania wirtualne poprzez Skype'a oraz Gadu Gadu. Te spotkania miały promować nowoczesne technologie, możliwość wykorzystania ciekawej, nowoczesnej formy komunikacji jak i oszczędzić czas i środki finansowe. Wszystkie cztery spotkania odbyły się dzięki pozyskanemu mikrograntowi „Podaj dalej” prowadzonego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

*Dorota Jędrał*



## Czytajmy książki... ...bo kto czyta, żyje wielokrotnie



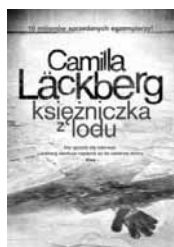
Brooke O'Connor wie, że ma szczęśliwe życie: ma udane małżeństwo i cudowną córkę, spełnia się zawodowo. Jej mąż pochodzi z wielodzietnej rodziny, dlatego też zależy mu na drugim dziecku, o którym jednak Brooke nie chce nawet słyszeć. Niespodziewanie do miasta przyjeżdża Alex, dawna miłość kobiety. Spotkanie po latach wywołuje mnóstwo niechcianych wspomnień i sprawia, że na powierzchni wypływają skrywane

przez długi czas sekrety. Pojawienie się Aleksa wywołuje reakcję łańcuchową i Brooke, chcąc, nie chcąc, musi zmierzyć się z następstwami wyborów z przeszłości, które grożą zawaleniem się dotychczasowego życia kobiety. Niektórych tajemnic nie można pogrzebać; pomimo usilnych starań i tak wyjdą na światło dzienne.



Ellen Gleeson to zadowolona z życia kobieta. Ma cudownego adoptowanego synka i wspaniałą pracę. Pewnego dnia dzieje się coś, co wyraca cały jej świat do góry nogami. W skrzynce pocztowej Ellen znajduje ulotkę informującą o poszukiwaniach uprowadzonego przed laty chłopca. Kobieta prawdopodobnie nie zwróciłaby na broszurę większej uwagi, gdyby nie to, że ze zdjęcia patrzy na nią dziecko ludzako podobne do jej syna.

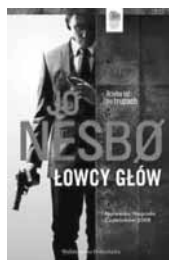
Dziennikarska dociekliwość nie pozwala Ellen porzucić tej sprawy, co w efekcie prowadzi do wstrząsającego finału.



Gdy w spokojnym miasteczku Fjällbacka na zachodnim wybrzeżu Szwecji zostaje znaleziona martwa Alexandra Wijkner, wszystko wskazuje na to, że popełniła samobójstwo. Matka kobiety ma jednak wątpliwości i prosi przyjaciółkę córki z dzieciństwa, pisarkę Erikę Falck, żeby przyjrzała się tej tragedii. Erika wspólnie z Patrikiem Hedströmem, kolegą z młodości lat, a obecnie policjantem, próbują rozwikłać sprawę. Wkrótce zaczynają

podejrzewać, że śmierć Alex ma związek z mroczną tajemnicą z przeszłości... Saga kryminalna Camilli Läckberg osiągnęła

światowy sukces czytelniczy. To nie tylko mroczne thrillery, ale również doskonałe powieści obyczajowe, znakomicie oddające klimat współczesnej szwedzkiej prowincji. Od lat zajmują czołowe miejsca na europejskich listach bestsellerów. Książki Läckberg przetłumaczono na ponad 35 języków. Jesienią 2011 roku rozpoczęły się zdjęcia do międzynarodowej produkcji filmowej „Morderstwa we Fjällbace”, osnutej na kanwie jej powieści. Camilla Läckberg, jedna z najciekawszych szwedzkich pisarek, uznawana za mistrzynię skandynawskiego kryminału. Jest także autorką książeczki dla dzieci i dwóch książek kulinarnych.



Roger Brown uważa się za najlepszego i zarazem najbardziej niedocenianego łowcę głów w Norwegii. Ma zbyt piękną żonę i zbyt drogą willę, dlatego zbyt często musi kraść dzieła sztuki. Kiedy poznaje Clasa Greve, szczęśliwego posiadacza bezcennego obrazu Rubensa, postanawia wykorzystać szansę i zrobić decydujący krok w stronę finansowej niezależności... Akcja powieści toczy się w świecie finansowej elity i w przestępczym podziemiu. Morderstwa, spektakularne pościgi i oszałamiające tempo zdarzeń. Polowanie na głowy trwa...



Kelsey Hayes to nastolatka poszukująca wakacyjnej pracy. Przypadkowo znajduje zatrudnienie w cyrku, który zatrzymał się w jej mieście na parę tygodni. Na miejscu dziewczyna szybko nawiązuje niezwykłą więź z największą atrakcją cyrku: pięknym białym tygrysem, Renem, który zdaje się mieć aż nadto ludzkie spojrzenie. Kelsey poświęca Renowi prawie wszystkie wolne chwile, dotrzymując zwierzęciu towarzystwa. Po pewnym czasie, gdy praca nastolatki dobiega końca, w cyrku zjawia się tajemniczy mężczyzna, oferujący zabranie Rena do rezerwatu dla tygrysów w Indiach. Dziewczyna, która wyjątkowo dobrze radzi sobie ze zwierzęciem, otrzymuje propozycję dotrzymania tygrysowi towarzystwa w podróży. I tak rozpoczyna się podróż, która odmieni życie zarówno Kelsey, jak i Rena...

Władysław Kwoczyński



## Śmieciowe absurdy

Nie tak dawno, bo 1 lipca 2013 roku weszła w życie tzw. „ustawa śmieciowa”, która nakłada na gminy obowiązek segregowania odpadów komunalnych. Ustawa ta nie wprowadza jednolitego systemu sortowania odpadów dla całego kraju, dlatego to gmina i firma, która na jej terenie odbiera odpady decyduje, co jest właściwie posegregowane, a co nie. My natomiast, jako potencjalni producenci odpadów, musimy często spełniać kaprysy i nakazy danej firmy. Niekiedy są to zwykłe absurdy, które niejednokrotnie uzależnione są od możliwości technicznych, jakimi dysponuje odbiorca odpadów. Zarówno w prasie lokalnej, regionalnej, jak i w ogólnopolskiej, pisze się sporo o bieżącej realizacji „ustawy śmieciowej” oraz o absurdach z nią związanych. Oto przykłady.

Wielu mieszkańców w kraju, a także w naszej gminie uważa, że przesadnie szczegółowa segregacja odpadów to nic innego jak tylko utrudnianie życia.

1. Jedna z mieszanek podwarszawskiego Sulejówka mówi, że ma dwoje małych dzieci i mnóstwo słoiczków po jedzeniu. Władze gminy straszą ją, że jeśli nie będzie zdejmować z nich etykiet to zapłaci karę. Całymi dniami moczy więc te słoiczki w misce i nie rozumie, co to za ekologia, kiedy marnuje tyle wody... Dobrze, że problem ten nie dotyczy mieszkańców naszej gminy.

2. Także w gminie Zagnańsk (woj. świętokrzyskie), zaleca się z papierowych odpadów usuwać naklejki, plastikowe okienka z kopert, usztywnienia, woskowane wkładki, sznurki, taśmy samoprzylepne, wstążki itp. Tu także ze szkła trzeba zerwać papierowe etykiety, a plastikowe butelki nakazuje się zginać tak, by worki na nie przeznaczone, były maksymalnie wykorzystane...

3. W Łomży natomiast, należy dokładnie sprawdzać, czy na skórce po owocach nie znajduje się papierowa nalepka. Jeśli tam jest, skórka powinna trafić do śmieci zmieszanych, zamiast do odpadów organicznych z przeznaczeniem na kompost. Ponadto z kartonów po mleku i sokach, trzeba usunąć elementy plastikowe i metalowe.

4. Nieco inaczej jest w Knurowie, gdzie kartony po tych samych sokach i mleku, trafiają do śmieci zmieszanych, podobnie jak w gminie Świlcza.

Myślę, że do sortowania śmieci trzeba się po prostu przyzwyczaić. Wszystkim nam powinno zależeć byśmy żyli w czystym i niczym nie skażonym środowisku naturalnym. Segregacja odpadów nie jest bezwzględnie obowiązkowa i można oddawać śmieci zmieszane, ale musimy być świadomi, że wówczas poniesiemy dużo wyższe koszty.

### Barwy segregacji – chaos, czy porządek

Dodatkowe trudności powoduje fakt, że gminy swobodnie dobierają kolory worków na odpady segregowane, co czasem prowadzi do chaosu. W większości gmin (także w gminie Świlcza), papier trafia do worka niebieskiego, tworzywa sztuczne (plastik) do żółtego, szkło kolorowe do zielonego, a szkło białe do worka białego. Dodatkowo w naszej gminie wprowadzono worki czerwone, oznaczone na złom metalowy. Na przykład w Cieszynie szkło białe musi obowiązkowo trafić do worka białego – tego samego, do którego w Piotrkowie Trybunalskim muszą trafić tekstylia... W Prudniku papier i tworzywa sztuczne trafiają (bez segregacji) do

worka żółtego, a w nadmorskiej gminie Krokowa odpady biodegradowalne trzeba wrzucać do worka czarnego, do jakiego w naszej gminie trafiają śmieci zmieszane. Według mnie to istne pomieszanie z poplątaniem. Wystarczy, gdy urlopowicz z gminy Świlcza pojedzie na wczasy nad morze, musi rozpocząć wakacyjny wycieczek od zapoznania się z lokalnymi regulaminami śmieciowymi, żeby nie narobić sobie i rodzinie kłopotów...



Przedstawiciele niektórych większych firm w kraju, zajmujących się profesjonalnym odzyskiwaniem odpadów mówią wprost, że nie wymagają od ludzi, aby segregowali śmieci z instrukcją w rękę. Tłumaczą, że i tak zawsze w posortowanych odpadach, znajduje się około 40% zanieczyszczeń. Tak naprawdę dla nich jest już dobrze, jeżeli szkło białe i kolorowe znajdzie się w jednym pojemniku, czy worku. W niektórych większych miastach, czy gminach wysyłane jest w te same miejsca zbiórki odpadów kilka śmieciarek, z których każda zabiera oddzielny surowiec. To się nazywa segregacja odpadów, na którą wiele samorządów na pewno nie stać...

Jednym z najczęstszych argumentów, stawianych przez przeciwników sortowania odpadów jest to, że potem i tak wszystkie trafiają do jednej śmieciarki. Fachowcy branży śmieciowej twierdzą, że nikt nie pozwoli sobie na to, aby mieszać przebrane odpady i potem w sortowni segregować jeszcze raz... Jeżeli odpady trafią do jednego samochodu to zwykle wtedy, gdy w gminie jest nowoczesna linia sortownicza, która za pomocą specjalnych magnesów i tzw. sit dyskowych oddziela szkło, plastik i metal. Taka sortownia funkcjonuje np. w Warszawie.

Wielu z nas, którym zależy na czystym środowisku naturalnym, zadaje sobie pytanie – czy dzięki obowiązującej ustawie śmieciowej, znikną na zawsze z naszych lasów i innych miejsc tzw. dzikie wysypiska śmieci? Myślę, że dzięki naszej solidnej segregacji odpadów, tak się stanie.

### Drugie życie plastikowej butelki

O tym, co się dzieje z naszymi sortowanymi odpadami, decyduje rodzaj surowca. Te, które można odzyskać, są kiero-



wane do przetworzenia. Inne, z których nie da się wykręsać drugiego życia, będą wykorzystane jako paliwo alternatywne np. w cementowniach. Najłatwiej jest ze szkłem. Huta szkła, do której ten surowiec trafia, myje go, a potem przetapia. Niektórzy odbiorcy odpadów nakazują, żeby z butelek, czy słoików, zdjąć wcześniej etykiety. Huty mają odpowiedni sprzęt, aby zdjąć je bez zbędnego wysiłku. Trzeba tylko koniecznie uważać, aby do stłuczki nie zaplątało się nieodpowiednie szkło (np. okularowe), kawałki porcelany lub szkła np. hartowanego. Jedna rozbita filiżanka jest w stanie zanieczyścić całą przyczepę ze szkłem... Podobnie jest z papierem i plastikiem – oddajemy tylko to, co jest czyste i niezatłuszczone. Dlatego do posortowanych odpadów nie może trafić papier, w który owinięte było jedzenie, czy butelka po oleju. Wbrew zarządze-



niom niektórych gmin, nonsensem jest usuwanie „okienek” z kopert, bo podczas procesu przetwarzania i tak zostaną rozdrobnione. Zresztą papier powstały na skutek recyklingu i tak nie jest najlepszej jakości, więc odrobina zanieczyszczeń nie będzie za bardzo przeszkadzać... Nie należy myć pudełek po jogurtach. Takie opakowania i tak przeznaczone są do spalania. Jeżeli będą zawilgocone, a takie są po umyciu, muszą trafić na wysypisko...

Ekolodzy podkreślają, że szczególnie należy przyłożyć się do tego, aby do recyklingowego obiegu trafiły butelki po napojach typ PET. Są duże i szybko zapełniają kontenery, worki i kosze. Przed wyrzuceniem powinny być zgniecione, zwinięte i pozbawione zakrętek oraz pierścieni wokół szyjki. Butelki następnie są prasowane (zgniatane w specjalnej prasie), zwijane w bele, a potem rozdrabniane na pył, z którego robi się granulaty nadający się dalszego przetwarzania. Powstają z niego np. bluzki z polaru. Aby wyprodukować jedną, potrzeba 35 półtoralitrowych butelek. Czyli tyle ile wody mineralnej wypijemy w ciągu miesiąca. Jeśli butelki trafią na wysypisko, będą zatrzymywały ziemię przez co najmniej 400 lat.

## WARTO WIEDZIEĆ

### Biodegradacja w czasie:

Gazeta – 1 rok, guma go żucia i niedopałek papierosa – 5 lat, puszka konserwowa – 10 lat, kubeczek styropianowy – 50 lat, odzież skórzana – 50 lat, opona gumowa – 50 do 80 lat, puszka aluminiowa – 50 do 100 lat, metale – 80 do 100 lat, torba foliowa – 300 lat, pielucha pampers – 300 do 400 lat, butelka PET – 400 lat, szkło – 4000 do 1 000 000 lat.

## SEGREGACJA – SORTOWANIE odpadów – PO NOWEMU!!!

Rozmowa  
z Krzysztofem  
Czechem  
– inspektorem  
d/s gospodarki  
odpadami  
w Urzędzie  
Gminy  
w Świelcu.



**N**owym systemem gospodarowania odpadami komunalnymi w naszej gminie, funkcjonuje od 1 lipca 2013 roku. Jednak nie wszyscy mieszkańcy wiedzą, jak prawidłowo segregować odpady, gdzie i komu zgłaszać ewentualne uwagi, wnioski, zapytania itp. Mam nadzieję, że najświeższe informacje i uwagi ze strony przedstawiciela samorządu terytorialnego pozwoli wyjaśnić, niektóre chociaż, wątpliwości w tym zakresie.

– Panie Inspektorze, wielu mieszkańców naszej gminy nie wie dokładnie, jak prawidłowo segregować odpady. Wprowadzie w treści ulotki przekazanej mieszkańcom przez Urząd Gminy, podane są przykłady segregowania poszczególnych odpadów, ale w trakcie ich odbioru sprzed posesji okazuje się np.: nie wolno wrzucać folii do worka żółtego przeznaczonego na plastik, nie można wrzucać puszek po farbie do worka czerwonego ze złomem itp. Brak jest konkretnego wskazania, gdzie takie odpady należy wrzucać? Czy w takiej sytuacji nie należałoby przekazać mieszkańcom dodatkowego poszerzonego wykazu odpadów ze wskazaniem miejsca, gdzie należy wrzucać np. żarówki, zużyta odzież i obuwie, styropian, baterie, zabawki, lampy, lustra, szkło okienne itp.?

– Jak słusznie pan Redaktor zauważył, wprowadzenie nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi na terenie całej Polski, stwarza różnego rodzaju problemy, niejasności i zapytania. **Nowy system odbioru śmieci polega przede wszystkim na oddawaniu odpadów posegregowanych tj. rozdzielonych według rodzaju i wrzuconych do odpowiednich kolorowych worków.**

Na terenie gminy, wprowadzono metodę workową odbioru surowców wtórnych. Zgodnie z tą metodą Firma Handlowa Transportowo-Uslugowa „KAM” z /s w Sędziszowie Młp. – wyłoniona w drodze przetargu, odbiera odpady bezpośrednio sprzed każdej posesji w poszczególnych miejscowościach gminy... Myślę, że nie ma potrzeby przekazywać mieszkańcom dodatkowych informacji (ulotek, dotyczących segregacji odpadów). To, co otrzymali dotychczas, powinno im wystarczyć. W przypadku jakichkolwiek problemów czy wątpliwości, najlepiej jest pytać bezpośrednio pracowników odbierających odpady.

Przypomnę, że do **worków żółtych** przeznaczonych na plastik i tworzywa sztuczne, wrzucamy takie odpady, jak: opako-

wania (butelki plastikowe) po napojach, olejach jadalnych, szamponach, mydłach płynnych, pojemnikach z tworzyw sztucznych, reklamówki itp. Tworzywa sztuczne większych rozmiarów np. meble ogrodowe (stoły, krzesła itp.), odbierane będą luzem (bez opakowania).

Problemowym odpadem, są kubki np. po śmietanie, kefirze, jogurcie itp. oraz, jak wcześniej powiedziałem – reklamówki. Przedsiębiorca informuje, że część mieszkańców w sposób niehigieniczny pozbywa się odpadów twierdząc, że są to surowce wtórne. Na przykład reklamówki zabrudzone krwią po mięsie, zgnitych i spleśniałych artykułach spożywczych itp. Odpady takie muszą trafić do **worka czarnego** lub pojemnika przeznaczonego na śmieci zmieszane. W przypadku wątpliwości, gdzie umieścić dany odpad, wrzucamy go po prostu do odpadów zmieszanych.

Nowy system odbioru i segregacji odpadów komunalnych obowiązuje zbyt krótko, dlatego wszyscy musimy się uczyć właściwego ich sortowania. Ponadto musimy być świadomi, że większość oddawanych przez nas surowców wtórnych, podanych będzie recyklingowi i powtórnie trafi do naszego użytku... Głównym zadaniem firmy „KAM” jest bieżąca ocena należytej segregacji odpadów przez mieszkańców, dlatego wspólnie staramy się realizować nowy system gospodarki odpadami komunalnymi w sposób elastyczny tak, by zbyt pośpiesznie nie dokonywać oceny jakości segregacji odpadów...

**– Czy można do odpadów selektywnych, dostawić dodatkowy worek bez nadruku FHUT „KAM” (np. z butelkami) oraz dodatkowy worek w przypadku odpadów zmieszanych?**

– Uważam, że nie powinno to stanowić większego problemu a wszelkie odpady powinny być odebrane przez firmę.

**– W ulotce przekazanej mieszkańcom przez Firmę „KAM”, napisano: „Odpady powinny być segregowane wg wykazu na odwrotnej stronie, w innym przypadku sporządzimy notatkę do Urzędu Gminy Świlcza”. Czy takie zgłoszenia ze strony „KAM” wpływają do UG i jakie, ewentualne, działania są podejmowane?**

– Takich konkretnych zgłoszeń do naszego Urzędu ze strony firmy „KAM”, dotychczas nie było. Na pewno przedsiębiorca rozumie, że na razie wszyscy uczymy się segregacji śmieci. Myślę, że pracownicy firmy odbierający odpady, na bieżąco informują mieszkańców o wszelkich nieprawidłowościach dot. sortowania surowców wtórnych.

**– Czy w bieżącym roku będzie prowadzona zbiórka odpadów wielkogabarytowych w poszczególnych miejscowościach gminy?**

– Taka zbiórka przeprowadzona zostanie w okresie jesiennym na przełomie września i października br., przez firmę „KAM”. Mieszkańcy zostaną o tym wcześniej poinformowani. Odpady odbierane będą w ramach ustalonej opłaty śmieciowej. Podczas zbiórki, odbierane będą również odpady elektryczne i elektroniczne (lampy, żarówki, baterie, zabawki elektryczne itp.). Odpady, które wymieniałem, są także odbierane co dwa tygodnie, zgodnie z harmonogramem wywozu śmieci z poszczególnych wsi. Jeżeli ktoś chce wcześniej pozbyć się tego typu odpadów, może je dostarczyć własnym transportem do nowo utworzonego **Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych**, który znajduje się **na terenie Gminnej Oczyszczalni Ścieków. Punkt ten czynny jest oprócz niedziel i świąt, w każdy wtorek od godz. 10<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>, w czwartek od godz. 11<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup> i w soboty od godz. 7<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup>**. Wszelkich informacji w tej sprawie można zasięgnąć pod numerem telefonu: **(17) 86 70 159**.

Do PSZOK, przyjmowane są odpady wielkogabarytowe, elektryczne, elektroniczne, m.in. opony, meble, sprzęt AGD i RTV, dywany, wykładziny, odpady niebezpieczne (światłówki,

przepracowane oleje, opakowania po środkach ochrony roślin i ich pozostałości, niewykorzystane farby, lakiery, środki chemiczne itp.) oraz odpady budowlane, jak: gruz, szkło okienne, ceramika, styropian i inne, np. popiół, odpady biodegradowalne itp. Dostarczone odpady nie mogą być zmieszane. Przekazywanie odpadów wielkogabarytowych, odbywa się w ramach ustalonej opłaty śmieciowej.

**– Czy mieszkańcy zgłaszają do Urzędu Gminy ewentualne skargi, wnioski i zapytania w sprawie funkcjonowania tzw. ustawy śmieciowej. Jeśli tak to jakich konkretnych problemów one dotyczą?**

– Mieszkańcy dość często zgłaszają swoje uwagi i pytania nie tylko do Urzędu Gminy, ale także do firmy „KAM”. Dotyczą one m.in. bieżącej realizacji ustawy śmieciowej, problemami z należyłą segregacją śmieci (np. jakie odpady do jakiego worka itp.), zbiórki odpadów wielkogabarytowych oraz sposobu ich odbioru przez firmę, a także prywatnego transportu do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, dojazdu śmieciarek do posesji dalej położonych od drogi głównej (odbior odpadów z tych posesji uzgadnia się bezpośrednio z firmą „KAM”), zgłaszanie korekt deklaracji śmieciowych i inne sprawy.

**– Ile gospodarstw w naszej gminie zadeklarowało się oddawać odpady segregowane, a ile śmieci zmieszane?**

– Dotychczas do Urzędu Gminy wpłynęło ogółem **3958** deklaracji, w tym **3904** na odpady segregowane i **54** na odpady zmieszane. Na podstawie złożonych deklaracji, nowym systemem segregacji odpadów komunalnych, objęto ogółem **13 308** osób (na ogólną liczbę mieszkańców gminy **15 827** osób). Termin składania deklaracji upłynął 31 maja 2013 roku. Do pozostałych właścicieli nieruchomości w poszczególnych miejscowościach, wysłano wezwania zobowiązujące do złożenia stosownych deklaracji śmieciowych (na dzień 31 sierpnia 2013 roku, wpłynęło ich około **400**).

Wobec osób, które nie złożyły dotąd deklaracji mimo wezwania, wszczęte zostanie postępowanie administracyjne, celem naliczenia opłaty śmieciowej, stosownej do danego gospodarstwa.

Wszystkie niezbędne dane, sporządzane są na podstawie informacji referatów: ewidencji ludności i podatkowego Urzędu Gminy. Pozwala to na dokładne ustalenie właścicieli poszczególnych gospodarstw i ilości zamieszkujących w nim osób. Na podstawie uzyskanych danych oraz złożonych deklaracji, Urząd Gminy wystawia **informacje o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi**.

O wszelkich zmianach dotyczących ilości osób faktycznie zamieszkałych w danym gospodarstwie, należy powiadamiać Urząd Gminy w Świlczy i dokonywać korekty wcześniej złożonej deklaracji śmieciowej.

**– Panie Inspektorze, gdyby ktoś z mieszkańców nie raził sobie z należyłą segregacją odpadów, czy może z niej zrezygnować i oddawać śmieci wyłącznie zmieszane?**

– Tak, wystarczy tylko złożyć korektę do wcześniej złożonej deklaracji. Trzeba ponadto mieć świadomość, że po takiej zmianie sposobu oddawania odpadów, wzrośnie koszt za odbiór odpadów o 100%. Radziłbym jednak wcześniej, dobrze przemyśleć swoją decyzję... Początki zawsze bywają trudne, a segregacji odpadów trzeba się po prostu nauczyć i przyzwyczaić tym bardziej, że czyste i niczym nie skażone środowisko naturalne, w którym żyjemy, powinno być naszą wspólną sprawą...

**– Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał: Władysław Kwoczyński**



## KRÓTKO

Świlcza**Rzeszowski Obszar Funkcjonalny (ROF)**

W celu dalszego rozwoju Podkarpacia nowe wyzwania podjęły samorzady Miasta Rzeszowa i 13 gmin położonych wokół Rzeszowa celem wykorzystania funduszy unijnych. Oprócz Rzeszowa – Rzeszowski Obszar Funkcjonalny – tworzą następujące gminy: Świlcza, Boguchwała, Głogów Młp., Trzebownisko, Krasne, Łańcut – miasto, Łańcut – gmina, Chmielnik, Tyczyn, Lubenia, Czudec, Czarna.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego w Warszawie oraz w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020 ROF dysponować będzie funduszami przeznaczonymi tylko na inwestycje wspólne – międzygminne, np. budowa dróg, mienia komunalnego, inwestycji oświatowych, kulturalnych.

Planuje się np. budowę linii kolejowej na trasie Rzeszów Jasionka, ścieżek rowerowych, dróg, mostów nowych kanalizacji, energooszczędnych oświetleń ulic itp. konkretne kwoty dofinansowania, liczba i rodzaj inwestycji znajdują się w opracowaniu.

Świlcza – Błędowa Zgłobieńska**Gminne problemy oświatowe**

Oj, głośno było przez całe wakacje roku szk. 2012/13 w mediach regionalnych i ogólnopolskich o gminie Świlcza i Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej.

W dn. 23-31 VII 2013 r. sala konferencyjna budynku Urzędu Gminy Świlcza została zajęta i okupowana przez przedstawicieli („blisko 30 osób”) jak podawały media (PR i TVP Rzeszów) i prasa lokalna (np. Nowiny, nr 143, wyd. O, 25 VII 2013, Nowiny 145, wyd. O 29 VII 2013 w krzyżujących „tytułach” artykułów) Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Błędowej Zgłobieńskiej, rodziców uczniów i nauczycieli miejscowej Szkoły Podstawowej.

Prawomocna decyzja o likwidacji szkoły zapadła na sesji Rady Gminy Świlcza jeszcze w grudniu 2012 r.

W tej chwili okupujący żądali, przekazania budynku szkoły Stowarzyszeniu, które chciało ją w dalszym ciągu prowadzić. Wójt nie wyraził na to zgody. Argumenty obu stron są poważne i znane władzom oraz społecznościom w gminie już od co najmniej 2-3 lat. (Uchwała Nr XI/82/2011 Rady Gminy Świlcza z dn. 24 VIII 2011 r. w sprawie zamiaru przekształcenia Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej).

Negocjacje i rozmowy obustronne nie przyniosły zadowalających rozstrzygnięć. Strona protestująca, po zebraniu wymaganej liczby podpisów mieszkańców gminy, złożyła wniosek do Komisarza Biura Wyborczego w Rzeszowie o zwołanie referendum w sprawie odwołania wójta.

Rozstrzygnięcia konfliktu nastąpią, zgodnie z procedurami, pod koniec października br. rodzice na znak protestu zapisali dzieci do Szkoły Podstawowej w pobliskiej Nosówce w gm. Boguchwała, zamieszkałych w Trzcianie Słotwince – do Trzciany.

Polska**Bezrobocie codziennie rośnie**

Ponad 2 miliony 100 tys. Polaków, jak podaje GUS, dotyka bezrobocie. Stopa bezrobocia – 13,2% za I półrocze br. w 2008 roku było to 9,4%, 2010 – 11,6%, 2012 – 12,3%.

1 mln 769 tys. osób pozostaje bez pracy i prawa do zasiłku. W najbliższym czasie 432 zakłady pracy zapowiedziały zwolnienia 34 tys. pracowników.

cdn.

**Sierpień na trzeźwo?**

Od 1984 r. w Kościele katolickim sierpień obchodzony jest jako miesiąc abstynencji od napojów alkoholowych. choć alkohol traktuje się jako niegroźny produkt spożywczy wypijany w nadmiernych ilościach powoduje fatalne skutki zdrowotne, moralne, społeczne, ekonomiczne dla pijących, ich rodzin i społeczeństwa oraz kraju. Tegoroczne przesłanie Zespołu Konferencji Episkopatu Polski d/s Apostolstwa Trzeźwości odbywało się w intencji tych, którzy „poprzez uzależnienie od alkoholu odeszli od Boga”.

Tylko w ub. roku Polacy wydali ponad 30 miliardów złotych na alkohol. Spożycie alkoholu na 1 mieszkańca od 15 r. życia wynosiło – 13,6 litra plus 2-3 l alkoholu nierejestrowanego.

**„Caritas” pomaga**

Szczegółowy raport o różnorodnej działalności organizacji Caritas w polskich parafiach w r. 2012 na rzecz osób (w tym dzieci i młodzieży) potrzebujących pomocy materialnej i duchowej ocenia wydatki na kwotę 130 172 371,70 zł. Oto rodzaje i formy pomocy: leczenie i rehabilitacja dzieci i dorosłych, dostarczanie żywności, pomoc bezdomnym, pomoc Polakom na Wschodzie, wypoczynek letni i zimowy dzieci i młodzieży, pomoc uchodźcom, niepełnosprawnym, ofiarom tsunami w Azji, ofiarom konfliktów zbrojnych i kataklizmów. Raport przez podane dane pokazuje skalę ubóstwa i problemów społeczeństwa polskiego.

Rzeszów – Świlcza**Kulinarne wędrówki...  
po gminie Świlcza**

W cyklu „Kulinarne wędrówki po Podkarpaciu” Nowiny z dn. 16-18 VIII 2013 r. stroną red. Aliny Bosak przedstawiły krótko społeczne organizacje kobiece gminy Świlcza i ich wkład w kultywowanie dawnych tradycji i zwyczajów, w tym kulinarnych. Kobiety zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich w poszczególnych sołectwach Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich, które działa od 2009 r. to aktywne osoby, które biorą udział w życiu społecznym i artystycznym wsi. Są specjalistkami w przygotowywaniu potraw i wypieków zarówno wg starych receptur od swoich babć jak i nowoczesnej zróżnicowanej i trudnej kuchni. Kilka zamieszczonych przepisów tradycyjnych potraw z regionu – bułeczki nadziewane pasztetem, pierogi z kapustą i serem, pęczak ze śliwkami, i in. – ciekawostki kulinarne i historyczne z gminy łącznie z fotograficznymi dopełnieniami stworzyły sympatyczną świecką stronę promocyjną.



## Sławomir Mrożek (1930-2013)

To wielka strata dla współczesnej literatury polskiej. 15 sierpnia 2013 r. zmarł w Nicei (poł. Francja) polski dramaturg i prozaik oraz rysownik Sławomir Mrożek.

Zadebiutował rysunkami na łamach „Przekroju” w Krakowie w 1953 r. W tym samym roku był też jego debiut literacki – zbiorem opowiadań. Sławę światową przyniósł mu dramat „Tango”, wydany w 1964 r. Jako dramaturg zaliczany był do nurtu literackiego – teatr absurdu.

Z powodów politycznych wyjechał za granicę i większość dorosłego życia spędził m.in. we Francji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Włoszech, Meksyku. Do Polski wrócił w 1996 r. Wyjechał na powrót do Francji w 2008 r. z powodów zdrowotnych. Pozostawił po sobie bogaty dorobek literacki: zbiory opowiadań, felietony, dramaty, powieści, scenariusze filmowe. Jego prochy spoczęły w Krakowie w Panteonie Narodowym w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła.

PS. Rzeszowszczyzna – wieś Kamień i Żmigród w swoich kronikach mogą odnotować fakty, krótkich pobytów w okresie lat 1939-42 o czym pisał w ostatnim utworze „Autobiografia”.

Redakcja

Tadeusz Rodzón

## Rodzina Kałuckich z Błędowej Zgłobieńskiej (1839-2010)

### Wstęp

Drodzy moi – to co przeczytacie, na pewno wyda się Wam oczywiste i banalne, ale pomimo wszystko może warto stracić parę chwil na lekturę a potem jeszcze poświęcić następną chwilę na zadumę nad procesem przemijania na tym świecie.

Bo tak już jest, że z każdym minionym dniem przekonujemy się, jak nieubłaganie ucieka czas, a razem z nim, jak zmienia się człowiek, jego życie i otoczenie. Pomimo olbrzymich możliwości kontaktu między ludźmi, przez różnego rodzaju telefony, pocztę elektroniczną czy też łatwość zmiany miejsca swojego pobytu, ludzie coraz bardziej izolują się, stają się sobie obcy. Bywa też tak, że rodziny żyją obok siebie nie znając się. Można nawet zaryzykować powiedzenie, że się bronią przed zbliżeniem i bliższym poznaniem. Nawet w naszej rodzinie – kiedy niedawno usłowano trzykrotnie zorganizować szerokie spotkanie potomków Kałuckich, aby odświeżyć kontakty tych, którzy w dzieciństwie ocierali się o siebie, lub – aby poznali się ci, którzy mają wspólne geny, a nie znają się – inicjatywa ta nie spotkała się z zainteresowaniem i zjazd się nie odbył.

Kiedy jest się młodym i żyje się w otoczeniu dziadków i rodziców, wydaje się, że oni będą z nami wiecznie, że ciągle będą „pod ręką” i zawsze będzie można sięgnąć do ich wiedzy o rodzinie czy też zapytać, jak to drzewie bywało. Dopiero kiedy ich zabraknie uświadamiamy sobie, jak dużo z nimi odeszło i jak dużo bezpowrotnie straciliśmy z rodzinnej historii. Bowiem życie każdego człowieka to historia, trzeba ją tylko poukładać i opowiedzieć.

Śmierć mojej mamusi, a wkrótce potem wujka Mietka uprzytomniła mi, że czas najwyższy spróbować stworzyć coś w rodzaju przewodnika po rodzinie Kałuckich, z której pochodziła moja mama. Chciałem to zrobić głównie dlatego, żeby uchronić wiedzę o koligacjach rodzinnych przed zapomnieniem, jak i również po to, aby szczególnie młodszemu pokoleniu umożliwić zapoznanie się ze swoimi przodkami. Zamierzałem również rozdać go na naszym rodzinnym zjeździe (który nie doszedł do skutku), aby w ten sposób ułatwić rozróżnienie – „kto jest kto?”. A ponieważ udało mi się zrobić

spis w sześciu pokoleniach członków naszej szerokiej rodziny, dlatego przelewam to na papier, aby w ten sposób umożliwić chętnym zapoznanie się z naszym drzewem genealogicznym. Dane biograficzne starszego pokolenia uzyskałem od mamusi oraz z napisów na nagrobkach cmentarnych. Dodatkową zaletą tego drzewa jest wzbogacenie go o miniaturki zdjęciowe osób tam występujących, których zdobywanie stanowi odrębną długą historię. I pewno nie byłoby ich aż tak wiele gdyby nie pomoc kuzyna, Edka Ramskiego, z dalekich Kaszub, z Czerska. Kiedy ja już straciłem nadzieję, on wziął sprawę w swoje ręce. Dziękuję mu za to bardzo, bo podjął się niewdzięcznej roli naciskania na niezdecydowanych, aby uzupełniali zdjęciowe braki.

Jest też tutaj może miejsce na kilka zdań o tym, co ja wiem i co zapamiętałem z dziejów kolebki moich dziadków, którym Pan Bóg wyznaczył żyć w miejscowości o nazwie Błędowa Zgłobieńska, położonej w odległości ok. 12 km na południowy zachód od Rzeszowa, jak po swojemu babcia barwnie określała – niepełne dwie mile. Babcia miała zapewne na myśli milę polską, a używała też, brzmiających obecnie „egzotycznie” innych jednostek miar takich jak: kwarta, garniec, korzec, kopa, mendel, sążeń, morga, staje itp. Kto teraz pamięta, że takie miary istniały?

Obraz zagrody jest zarejestrowany moimi oczami, oczami paroletniego dziecka, gdyż czas wojenny jak i powojenny często tam spędzałem. Jak dziś jeszcze widzę poranne sceny z żołnierzami penetrującymi zabudowania, żołnierzy i to obu walczących ze sobą armii, nawet tych niby wyzwolicielskich, noszących pięcioramienne gwiazdy na furazerkach. Łapali kury, zabierali wszelaką żywność i inne różne dobra. Po przejściu frontu, nieopodal zagrody w kierunku tzw. Łasku, stał uszkodzony niemiecki czołg, co stanowiło dla nas dużą atrakcję. Wydarzyła się tam nawet tragedia, gdyż jeden z młodych mieszkańców okolicy zginął od wybuchu czołgowego pocisku, majsterkując przy nim.

A oto opowieść o rodzinie, jaką zapamiętałem z rozmów mojej Matki z Babcią Magdaleną i domowych opowieści „jak to dawniej bywało”. Byłem ciekawskim dzieckiem i często dopytywałem się przy rodzinnych spotkaniach o szczegóły życia moich przodków. Teraz z wdzięcznością przeżywam



**Dziadek Józef Kałucki**

skiego gruntu, podarował go synowi Józefowi i dlatego dziadek był bardzo zamożnym gospodarzem.

W pamiątkach rodzinnych istniał akt notarialny, spisany przez notariusza rzeszowskiego Miodowicza, w którym ciekawostką było zastrzeżenie zainstalowania majątku, czyli ziemi na rzecz naszego dziadka, pod warunkiem, że obdarowany przyjmuje ją i zobowiązuje się do jej uprawiania. Dziadek miał liczne rodzeństwo, bo sześciu braci i trzy siostry. Dwoje z nich pamiętam – siostrę Annę oraz wąsatego brata Stanisława. Dwóch braci – Paweł i Jan z początkiem XX w. uległo panującemu w Galicji powszechnemu pędowi i szukało lepszego losu w Ameryce. Pierwszy nie znalazł go, bo kiedy usiłował być mediatorem w sąsiedzkiej waśni, w 1915 r. został postrzelony i zmarł. O tym tragicznym wydarzeniu rodzina dowiedziała z przysłanej z Chicago gazety. Drugi brat Jan, dochował się tam 3 córek, które z upływem czasu wtopiły się w amerykański ludzki konglomerat i nie utrzymywały kontaktu z rodziną w Polsce. Dwóch braci zginęło w czasie I wojny światowej w 1914 r. – Franciszek oraz, gdzieś pod Toruniem – Walenty. Walenty był miłośnikiem gołębi i gdy został wcielony do austriackiej armii, zanim poszedł wojować, prosił swojego brata Józefa, aby się nimi opiekował. Dziadek nasz nie tylko zatroszczył się o gołębie, ale po śmierci brata, przyjął pod swój dach jego syna Władysława, przysparzył go i łożył na jego wychowanie aż do pełnoletniości.

Babcia natomiast wniosła w posagu dom, który – zanim został postawiony na stałe w Błędowej – wprawdzie był prowizorycznie zbudowany w Bratkowicach, gdzie pradiadek Jan Kawalec (1840-1930) był właścicielem lasu. Oprócz zajmowania się rolnictwem, jak opowiadała babcia, pradiadek Jan również dość często brał udział w wyprawach do Wieliczki po sól. Na

tamte sielskie chwile, bo mogę spełnić rolę przekąznika tych wiadomości.

Dziadek mój – ojciec mojej mamy Zofii – Józef Kałucki (1869-1932) z Błędowej Zgłobieńskiej na samym początku XX w. ożenił się z Magdaleną Kawalec (1876-1958) z Trziciany. Pradiadek Tomasz Kałucki (1839-1925) musiał być majętnym właścicielem skoro miał czym obdzielić swoje dzieci. Z końcem XIX wieku likwidowany był miejscowy dwór Jędrzejewiczów. Pradiadek zakupił część dworskiego

terenu, na którym w tym czasie znajdował się dwór. Taką eskapadę zmagawo się wielu gospodarzy i na podobieństwo karawany, furmankami transportowali do Rzeszowa sól zamawianą przez hurtowników, najczęściej Żydów, bo na ogół oni zajmowali się handlem. W takiej drodze, a odległość ta wynosi ponad 150 km, w warunkach tamtych czasów, przeżywali wiele niebezpiecznych przygód. Często musieli się bronić przed napadami rabusiów, którzy chcieli pozbawić ich cennego ładunku. Dopiero w tym też czasie budowana była kolej z Krakowa do Lwowa. Trasa jej przechodziła przez Trzicianę, więc przy tej sposobności okoliczna ludność korzystała z sytuacji dodatkowego zarobku.

Ale wróćmy do tematu związanego z domem. Otóż, z wniesionych jako wiano drzew wyciętych z lasu pradiadka, przygotowane były w Bratkowicach, metodą ciesielską odpowiednie belki i z nich wstępnie został złożony dom. Elementy składowe ocechowano i rozbierano do transportu. Jako pierwsze przewieziono furmankami najcięższe podwaliny, czyli fundamenty drewnianego domu. Wozakami byli gospodarze z rodziny, jak również z zaprzyjaźnionych gospodarstw na tak zwany „odrobek”, czyli: ja teraz pomogę komuś, a mnie on później, gdy będę w potrzebie. Przetransportowano całość do Błędowej, gdzie na nieznacznym podwyższeniu terenowym, dość daleko od centrum wsi – można powiedzieć w szczerym polu, gdzie niedawno jeszcze rosło żyto – ponownie dom został złożony, a do łączenia części składowych użyte zostały, zamiast gwoździ, dębowe kołki. Stał dłuższym bokiem na osi południe-północ, gdzie dotrwał do lat siedemdziesiątych XX wieku.

Stary dom był typowym dla tamtych z przełomu XIX i XX wieku, tzn. z dużym okapem, kryty strzechą, w swojej szerokości zawierał dwie izby. Od strony nasłonecznionej, czyli południowej, miał dwa pomieszczenia – bardzo dużą mieszkalną kuchnię z piecem w rogu do gotowania stawy i piecem piekarskim do wypieku chleba oraz tzw. „tamtą izbę”, czyli pokój. Kuchnia miała dwa okna – od wschodu i południa, a pokój jedno od południa. W poprzek domu, na przestrzał, oddzielając część mieszkalną od gospodarczej, przebiegała szeroka sieni, z której na lewo wchodziło się do kuchni, a na prawo, idąc od wschodniego głównego wejścia, były drzwi do obory i dalej do pomieszczenia, które stanowiło coś w rodzaju spiżarni nazywanej komorą. Na północ, za oborą dla bydła, była stajnia dla koni i jeszcze dalej chlewik dla świń. Za tym wszystkim, na końcu, stała buda dla psa – stróża gospodarstwa. Od strony północnej domu było wyznaczone miejsce na obornik. Przed głównym wejściem z dość wysokim progiem, na zewnątrz, leżał duży, płaski kamień przywieziony, jak opowiadała babcia, z kamieniołomu w Woli Zgłobieńskiej. W moich dziecięcych czasach był już bardzo wypolerowany przez stopy mieszkańców i licznych gości. Z sieni, schodami można było wejść na strych, a pod nimi było wejście do małej piwnicy, w której przechowywane były ziemniaki dla potrzeb kuchni. Idąc

dalej sienią w kierunku zachodnim, wychodziło się znów na zewnątrz. W nieznacznej odległości od domu była nieco zagłębiona w teren murowana piwnica, o arkadowym sklepieniu, z małym okienkiem-wywietrznikiem od północy, obsypana z zewnątrz ziemią. Dość gruba warstwa ziemi zapewniała



**Babcia Magdalena Kałucka**



termiczną stabilizację wnętrza piwnicy, co sprzyjało przechowywaniu, produktów tam zgromadzonych. Całość wyglądała bardzo tajemniczo. Od południowej strony piwnicy rosła okazała lipa, na której, w okresie kwitnienia i nektarowania, pszczoły od wczesnych godzin porannych zbierały miód. Gospodarstwo było obsadzone dużymi drzewami, jak brzozy płaczące, wiązy, orzechy włoskie, które zatrzymywały wiejące wiatry i chroniły dach budynku przed zniszczeniem. Od strony wschodniej domu, nad głównym wejściem, w połąci dachowej był zrobiony wykusz z drzwiami, które umożliwiały swobodny dostęp z zewnątrz do strychu, na którym składało się siano, słomę lub plewy. Materiały te stanowiły doskonałą izolację cieplną, zabezpieczając dom od góry – zimą przed wychłodzeniem, a latem przed nadmiernym nagrzewaniem. Stojąc w głównym wejściu twarzą do podwórka, po prawej stronie pomiędzy drzwiami, a oknem można było zauważyć pod ścianą ławę, na której rzadko mieli czas odpoczywać strudzeni pracą domownicy. Poniżej, w nieznacznej odległości od domu, była ocembrowana studnia z kołowrotem, w której na sznurze, tuż nad lustrem wody, zanurzano blaszaną bańkę z mlekiem. Bańka z boku miała szkiełko, przez które widać było oddzieloną od mleka w chłodzie – warstwę śmietany (przecież nie istniały lodówki). Potem, za pomocą mosiężnego kurka umieszczonego blisko dna bańki, mleko było spuszczone, a śmietana przeznaczona na masło, została w górnej części, co obserwowane było przez szkiełko na całej wysokości bańki. Różny kolor zaznaczał granicę między mlekiem i śmietaną. Przy studni było kamienne koryto, służące do pojenia bydła, w którym moje starsze rodzeństwo – Nuśka i Józek przeprowadzało naukę pływania małych kaczek. Niestety, dla kilku kaczątek ten kurs skończył się tragicznie. Nad studnią rosła rozłożysta grusza, która w skwarным dniu ocieniała podwórko. Za studnią od strony południowej był płot z żerdzi oddzielający sad z drzewami owocowymi od podwórza, a na płocie w pogodny dzień suszyły się skopce i inne garnki. W rogu sadu zbudowana była – ze ścianami z wiklinowych plecionek, na wzór koszykowy – suszarnia owoców. W niej suszone były owoce – jabłka, gruszki i śliwki, z których powstawały tzw. suszki. W ten sposób robiono zapasy owoców, a z nich później gotowano, szczególnie zimą, zupę owocową lub kompot. Obok sadu pod południową ścianą domu, były rabatki kwiatowe, nieco niżej grządki z warzywami, a na końcu stały ule, domena wujka Wiktora. Plac obok studni stanowiło podwórko, gdyż równoległe do domu, w znacznej odległości poniżej, stała stodoła z wyjmowaną belką jako progiem, z wozownią i innymi pomieszczeniami zwanymi przydachami na drobniejszy sprzęt gospodarczy, np. młynek do oddzielania plew od ziarna. Były też tam urządzenia – wykonane przez dziadka (z pomocą okolicznych kowali) do obróbki prosa i gryki na kaszę. W moich czasach dziecięcych wozownia już nie pełniła swo-

jej roli wynikającej z jej nazwy. Klucz od niej miał wujek Wiktor, który częstował nas – dzieci, łyżką miodu, orzechami, suszonymi owocami lub jakimiś innymi atrakcyjnymi dla nas przysmakami. Na podwórku, bliżej stodoły zamontowany był kierat, wówczas podstawowe urządzenie, które za pomocą koni, napędzało młocarnię, sieczkarnię, żarna i inne maszyny gospodarcze. Posiadanie kieratu oznaczało znaczny postęp i wyższość w hierarchii gospodarzy we wsi. Bowiem nie każdego stać było na taki luksus, gdyż koszt kieratu był porównywalny z wartością morgi pola w dobrym miejscu – wspominała ciocia Kasia. W gospodarstwie dziadka był też wiatrak do mielenia zboża. Stał na wzniesieniu, w pewnej odległości od domostwa. Po II wojnie światowej, kiedy dzięki zięciowi babci – mężowi najmłodszej córki Katarzyny, gospodarstwo rozwinęło się i rozrosło, od strony północnej podwórka została postawiona druga, nowa stodoła.

W takim otoczeniu nasi dziadkowie gospodarzyli i dochowali się siedmiorga dzieci. A jaki ciężki to był znój gospodarowania, nie będę próbował opisywać. Chętnym, którzy chcieliby się tego dowiedzieć, podpowiadam lekturę powieści „Chłopi” naszego noblisty Reymonta. Obecne pokolenie, przyzwyczajone do codziennego życiowego komfortu, nawet nie jest w stanie sobie wyobrazić, jakie to były wówczas trudne warunki bytowania. W tym czasie gospodarstwa rolne nie były wyposażone w żadne maszyny do uprawiania roli. Prawie wszystkie prace prowadzone były ręcznie, z pomocą zwierząt pociągowych. Podstawowe narzędzia to kosa, sierp, motyka, grabie, pług i brona. Takie maszyny jak koparka do ziemniaków, siewnik czy kosiarka dopiero zaczęły się stopniowo pojawiać. Aby wszystkie prace wykonane były na czas zatrudniało się służbę. Pasienie krów należało do pastucha. Uzgadnianie warunków pracy tych najemników odbywało się w okresie Bożego Narodzenia i dlatego święta te nazywano też „Świątami Godnymi”.

Ówczesne gospodarstwo było w przeważającej mierze samowystarczalne. Kupowało się jedynie cukier, sól, drożdże, okowitę, naftę do lamp, smary do osi wozów, gwoździe i inne konieczne przemysłowe artykuły. Jeszcze po II wojnie uprawiane były dość powszechnie konopie czy len. Potem w stawku lub rowach melioracyjnych te rośliny były moczone, co przyspieszało proces drewnienia łądy. Po wysuszeniu, na zmyślnym urządzeniu zwanym międzlicą, łądy były łamane, potem wstępnie oddzielane paździerzę od włókien, a dokładniej na cierlicy, następnie na specjalnych szczotko-grzebieśniach wyczesywane i w ten sposób otrzymywano włókna, z których przędzono nici. Nici takie jako materiał tkacki wykorzystywane były do robienia zgrzebnego płótna. Płótno konopne było wykorzystywane do szycia worków na zboże, worków do odcedzania serwatki od sera, wyciskania soków ze zmieszanych owoców, podkładów do zaprzęgów konnych, sienników i innych gospodarczych potrzeb. Z gatunkowo gorszych włókien kręcono sznury, postronki, które pełniły ważną rolę w gospodarstwie. Podobnie postępowano w rozłożeniu go w okresie jesiennym cienką warstwą na wilgotnej łące przez około 3 tygodnie. Odpowiednia wilgotność i temperatura powodowały ten sam proces przy lnianiu, co moczenie przy konopiach. Płótno lniane było delikatniejsze i z niego były szyte prześcieradła, koszule i robocze ubrania.

Kiedy nasi wujowie dorastali do szkolnego wieku, a były to czasy, kiedy Błędowa nie miała jeszcze szkoły, nasz dziadek dobrał sobie jeszcze do kompanii drugiego jakiegoś znajomitszego gospodarza i udali się do starostwa w Rzeszowie z petycją utworzenia przez władze, we wsi, szkoły. Działo się to w czasie rozbioru Polski, kiedy w Galicji trwał austriacki zabór. Pomimo tego szkoła z polskim językiem nauczania została utworzona i – choć już pewnie w innym budynku – istnieje do dziś. Pierwszym pokoleniem inauguracyjnym naukę



w 1909 r w tej szkole było pokolenie naszego wujka Henryka. Kiedy teraz moje myśli krążą wokół tego tematu, nie potrafię sobie odpowiedzieć na pytanie, którą do tej szkoły, a odległość była znaczna, chodziły dzieci? Czy bliższą tzw. drogą Noworolową, czy może dalszą – koło gospodarstwa siostry dziadka, czyli ciotki Hanki Rogowej? Przypuszczam, że chodząc do niej, wnukowie czy prawnukowie dziadka, nawet nie wiedzieli o tym, że do jej założenia przyczynił się ich przedsiębiorczy i przewidujący przodek. Miał we wsi poważanie i uznanie nie tylko z powodu majątności, ale również dla walorów umysłu. Zmarł dość młodo, bo w wieku 63 lat i pochowany jest na parafialnym cmentarzu w Zgłobniu, bo do roku 1982 w Błędowej nie było kościoła. Według wiedzy ówczesnej medycyny, podobno przyczyną śmierci była choroba nowotworowa żołądka, którą orzeczono w klinice medycznej w Krakowie. Pieniądze na leczenie dziadka rodzina uzyskała ze sprzedaży owsa dla koni wojskowych w Rzeszowie. Oprócz ciężkiej pracy pozwalał sobie na uprawianie luksusowego w tym czasie hobby, gdyż zajmował się myślistwem. Zachowała się anegdota związana z tym amatorskim zajęciem a dotycząca psa z którym dziadek chodził na polowania. Pies ten za młodu został w barbarzyński sposób (podobno dlatego, aby był bardziej łowny), pozbawiony kawałka ogona. Kiedy dziadek wracał do domu po nieudanym polowaniu, swoje niezadowolenie z braku sukcesów przypisywał nieposłuszeństwu swojego psa, bo ten nie reagował na wołanie pana, ani na imię Kusy, ani na Guzy, bo tak z racji swojego ogona, na użytek domowy był nazywany przez dorastających synów – żartownisiów. Pan był w rozterce i nie wiedział, czy przystępować do karcenia i wychowywania synów, czy do edukacji swojego psa. Zamysłowanie do polowania przejął po ojcu syn Henryk, od niego zaś dalej syn Józef, a jak ostatnio słyszałem, teraz już jego syn Maciej, (czyli w kolejności czwarte pokolenie), został zaprzysiężony na myśliwego. Kuzyn mój, Józef, pomimo wieku emerytalnego ciągle jest aktywnym myśliwym i ma, podobnie jak dziadek, swojego ulubionego psa. Jak niesie gminna wieść w Dębicy i okolicy, bardzo dużymi sukcesami poszczycić się może ten jego pies, a właściwie to suka. Dowodem jest regał na którym stoją nagrody zdobyte w różnych turniejach krajowych i zagranicznych. Ugina się pod ciężarem pucharów, a na ścianie brak jest miejsca na wywieszenie wszystkich dyplomów.



*Zdjęcie naszej rodziny (autor w środku) zrobione w przeddzień moich imienin (27 X) z okazji szczęśliwego powrotu taty z wojennej tułaczki w 1939 roku*

szłość majątku prywatnego. Wiele wartościowych osób działających w czasie wojny w konspiracji, które szczęśliwie przeżyły okupację, teraz było szykanowanych, uznawano ich za wrogów i skazywano na śmierć lub więzienie. Na wsiach zaczęto wprowadzać kolektywizację gospodarstw, usiłując, na wzór kołchozów, zakładać rolnicze spółdzielnie produkcyjne, co spotkało się z ogólnym odporem gospodarzy. Powszechnie panowały się wszechwładny urząd bezpieczeństwa publicznego i inne milicyjne władze. Swoimi bezprawnymi działaniami zastraszano i powoli zniewalano naród. Nowo tworzone urzędy polityczne i służby administracyjne były obsadzone nieprzygotowanymi do pełnienia takich funkcji miernotami ludzkimi. Głosząc hasła budowania społeczeństwa bezklasowego, tworzone nową uprzywilejowaną warstwę partyjnych działaczy. Niszczona była wszelka tradycja, fałszowana historia,

walczono z kościołem. Nastąpił tzw. okres przeobrażeń społecznych, co przewracało dotychczasowe życie i porządek publiczny. Pokolenie naszych rodziców wychowane w przedwojennych zasadach ciężko przyjmowało nowy styl w jakim przyszło im teraz żyć. Ale żadne z dzieci dziadków nie uległo pokusie pójścia na łatwiznę, nie opowiedziało się za nową rzeczywistością i pozostali wierni swoim zasadom. Wzajemnie pomagali sobie i dbali o swoje rodziny. Życie rodzeństwa ze sobą było dla mnie zawsze przykładem.

Udostępniając rodzinie ten krótki i wrywkowy zbiór wspomnieniowych opowieści o naszych przodkach, żywię nadzieję, że w ten sposób stworzę zachętę do wygrzebywania z pamięci „przykurzonych” wydarzeń rodzinnych i spisywania historii i historyjek swoich najbliższych. Życzę wszystkim, którzy zaglądną do tego drzewa genealogicznego, aby przekazywali swoim bliskim „bakcyła” nici powiązań rodzinnych i odwiedzali się, a nie odkładali nadarzającej się sposobności „na kiedyś”, bo czas ucieka bardzo szybko. Życzę młodszemu pokoleniu, aby korzystali z tego opracowania, budowali swoje nowe generacje i mocno „podlewali” drzewo, żeby dalej rosło.

Dziękuję kuzynostwu za udzielenie konsultacji oraz wszystkim, którzy pomogli mi w zdobywaniu danych lub mobilizowali innych do tego, aby zebrać informacje. Dziękuję też synowi Piotrowi, gdyż bez jego biegłości w branży komputerowej i poligraficznej, oraz nakładowi pracy nie udało się udostępnić genealogii mojej szerokiej rodziny.

*Żywiec, w styczniu 2010 roku – z serdecznymi uściskami dla wszystkich Tadeusz Rodzoń – wnuk Magdaleny i Józefa Kałuckich*

## Dzieci Magdaleny i Józefa Kałuckich

Było ich siedmioro – pięciu synów i dwie córki – Henryk, Wiktor, Tadeusz, Zofia, Mieczysław, Edward i Katarzyna. Nawet po założeniu swoich rodzin, choć niektórzy mieszkali daleko, rodzeństwo składnie współpracowało i wszyscy się wspierali w trudach życia. Zawsze mam w pamięci obrazy zarejestrowane oczami paroletniego dziecka – czasy wojenne spędzane, od czasu do czasu, u babci w Błędowej, potem wspieranie mojej mamusi przez swoich braci, po nagłej śmierci mojego tatusia. Trzeba pamiętać, że czas ich dojrzałości był bardzo ciężki, gdyż przypadł na okres wojenny. A lata, które nastąpiły po niemieckiej okupacji nie przedstawiały się też najlepiej i nie takich oczekiwali umęczeni wojną ludzie. Ze wschodu, wraz z wojskiem, nadeszła nowa władza polityczna i całkiem niespodziewana rzeczywistość. Wprowadzany wbrew ogólnej akceptacji, nowy, na model sowiecki, system społeczno-polityczny był budowany na krzywdzie tych którzy coś posiadali. Nacjonalizacji podlegał przemysł, handel, dwory i wię-

Agata Micał

# Filozof niezłomny

## Profesor Izydora Dąmbaska (1904-1983)

*Obchody 30 rocznicy śmierci prof. I. Dąmbaskiej*

**W** tym roku przypada 30. rocznica śmierci wybitnej polskiej uczoney, profesor Izydory Dąmbaskiej. Urodziła się we Lwowie, zmarła w Krakowie, a pochowana została na cmentarzu parafialnym w Rudnej Wielkiej pw. św. Teresy. Wywodziła się ze starej rodziny senatorskiej Dąmbaskich herbu Godziemba, która na przełomie XVIII i XIX w z Kujaw przeniosła się i osiedliła w Rudnej Wielkiej. W jej dorobku naukowym jest 300 prac: artykuły, książki naukowe przekłady książek, szkice, eseje, recenzje.

Z okazji rocznicy śmierci w niedzielę 16 czerwca 2013 r. w Kościele Parafialnym w Rudnej Wielkiej odbyły się uroczystości poświęcone pamięci wybitnej przedstawicielki rodu Dąmbaskich.

*Nie umiera ten, kto żyje w pamięci potomnych...*

Kościół w Rudnej Wielkiej zgromadził wielu gości, którzy przybyli, na zaproszenie Dyrekcji, Młodzieży i Rady Rodziców miejscowego Zespołu Szkół, by oddać cześć wielkiej uczoney i patriotce. Obecna była profesor Uniwersytetu Poznańskiego im. A. Mickiewicza – Barbara Judkowiak – wnuczka siostry Izydory Dąmbaskiej, Tadeusz Kensy – działacz opozycyjny, pomy-

ślodawca i jeden z organizatorów uroczystości, władze gminne i samorządowe z wójtem gminy Świlcza, dr. inż. Wojciechem Wdowikiem, radni, przedstawiciele byłych żołnierzy AK i WiN, dyr. ZS – Janina Godlewska, wicedyr. – Marta Grębosz, księża parafialni oraz licznie zebrani parafianie.

Przed mszą świętą, którą odprawił ksiądz infułat Józef Sondej, sylwetkę Pani Profesor przedstawił w swoim wykładzie profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. Kazimierz Ożóg. O Zmarłej mówił również ksiądz Infułat, podkreślając jej niezłomną postawę wobec represji i szykan, jakie spotykały Ją w Polsce komunistycznej.

Po mszy świętej odbył się występ artystyczny, który przygotowały uczennice tutejszego Gimnazjum pod opieką Tadeusza Kensego. Recytowane wiersze były hołdem złożonym profesor Dąmbaskiej.

Ostatnim punktem uroczystości było spotkanie przy grobowcu rodziny Dąmbaskich na naszym cmentarzu parafialnym, gdzie w 1983 roku spoczęły doczesne szczątki pani profesor. Wierszom i pieśniom towarzyszyła modlitwa, a także wspomnienia o zmarłej. O swojej cioci opowiadała prof. Barbara Judkowiak, a ks. Stanisław Wójcik mówił o ceremonii pogrzebowej Izydory Dąmbaskiej. 30 lat temu wzięła w niej udział elita intelektualna Polski, m.in. obecny był poeta Zbigniew Herbert, a mszę świętą sprawował ksiądz profesor Józef Tischner.



Rocznicowa uroczysta msza św.

Cmentarz parafialny – grobowiec rodzinny, 16.06.2013 r.



**„ROZUM – SERCE – SMAK”**

– taki tytuł nosi książka poświęcona pamięci prof. Izydory Dąmbaskiej. W tych trzech krótkich słowach, które niosą olbrzymia treść, można zawrzeć najkrótszą charakterystykę tej nietuzinkowej postaci: wielkiej uczoney polskiej filozof, gorącej patriotki, niezłomnej i wiernej swoim przekonaniom w najtrudniejszych czasach, naszej rodaczki, z której jesteśmy dumni. ■



Artur Szary

W 69. Rocznicę Akcji „Burza”...



# „Strzelcy” z Bratkowic upamiętnili czyn zbrojny żołnierzy Armii Krajowej

## Bratkowiccy „Strzelcy”

Działający w Zespole Szkół w Bratkowicach pluton Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno-Wychowawczej nawiązuje do tradycji bratkowickich plutonów Armii Krajowej z czasów II wojny światowej. Poprzez licznie podejmowane działania strzelcy starają się wcielać w życie ideały, za które walczyli i ginęli ich dziadkowie. Te ideały można w pełni zawrzeć w myślowym skrócie: PATRIOTYZM – miłość i poświęcenie dla małej i wielkiej, narodowej, Ojczyzny.

## 69 lat temu w gminie Świlcza...

Sześćdziesiąt dziewięć lat temu, na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku, rozegrała się wojskowa operacja, która przeszła do historii pod nazwą Akcja „Burza”. Pokróćce można ją scharakteryzować jako antyniemieckie powstanie, które sukcesywnie obejmowało ziemie polskie, wraz z przesuwaniem się sowiecko-niemieckiego frontu. Zgodnie z dyrektywami dowództwa Armii Krajowej, tuż przed wkroczeniem Sowieców,



lokalne oddziały partyzanckie miały się uaktywniać: podejmować działania taktyczne wspierające Czerwonoarmistów w walce z Wermachtem. W momencie wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej żołnierze AK mieli występować w roli gospodarzy tych ziem i siły zbrojnej polskiego narodu, odtwarzając przedwojenne formacje wojskowe tu stacjonujące: 17. Pułk Piechoty i 24. Dywizję Piechoty.

Na terenie Bratkowic walki miały przebieg wyjątkowo dramatyczny. W ich wyniku zginęło lub zostało zamordowanych przez hitlerowców kilkunastu miejscowych żołnierzy Armii Krajowej. Pamięci zabitych i pomordowanych partyzantów poświęcone są dwa obeliski na terenie Bratkowic: obok domu strażaka i w tzw. „Parku podworskim” – historycznym miejscu koncentracji bojowników podziemia przed operacją „Burza” w dniu 26 lipca 1944 roku. O tych tragicznych wydarzeniach przypo-

mina także przydrożny krzyż, przy trasie z Bratkowic do Trzcianny, gdzie Niemcy zamordowali wziętych do niewoli akowców, w trzecim dniu walk.

## Rocznicowe spotkanie

W sobotę, 27 lipca br., bratkowicka młodzież (uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół w Bratkowicach) działająca na co dzień w Związku Strzeleckim „Strzelec” OS-W, zorganizowała patriotyczną wieczornicę. **Młodzi strzelcy chcieli w ten sposób oddać hołd i przypomnieć o bohaterskich czynach bo-**



owników Armii Krajowej. Najważniejszymi gośćmi tych uroczystości byli żołnierze ZWZ-AK placówki Bratkowice-Głogów:



**kpt. Józef Lis ps. „Tajfun”, por. Maria Stokłosa z d. Zagrodnik ps. „Zofia”, por. Ignacy Lis ps. „Rokoizm”, ppor. Marian Jucha ps. „Błady”.** Strona merytoryczna pierwszej części obchodów – spotkania pokoleń: weteranów i młodzieży w Zespole Szkół – została przygotowana przy wsparciu nauczycieli historii.



Stół prezydalny – spotkania.

## Hołd i modlitwa za bohaterów

Po obejrzeniu montażu słowno-muzycznego i wysłuchaniu wspomnień kpt. Józefa Lisa, strzelcy, wraz zaproszonymi gośćmi udali się na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Na zakończenie uroczystości zostały złożone kwiaty, zapalone znicze oraz odmówiona modlitwa za poległych żołnierzy z bratkowickich plutonów Armii Krajowej przed pamiątkowym

obeliskiem w „Parku podworskim”.

Wraz z bratkowicką młodzieżą i weteranami Armii Krajowej, hołd poległym za Ojczyznę złożyli: **ks. proboszcz Józef Książek**, przedstawiciele **władz samorządowych powiatu rzeszowskiego** i **gminy Świlcza**, delegacja **Południowo-Wschodniego Okręgu Związku Strzeleckiego „Strzelec” OS-W**, delegacja **Ochotniczej Straży Pożarnej** oraz **Dyrekcja Zespołu Szkół** w Bratkowicach.



*Hej, strzelcy wraz!  
Nad nami Orzeł Biały...*



Zofia Dziedzic



# Tragiczny epizod polskiej historii na Wołyniu

**L**udobójstwo Polaków na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej i Lubelszczyźnie (w latach 1939-1944 – 1947) było przemilczane i okryte niepamięcią w PRL. Nie tylko w imię dobrosąsiedzkich stosunków politycznych z Ukrainą – wschodnim sąsiadem. Jest to jedna z najczarniejszych kart historii Polski kresowej.

11 lipca 2013 r. tego roku minęła 70. rocznica kulminacyjnych wydarzeń z całego kalendarium zbrodni Ukraińców na Polakach. W w/w latach zginęło ok. 200 tys. Polaków, zamordowanych przez oddziały OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) i UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii) oraz miejscową ludność ukraińską.

## Za „samostijną” Ukrainę...

Dlaczego?

Bo było zadanie pełnego zniszczenia polskości na Ukrainie – „Niepodległa Ukraina miała powstać na grobach Polaków, Węgrów, Żydów i Rumunów i innych „obcych” – głosiła ideologia ukraińska.

Na Wołyniu przed rozpoczęciem masowych rzezi mieszkało 300 tys. Polaków. Zamordowano co piątego. Zadanie to realizowane było z dziką konsekwencją. Taktyka „spalonej ziemi”, niszczenie chat, budynków gospodarczych, sadów i plantacji, wzniesienie pożarów i zaorywanie ziemi po ludzkich siedliskach, by nie zostało żadnych śladów. Żywcem ludzi zabijano widłami, siekierami, młotkami. Nabijano na pal np. dzieci, lub o mur czy kamienie rozbijano im głowę. Historycy wyliczają ok. 150 sposobów bestialskiego mordowania, np. napady nocne, podczas świąt, nabożeństw w kościołach, napady na pasażerów w pociągu, zwabianie ludzi na fikcyjne zebrania i mordowanie, na otwartym polu, walka wręcz z bezbronnymi. Np. bestialska metoda banderowców – to tzw. rękawiczki. (żywemu człowiekowi nacinano skórę wokół ręki przy łokciu i ściągano ją do końca palców i paznokci. Banderowiec przywiązywał je do pasa, aż uschły, im miał ich więcej, tym był większym bohaterem. Dziś banderowcy nie wstydzą się zbrodni, Otaczają kultem zbrodniarza Banderę, i działania nacjonalistycznej partii „Swoboda”.

Z 1150 osad i 31 tys. zagród zniszczono 90%. W latach 1939-45 zamordowano 165 kapłanów, zakonnic i kleryków. Z istniejących 262 kościołów UPA i OUN – zniszczono 103. Do dziś Ukraińcy nie są skłonni do wzięcia odpowiedzialności za tę zbrodnię. Głoszą mit wojny domowej między Polakami a Ukraińcami więc odpowiedzialność jest wg nich obopólna.

Do dziś połowa Polaków nie wie o tym.

## Nim wiatr rozwieje prochy...

Milcząca kapitulacja przed zbrodnią jest triumfem zbrodniarzy. Przemilczanie tragedii do niczego dobrego nie doprowadzi. przypomnieć należy, że Polacy z terenów polskich Kresów doświadczyli sowieckiego i niemieckiego okrucieństwa, bestialstwa ukraińskich nacjonalistów, często, sąsiadów, i prześladowań nowej polskiej władzy, również po transformacji ustrojowej 1989 r. Rzeczpospolita niezbyt aktywnie upomina się o pamięć swoich rodaków. Pisząc i przypominając owe

fakty, współczesne pokolenie spłaca dług wobec naszych bliźszych i dalszych przodków.

## Pamięć jest warunkiem ciągłości pokoleń

Joanna Wieliczko-Szarkowa „Wołyń we krwi. 1943”, Lucyna Kulińska „Nie tylko Wołyń”, Leon Popek „Ostrówki Wołyńskie – ludobójstwo”, Czesław Piotrowski „Krwawe żniwo”, W.Z. Szota, A.B. Szczęśniak „Wojna polska z UPA” – to tylko niektóre udokumentowane pozycje o zbrodniach na Polakach.

Wg opracowania W. i E. Siemaszko „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia: 1939-1945” zbrodnie te nigdy nie zostały rozliczone i osądzone. Do mordów dochodziło również po wojnie. Zamordowano ponad 200 tys. Polaków, a także setki Ukraińców, ukrywających swoich polskich sąsiadów. Zamordowano wówczas też tysiące Żydów. Rzezi dokonano w blisko 5 tys. miejscowości województw: wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego.

*Jak trudno ustalić imiona tych co zginęli. [...]*

*Nie wolno się pomylić nawet o jednego.*

*Jesteśmy mimo wszystko stróżami naszych braci.*

*Musimy zatem wiedzieć, policzyć dokładnie.*

*Zawołać po imieniu. [...]*

Z. Herbert

## Wołają z grobów, których nie ma...

Tam zabili kawał polskiej historii. Już 17 września 1939 r. w dniu napadu wojsk sowieckich na Polskę, we wsi Sławentyn zostało wymordowanych 50 osób.

Historycy twierdzą, że jedną z pierwszych masowych zbrodni w 1943 r. była: masakra w Parośli pow. Sarny – na początku lutego 1943 r. – 173 osoby w ciągu kilku godzin (przeżyło 12 osób, w tym kilkoro rannych dzieci).

W Janowej Dolinie pod koniec kwietnia – w ciągu kilku godzin, w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek zginęło 600 Polaków. Podpalono szpital, tylko Ukraińców z niego wyniesiono, reszta – spłonęła.

W Niemodlinie – w maju – śmierć poniosło 170 osób.

Do największej zbrodni doszło o świcie w dn. 11 lipca oddziały OUN i UPA w dniu prawosławnych świąt Piotra i Pawła w tzw. „wołyńską krwawą niedzielę” zaatakowali o tej samej godzinie 99 miejscowości – głównie w powiatach horochowskim, włodzimierskim pod hasłem „Śmierć Lachom”, mordując kilkanaście tys. osób. w kościołach podczas nabożeństw, albo pod kościołami, np. Porycko – do świątyni wrzucono pocisk artyleryjski, Chrynowo – z kruchty zabijano karabinem maszynowym.

W sierpniu w Woli Ostrowieckiej zamordowano ponad 500 osób, w tym 200 dzieci.

Lipniki – miejsce urodzenia M. Hermaszewskiego – kosmonauty – w ciągu jednej nocy zamordowano 182 Polaków. Hermaszewski jako półtoraroczne dziecko cudem ocalał. Z jego rodziny zamordowano 18 osób.

Huta Pieniacka – przestała istnieć ostatniego lutego 1944 r. Z ponad tysiąca mieszkańców – ocalało ok. 160.

Historycy podkreślają, że cała akcja była zaplanowana i przemyślana. Np. w pow. włodzimierskim na cztery dni przed akcją we wsiach ukraińskich nacjonalistów odbyły się spotkania, na których uświadamiano miejscową ludność o konieczności wymordowania wszystkich Polaków. „Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu, poniósł z rąk nacjonalistów ukraińskich największe straty w całej swojej historii, gdy razem z parafianami ginęli księża. [...] Ogółem na Wołyniu w 1943 r. zniszczono lub spalono ponad 58 kościołów. Zamordowano znanych z imienia i nazwiska 16 księży, wielu zaginęło bez wieści, ilość zamordowanych ocenia się na ponad 21. W województwie lwowskim i stanisławowskim oraz na Polesiu zginęło dalszych ponad stu duchownych. (J. Łukasiewicz, „Kościoły bądź odważny”, [w:] „Wołyń bliżej”, nr 3, 2013 r.)

## Obchody rocznicowe

W przededniu 70. rocznicy zbrodni ludobójstwa w dn. 28 czerwca 2013 r. w sali plenarnej Konferencji episkopatu Polski w Warszawie podpisano wspólną Deklarację Pojednania Narodów: polskiego i ukraińskiego. Podpisali ją:

- biskup większy **Światosław Szewczuk** – metropolita kijowski – halicko ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego,
- abp. **Józef Michalik** – metropolita przemyski obrządku łacińskiego, przew. Konferencji episkopatu Polski,

– abp. **Mieczysław Mokrzycki** – metropolita lwowski obrządku łacińskiego, przew. Konferencji Episkopatu Rzymskokatolickiego Ukrainy.

O ludobójstwie na terenach Wołynia i Małopolski Wschodniej nie można zapomnieć. Potrzebna jest pamięć, godne upamiętnienie ofiar, których szczątki poniewierają się gdzieś na Ukrainie. Przez 70 lat upamiętniono tylko 140-150 miejsc. Tych miejsc jest co najmniej 1500.

Niech fragment utworu A. Depo „Pieśń o tym przypomni” wyryje się głęboko w naszą pamięć.

(Na melodię „Płonie ognisko i szumią knieje”)

(...) *Tak jak długo w Bugu woda płynie  
w polskich żyłach, polska krew  
o Wołyniu pamięć nie zaginie  
będzie niósł ją wiatr śpiew.*

Ref. *O Wołyniu nikt z nas nie zapomni  
że był polski – pieśń o tym przypomni  
bo dla pieśni nigdy nie ma złych dróg  
nie zniszczy jej żaden wróg.*

*Szumi las, śpiewa wiatr na mogiłach  
polskich miast i polskich wsi.  
śpiewa pieśni o ich krwawych dziejach  
o przelanej polskiej krwi.*

Ref. *O Wołyniu nikt z nas nie zapomni  
że był polski – pieśń o tym przypomni,  
że mogiły trawami porosły  
zamiast krzyża – wyrósł las. (...)*

Artur Szary

# Kolej Arcyksięcia Karola Ludwika... oczami lwowskiej i rzeszowskiej prasy

## Kolej Karola Ludwika

Brzemienne, głównie pozytywne, skutki dla rozwoju podrzeszowskich wsi było powstanie linii kolejowej im. Arcyksięcia Karola Ludwika. Odcinek drogi żelaznej z Krakowa do Rzeszowa został wybudowany w latach 1856-1858. Otwarcie kolei i pierwszy przejazd parowozu, ciągnącego sznur wagonów, został zapisane w trzciańskich annałach:

*Pierwszy pociąg z Dębicy do Rzeszowa przejeżdżał przez Trzcianie w niedzielę. Było to po sumie, gdy większość mieszkańców spożywała w tym czasie obiad. Gdy przejeżdżał pociąg dał sygnał, zamieszkałe ludzie w pobliżu kolei, przybiegli na stację zobaczyć ten pociąg, który bez koni sam się poruszał i w dodatku ciągnął wiele wagonów. Jak podanie mówi, zrobiło to takie wrażenie, że niektórzy odrywając się od obiadu, przybiegli z łyżkami w rękę.*

[Józef Kawalec, *Kronika wsi...mieszczanin* za: Z. Dziedzic, *Rola kolei żelaznej w rozwoju Trzcionki*]

Wraz z otwarciem linii kolejowej powstały przystanki kolejowe (stacje) w Rudnej Wielkiej i Trzcianie. Tam właściciele dworów, hrabiowie

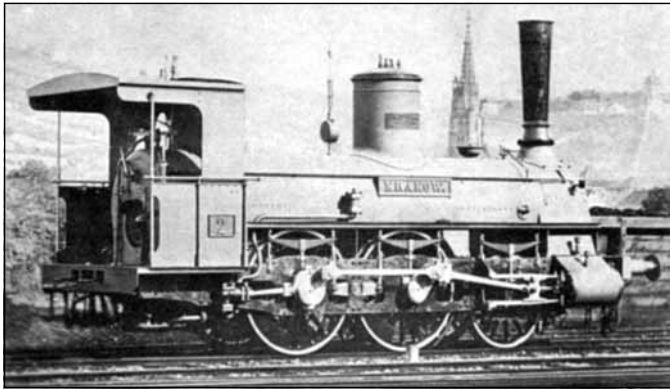
Dąmbscy i Christiani, najwcześniej zrozumieli związane z drogą żelazną szanse rozwoju wsi i własnych folwarków. Swoją historyczny moment przespała Świlcza. Być może było to wynikiem choroby i przedwczesnej śmierci ostatniego dziedzica Świlczy, Beniamina Skarbek Borowski (zm. w 1858 r. sic!)? Nawet gdy tradycyjne role przywódcze dziedzica przejęli społecznicy pracy organicznej, miejscowi nauczyciele i księża, odrobienie strat było już prawie niemożliwe. Zbyt bliska odległość od Trzcionki i Rudnej Wielkiej była powodem



Siec galicyjskich kolei na mapie z końca XIX wieku.

Repr. archiwum





Jedna z pierwszych lokomotyw, które używane były na kolei Karola Ludwika.  
Repr. archiwum

kolejnych odmów utworzenia stacji w Świlczy ze strony dyrekcji kolei. Dopiero w roku 1929 udało się świlczanom otworzyć, jedynie, przystanek kolejowy.

Powstała w latach 1856-1858 kolej była jednotorowa. Wzrastające potrzeby komunikacji wymogły budowę drugiego toru w latach 1889-1891. Wszelkie inicjatywy związane z funkcjonowaniem i rozwojem kolei skrzętnie odnotowywała, wychodząca od lat 80. XIX wieku, rzeszowska prasa. Poszerzenie kolejowej trakcji nie umknęło uwagi cesarsko-królewskich dzienników:

Otwarcie drugiego toru na przestrzeni kolei Karola Ludwika od Dembicy do Lwowa odbyło się 10 b.m.

[Gazeta Rzeszowska, R.I, nr 25 (z 12 VII 1891 r.), s. 3]

W tym też miesiącu (od 20 lipca 1891 r.), jak informował ten sam numer „Gazety Rzeszowskiej”, na stacji w Trzcianie miała zostać otwarta „ekspedycja towarowa dla ładunków całowoznych”.

## Inwestycje, remonty, prace codzienne...

Życiem codziennym funkcjonowania infrastruktury kolejowej były przeprowadzane doraźne remonty i poważniejsze inwestycje. W połowie 1883 roku można było przeczytać w „Kuryerze Rzeszowskim”, że trwa:

Wymiana mostów kolejowych na Wisłoku i Przybyszówce pod Rzeszowem. Roboty koło mostu na Wisłoku postąpiły znacznie, rusztowania są już na ukończeniu, a konstrukcja żelazna nowego mostu, która waży 202 879 kilogramów, jest już do połowy zmontowaną. Z końcem czerwca będą pociągi już przez nowy most przechodzić. Podobnie jak na Wisłoku, będzie wymieniony tego lata na Przybyszówce pod Rzeszowem; zamiast konstrukcji żelaznej starej, przyjdzie żelazny most kratowy. Most dawny ma dwa przęsła (pola), nowy będzie miał jedno, rozpiętość 36,79 metrów, a filar kamienny środkowy będzie usunięty. Koszt potrzebnego rusztowania nie licząc drzewa, obliczono na 1300 złr.

[Kuryer Rzeszowski, R.I, nr 11 (z 2 VI 1883 r.), s. 5]

Kilka dni później ta sama gazeta podała informację, że:

[...] Na szlaku kolejowym między stacyami: Ropczycami i Trzcianą wymienianią stary tor kolejowy na nowy t.j. zakładają nowe szyny stalowe i progi, bez żadnej przerwy ruchu pociągów.

Robotę, która zaczęła się z początkiem maja i potrwa do jesieni, prowadzi inżynier Peltz.

[Kuryer Rzeszowski, R.VII, nr 25 (z 23 VI 1889 r.), s. 5]

W trakcie prac kolejarskich dochodziło do sporadycznych wypadków. Jeden z takich nieszczęśliwych zdarzeń wzmiankował w roku 1883 „Przegląd Rzeszowski”:

Przy przesuwaniu wagonów na stacji kolejowej w Trzcianie robotnik Józef Drozd z Bądziemyśla, z winy dozorczy robot upadł pod koła

jednego z wagonów, które zgruchotały mu prawą nogę. Ciężko rannego odwieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie, przeciw zaś dozorczy wdrożono śledztwo sadowo-karne.

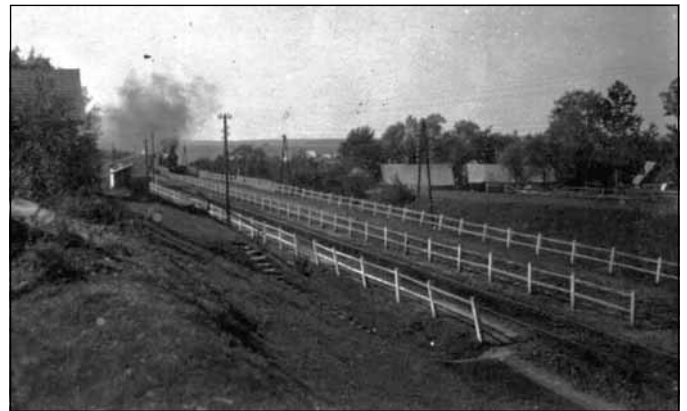
[Przegląd Rzeszowski, R. I, nr 11 (z 4 VIII 1883 r.), s. 6-7]

## Wypadek kolejowy w Rudnej Wielkiej

W dniu 28 listopada 1889 roku na stacji Rudna Wielka doszło do poważnego wypadku kolejowego. Na skutek złe ustawionej zwrotnicy wykołeił się towarowy pociąg. Poważnie uszkodzona została lokomotywa oraz pięć wagonów. Na szczęście zdarzenie to nie przyniosło ofiar w ludziach. W jego wyniku ranny został tylko jeden kolejarz. Na łamach „Kuryera Rzeszowskiego” naoczny świadek tak opisał wypadek z Rudnej:

Na stacji Rudna tak jak i na każdej innej stacji są szyny, na które wsuwają się wozy nieużyteczne, a które kończą się na samej stacji. Otóż na te szyny robotnicy zajęci przy drugim torze wsunęli wóz próżny i zapomnieli nastawić zwrotnicę tak jak była przedtem. Zwrotniczy, który zaledwie kilka kroków stał od tego, nie wiedząc z jakiego powodu także zwrotnicy na odpowiednie miejsce nie ustawił. Pociąg ciężarowy, od Krakowa idący, wjechał na stację i naturalnie wjechał na te szyny. Szczęściem, że maszynista wolno wjeżdżał i że zauważył nieszczęście. Dał kontrparę i kazał hamować, ale już było za późno. Lokomotywa wjechała na próżny wóz a za nią spiętrzyło się 6 wozów. Maszynista nie opuścił lokomotywy, palacz wyskoczył. Bremzer [hamulcowy, przyp. A. Sz.] siedzący w pierwszej budce wraz z budką został oderwany od wagonu i wyrzucony do rowu, przyczem budka oparła się o słupy telegraficzne, a on wylazłszy dziurą z budki uciekł, myśląc, że się jeszcze coś na niego wali. Ten się potłukł i pluje krwią, zresztą nie został nikt uszkodzony.

W potłuczonych wozach były meble, które zostały uszkodzone a szczególnie biblioteka, książki na nic się porozrywały i zepsuły, dalej było szkło i porcelanowe figurki. Szczególne, że choć paki były porozbijane, szkło i porcelana były nieuszkodzone.



Przystanek kolejowy w Świlczy został otwarty w 1929 roku, po wieloletnich staraniach inspirowanych przez kolejnych kierowników miejscowej szkoły: Franciszka Synowca i Wiktora Błażewskiego oraz ówczesnego proboszcza świleckiej parafii ks. Józefa Pączki. Fotografia wykonana w 1947 roku.

Źródło: [www.panoramio.com](http://www.panoramio.com)

Tor kolejowy był przez 3 godziny nie do użycia a to dlatego, że musiano czekać blisko 3 godziny na lokomotywę od Krakowa, która w Grabinach zostawiła wozy a sama poszła ratować. Dlatego też i kuryer musiał stać w Rzeszowie a z nim i postowie, co jechali z Sejmu do Rady Państwa. Dochodzenia są w toku, urzędnik kolejowy z Rudny podobno nie zawinił. Zwrotniczy po wypadku uciekł i skrył się w kopę siana, dopiero na drugi dzień wylazł.

[Kuryer Rzeszowski, R.VII, nr 49 (z 8 XII 1889 r.), s. 5]

Wypadek z Rudnej Wielkiej narobił sporo zamieszania w porządku rozkładu jazdy. Przyniósł też zapewne niemałe straty finansowe. Największym poszkodowanym wydawał się być pechowy zwrotniczy, na którego z pewnością spadała cała odpowiedzialność cywilna i karna za spowodowanie wypadku i narażenie ludzi na niebezpieczeństwo.



Na stacji kolejowej w Trzcianie, lata 40. XX wieku.

Fot. w posiadaniu. J. Czach

Przypadek ten pokazał jak ważna i odpowiedzialna jest praca kolejarzy, zarówno urzędników, jak i pomniejszych pracowników żelaznej drogi (zwrotnicznych, hamulcowych itp.), od których decyzji zależy życie i mienie innych ludzi.

## Katastrofa kolejowa w Trzcianie

Kończyła się I wojna światowa. Rozpad monarchii austro-węgierskiej był coraz bliższy. Ciężar, toczącej się od czterech lat, wojny powiększał kryzys urzędniczego i biurokratycznego państwa Habsburgów. W śnieżny zimowy poranek, 15 stycznia 1918 roku doszło do, tragicznej w skutkach, katastrofy kolejowej w Trzcianie. Zderzyły się tam czołowo dwa pociągi. Jeden, jadący ze Lwowa, drugi z Krakowa. Liczbę zabitych początkowo szacowano na 30 osób. Oto jak opisywał to zdarzenie krakowski „Czas”, a wtórowała mu „Gazeta Lwowska”:

*Przyczyną katastrofy kolejowej na stacji Trzciana ma być podobno fakt, że nie otrzymano tam na czas zawiadomienia o wyjściu pociągu lwowskiego i skierowaniu go na tor zajęty już przez drugi pociąg pośpieszny. Przy zderzeniu pociągi wbiły się po prostu w siebie. Poza lokomotywą pociągu lwowskiego i do góry sterującym wozem pocztowym, wbił się wóz II. kl. W połowę wagonu Pullmanowskiego I. klasy [tak określano wówczas luksusowe wagony sypialno-restauracyjne, przyp. A.Sz.] przecinając go na wskroś. Siedzenia zostały wgniecione jedne w drugie, obcinając podróżnym nogi. W wagonie pociągu lwowskiego w I. kl. wozu Pullmanowskiego jedna z osób jadących, której identyczności dotychczas nie stwierdzono, ma głowę tak dalece zmiążdżoną, że zupełnie nie można rozpoznać rysów. Mózg z rozbitej czaszki rozsypał się na cały zdruzgotany wóz. Jedna z kobiet ma nogę w połowie przeciętą, jak piłą. Działy się sceny po prostu dantejskie. Z pod resztek rozbitych wozów wydobywały się straszliwe jęki i wołania o pomoc. Jednej osoby, która po prostu zaplątała się w szczątki wozu i koła, nie można było wyjąć. Z chwilą, kiedy przy pomocy oddziału ratunkowego zdołano osobę tę wyjąć, wyzionęła już ducha.*

*Straszny widok przedstawiały zdruzgotane i sterzące szczątki wagonów. Katastrofa nastąpiła tak gwałtownie, że trwała zaledwie kilkanaście sekund. Na małej stacji w Trzcianie nie było naturalnie odpowiedniego personelu ratunkowego, wszyscy jednak rzucili się do ratunku.*

[Gazeta Lwowska, R. 108, nr 13 (z 16 I 1918 r.), s. 5]

Jeden z pasażerów, lwowianin, który przeżył katastrofę, w dzień po tragedii, w szpitalu tak relacjonował to zdarzenie:

*Wyjechaliśmy z Krakowa późnym wieczorem. Pociąg był przepelniony podróżnymi wojskowymi i cywilnymi, a wśród tych ostatnich znajdowało się wielu kupców, przemysłowców lwowskich, urzędników, w ogóle osób powszechnie znanych we Lwowie. Wagonów dla cywilnych było trzy, które przyczepiono na sam koniec pociągu. Kilka-kilometrów za Krakowem zatrzymano pociąg w polu i poinformowano nas, że zepsuła się lokomotywa i trzeba czekać na przystanie nowej z Krakowa. Po półtoręj godzinie postaju ruszyliśmy dalej, a zmęczeni zasnęliśmy. Punktualnie o godzinie 4.20 pociąg nasz zatrzymał się u wjazdu na stację kolejowa Trzciana, która jednak zwyczajnie nie jest stacją dla pociągów pośpiesznych. Jak się później okazało pociąg zatrzymał maszynista, który zorientował się, że wjechaliśmy na tor fałszywy. W tej chwili nastąpiło straszne zderzenie. To pociąg lwowski nr 10 wjechał na nasz pociąg. Wśród strasznego huku, dostałem silnego zawrotu głowy, co chwila z półek zlatywały*

*pakunki, powiększając przestrach i zamieszanie. Poczułem jednak, że wóz nasz zmienił kierunek jazdy; cofnęliśmy się gwałtownie wstecz o jakie 100 metrów. Na szczęście wagon nasz nie został pozbawiony światła. Ktoś wyskoczył przez okno, inny otworzył drzwi nawoływał do wysiadania. Była noc ciemna, wicher miał gęstymi płatami śniegu, gdy zesłaliśmy z wagonu na plant kolejowy.[...]*

*Początkowo akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Nie było pod ręką przyrządów, aby rannych wydobyć z pod stosów zdruzgotanych części wagonów, a zawierucha śnieżna utrudniała w wysokim stopniu zdolność orientowania się. Wkrótce zjawiał się na miejscu sanitarnego, ocaleni żołnierze wzięli również udział w wydobywaniu rannych i tak rozpoczęto pierwszą akcję ratunkową.*

*Około godz. 6 rano przybył z Rzeszowa pociąg ratunkowy ze służbą sanitarną i lekarzami. Równocześnie zarząd kolejowy przystąpił do opróżniania toru. Rannym zakładano bandażę i wnoszono do pociągu sanitarnego, który zwiózł ich do szpitala w Rzeszowie. O godz. 7.30 rano wsiedliśmy do pociągu osobowego, zdążającego z Karkowa do Lwowa [...]*

[Gazeta Lwowska, R. 108, nr 13 (z 16 I 1918 r.), s. 5]

Kilkugodzinna akcja ratownicza ujawniła, że najwięcej ofiar było w wagonach tuż za lokomotywami. Również masywne lokomotywy uległy totalnemu rozbiciu. Tor kolejowy zasypany był roztrzaskanymi wagonami i ich zawartością. Stosunkowo mniej ucierpiał pociąg jadący z Krakowa do Lwowa, który stał nieruchomo na trzciańskiej stacji. W nim, rozbiciu uległ tylko wagon służbowy i jeden wagon trzeciej klasy, przewożący żołnierzy. Ekspres lwowski ucierpiał znacznie bardziej. W pociągu tym zostały zmiążdżone 4 wagony.



Katastrofa kolejowa pociągu przewożącego rannych żołnierzy na terenie Rumunii w styczniu 1917 roku. Charakter zniszczeń trzciańskiej katastrofy, ze stycznia 1918 roku, mógł wyglądać nieco podobnie.  
Repr. archiwum

Wśród ofiar było 17 osób zabitych na miejscu i 39 rannych. Jeden z rannych zmarł w szpitalu na skutek doznanych obrażeń. Ofiary śmiertelne to: 10 cywili, 6 żołnierzy i 1 kolejarz. Żołnierze pochodzili w większości z armii austriackiej. Tylko jeden z nich był żołnierzem niemieckim.

**Składam, niniejszym, podziękowania dla P.P. Kazimierza Rodzonia i Franciszka Rzucidły ze Świlczy, którzy podzielili się z naszymi Czytelnikami „Gazetą Lwowską” [R. 108, nr 13], opisującą katastrofę kolejową z 15 stycznia 1918 roku.**

### Bibliografia:

- Gazeta Lwowska, R. 108, nr 13 (z 16 I 1918 r.).
- Gazeta Rzeszowska, R.I. nr 25 (z 12 VII 1891 r.).
- Kuryer Rzeszowski, R.I, nr 11 (z 2 VI 1883 r.).
- Kuryer Rzeszowski, R.VIII, nr 25 (z 23 VI 1889 r.).
- Kuryer Rzeszowski, R.VII, nr 38 (z 22 IX 1889 r.).
- Z. Dziedzic, *Rola kolei żelaznej w rozwoju Trzciany*, [w:] Trzciana. Zarys dziejów wsi, red. Z. Dziedzic, Z. Lis, J. Pisula, Trzciana 2007.
- K. Mikosz, Świlcza. Zarys dziejów do roku 1945 ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji hitlerowskiej, Rzeszów 1995.
- Jan Malczewski, *Dzieje Rzeszowa do roku 1914*, Rzeszów 1985.

I i 17 IX 1939 – IX 2013

# 74. rocznica wybuchu II wojny światowej oraz sowieckiej agresji na Polskę

## I. Niemiecka agresja na Polskę

Faszystowskie Niemcy, łamiąc traktat zawarty w Wersalu (1920 r. – ustalający podział polityczny w Europie po I wojnie światowej) i Lokarno (1 XII 1925 r. m.in. o nieagresji) – w 1936 r. zajęły Nadrenię, w 1938 r. – Austrię i Czechosłowację, żądając terytoriów Polski (Warmia, Mazury, Górny Śląsk, Wolne Miasto Gdańsk). Polska, licząc na Francję i Anglię odrzuciła wszystkie roszczenia niemieckie.

1 IX 1939 r. ok. godz. 4 00 nad ranem Niemcy dokonali wobec Polski agresji zbrojnej.

## II. Bitwy graniczne 1-6 IX

1 IX – Pancernik niemiecki Schleswig-Holstein rozpoczął ostrzał polskiego wybrzeża morskiego na Westerplatte w Gdańsku.

– Bój nad Mokrą – (23 km od Częstochowy) Niemiecka 4 Dywizja Pancerna gen. Reinharda zaatakowała Wołyńską Brygadę Kawalerii dowodzoną przez płk. Juliana Filipowicza. Wobec przeważającej siły wroga Polacy bitwę przegrali.

6 IX – Marszałek Edward Rydz – Śmigły, Naczelny Wódz Armii Polskiej wydał rozkaz wycofania się wojska polskiego na linię Wisła – San.

## III. Załamanie się planu obrony 7-17 IX

7 IX – Kapitulacja załogi Westerplatte po bohaterskiej obronie.

8 IX – Wojska niemieckie podeszły pod Warszawę

7-10 – Bohaterska obrona Wizny (na Podlasiu). Dowódcą polskim był kpt. Władysław Raginis.

9-20 – Bitwa nad Bzurą. W rejonie Łęczycza – Kutno – Łowicz – Sochaczew armie polskie „Poznań” i „Pomorze” stoczyły pod dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby największą bitwę w z Niemcami w kampanii wrześniowej.

12-22 – Niemcy podeszli pod Lwów. Obrona miasta przed Niemcami i oddanie miasta Armii Radzieckiej.

## IV. Ostatnie bitwy 18 IX – 2 X

26/27 – Nalot lotniczy nad Warszawę.

28 IX – Kapitulacja Warszawy.

29 IX – kapitulacja twierdzy Modlin

2 X – poddanie się Helu

2-5 X – ostatnia bitwa wojny obronnej z Niemcami – pod Kockiem, stoczona przez oddziały Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem gen. F. Kleeberga.

## V. Sowiecka agresja na Polskę

– 17 IX 1939 r. między 2/3/4 godz. w nocy Armia Czerwona pod pozorem „chronienia ukraińskiej i białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce przed skutkami wojny polsko niemieckiej” wkroczyła na tereny Polski od strony wschodniej. Było to pogwałcenie przez ZSRR układu ryskiego 91921) i Paktu o Nieagresji z Polską (1932 r.).

18 IX – Armia Czerwona dotarła do Równego, Tarnopola, Kołomyi.

Atak Rosjan dwoma frontami: ukraińskim – pod dowództwem gen. Siergieja Timoszenki w kierunku – na Lwów i białoruskim – pod wodzą gen. Michaiła Kowalowa, kierunek Wilno. Rozpoczęły się pierwsze rozstrzeliwania Polaków, jeńców – w Grodnie, Nowogródku, Sarnach, Tarnopolu.

Łącznie na Polskę uderzyło: ok. 650 tys. żołnierzy, 4,7 tys. czołgów, 3,3 tys. – samolotów. Walki trwały do 1 X 1939 r., po czym nastąpiło połączenie Armii Czerwonej i Wehrmachtu i dalsze walki przeciw Polsce. Armia Czerwona wzięła do niewoli 250 tys. żołnierzy, w tym ok. 18 tys. oficerów, 7 tys. poległo lub zginęło w niewoli, w walkach frontowych – 3 tys., 10 tys. – to ranni. Wobec Polaków Armia Czerwona ze swym zapleczem NKWD wobec Polaków zastosowała mordercze represje i ludobójstwo. Koniec II wojny światowej w Europie – 8 maja 1945 r.

Na podst. mat hist.  
Redakcja





# PAMIĘTAJMY

## Lipiec

4 VII 1943 r. – W katastrofie gibraltarskiej zginął gen. Władysław Sikorski.

11 VII 1943 r. – Zmasowany atak banderowców spod znaku ONU i UPA na Polaków na Wołyniu.

14 VII 1943 r. – Napad banderowców spod znaku UPA na polską samoobronę w Przebrażu.

15 VII 1410 r. – Bitwa pod Grunwaldem – zwycięstwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów nad Krzyżakami w największej bitwie średniowiecznej Europy.

31 VII 1853 r. – 160 lat temu we Lwowie zapłonęła po raz pierwszy lampa naftowa wynaleziona przez Ignacego Łukasiewicza.

31 VII 1953 r. – 60 rocznica śmierci pisarza i poety Kornela Makuszyńskiego.

## Sierpień

1 VIII 1944 r. – W okupowanej Warszawie wybuchło powstanie – powszechna akcja wyzwolenicza ludu stolicy przeciw okupantom. Tak w 2011 r. oceniał go R. Sikorski, polski minister spraw zagranicznych. „Powstanie Warszawskie posiadało 2 aspekty. z jednej strony – niebywałego bohaterstwa powstańców i poświęcenia ludności cywilnej, z drugiej strony – kompromitującego braku wyobraźni politycznej, nieodpowiedzialności i ignorancji zawodowej pomysłodawców (...) prawda jest taka, że żołnierze AK zaufali przywódcom powstania, że poprowadzą ich do zwycięstwa, czyli pokonania garnizonu niemieckiego w Warszawie – a ci poprowadzili ich do – z góry uplanowanej klęski.”

2 VIII 1944 r. – Wyzwolenie Rzeszowa przez Armię Radziecką.

Dziś Rzeszów – to główny ośrodek administracyjny, przemysłowy, handlowo-usługowy, akademicki, kulturalny walny w Polsce południowo wschodniej. Ma Międzynarodowy Port Lotniczy i Podkarpacki Park Naukowo-Technologiczny. Ma Uniwersytet Rzeszowski (12 wydziałów) Politechnikę Rzeszowską oraz kilka prywatnych wyższych uczelni – największych w kraju, np. WSiLiZ. W stolicy Podkarpacia działają 3 konsulaty honorowe: Niemiec, Słowacji, Ukrainy. Miasto jest członkiem Unii Metropolii Polskich oraz Stowarzyszenia Eurocities – zrzeszającego miasta całej Europy.

Dawna rezydencja magnaterii polskiej, ostatnio – Lubomirskich liczy dziś 182 454 mieszkańców (wg stanu na 28 III 2013 r.).

3 VIII 1773 r. – Zmarł ks. Stanisław Konarski – reformator szkolnictwa i pisarz polityczny.

15 VIII – Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (zw. Świętem Matki Boskiej Zielnej.). W sposób szczególny od stuleci naród i Kościół polski oddaje cześć Maryi.

93. rocznica Bitwy Warszawskiej. Wojna polsko-sowiecka pod rosyjskim kryptonimem „Cel – Wisła” rozpoczęła się 14 lutego 1919 r. bitwą koło miasteczka Mosty k/Szczuczyna, gdzie oddziały Wojska Polskiego powstrzymały oddziały Armii Czerwonej. Od kwietnia rozegrano bitwy pod Lidą, Nowogródkiem, Baranowiczami, Wilnem, z kolei walki o Mińsk, Bobrujsk, Borysowo. Wojna obronna, której przebieg był wyznaczany przez Naczelnego Wodza Armii Polskiej Józefa Piłsudskiego zakończyła się ostatecznym zwycięstwem Polski. Zwycięski manewr oskrzydający Armię Czerwoną zakończył się klęską wojsk gen. Michaiła Tuchaczewskiego. Podpisany został w Rydze traktat pokojowy w dn. 18 marca 1921 r. Polska odzyskała m. in. ziemie zagarnięte przez Rosjan w I i II rozbiórce Polski. Polska i Europa zostały uratowane, „uchronione przed nieopisanym nieszczęściem, jakim byłoby rozlanie się komunistycznej zarazy po Starym Kontynencie” – jak oceniał ten fakt lord Edgar D’Abernon.

Dzień Wojska Polskiego (obchodzony na pamiątkę Bitwy Warszawskiej zw. „Cudem nad Wisłą” w 1920 r.

18 VIII 1944 r. – powołanie woj. rzeszowskiego.

20 VIII 1968 r. – 45 lat temu wojska Układu Warszawskiego interweniowały w wydarzeniach wewnętrznych Czechosłowacji.

26 VIII – Święto Matki Bożej Częstochowskiej.

31 VIII – Dzień Solidarności i Wolności – przypomina on o strajkach w 1980 r., które zapoczątkowały zmiany społeczne i gospodarcze w Polsce.

## Wrzesień

1 IX 1939 r. – Wybuch II wojny światowej wywołanej przez faszystowskie Niemcy (patrz art. wew. numeru).

12 IX 1683 r. – 350 lat temu król Polski Jan III Sobieski w bitwie od Wiedniem odniósł zwycięstwo nad nawałą turecką w Europie.

18 IX 1993 r. – Ostatnie wojska rosyjskie stacjonujące w PRL opuściły terytorium Polski.

24 IX 1952 r. – Rozpoczęło działalność Polskie Radio Rzeszów.





# Przemiany w Diecezji Rzeszowskiej (1992-2013)

**25** marca 1992 r. papież Jan Paweł II bullą „Totus Tuus Poloniae” ustanowił diecezję rzeszowską. Obejmuje ona 6000 km<sup>2</sup> wydzielonych z istniejących już wówczas diecezji przemyskiej i tarnowskiej. Pierwszym jej biskupem został mianowany bp Kazimierz Górny. W br. minęło 21 lat od utworzenia diecezji i posługi biskupiej w niej ks. bpa K. Górnego. Biskupem pomocniczym od chwili utworzenia, aż do chwili obecnej jest bp Edward Białogłowski.

Biskup Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej K. Górny, czynił wszystko, by Rzeszów i całe Podkarpacie było ostoją miłości Boga i Bliźniego, by było najpiękniejsze przede wszystkim pod względem religijnym i duchowym. Wymienić tu można, przykładowo takie działania jak: wzrost kultu Matki Najświętszej – koronacja Jej obrazów, uroczyste obchody Jej świąt, ogłoszenie Jej Patronką miasta Rzeszów, beatyfikacja ks. Władysława Findysza, erygowanie 35 nowych parafii rzymskokatolickich.

Od podstaw stworzone zostały m.in. Sąd Biskupi, Kuria, „Caritas”, Radio Via, Muzeum Diecezjalne, ośrodki rekolekcyjne, Instytut Teologii Pastoralnej im. św. J.S. Pelczara i wiele innych. Zorganizowany został Ordynat Polowy Wojska Polskiego, (prowadzi go obecnie 9 kapłanów), misje zagraniczne we wszystkich częściach świata (misjonarzy jest obecnie 49). Wszystkich kapłanów diecezjalnych jest obecnie – 678 i 112 – zakonnych. W 1992 r. – analogicznie – 423 świeckich, 68 – zakonnych. Sylwetka osobowościowa Biskupa wyróżniała się umiłowaniem Boga, Człowieka, Polski i polskości oraz kultury, języka, tradycji i dziedzictwa narodowego.

Osiągnąwszy wiek emerytalny i złożony rezygnację z Urzędu przeszedł w stan spoczynku, a zastąpił Go bp Jan Wątroba, mianowany bullą papieża Franciszka.

W dniu 20 lipca 2013 r. w Rzeszowie w katedrze pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odbył się ingres biskupa Jana Wątroby. Przy udziale licznie zgromadzonych kapłanów i świeckich po odczytaniu w/w bulli, przekazano Mu pastorał, symbol władzy pasterskiej. Oprócz okazjonalnej uroczystej mszy św., po jej zakończeniu, przedstawiciele duchowieństwa i wiernych oraz różnych środowisk zawodowych Miasta Rzeszowa i Podkarpacia złożyli nowemu Biskupowi homagium, czyli akt czci, szacunku i chrześcijańskiego posłuszeństwa.



Kazimierz Górny



Redakcja Jan Wątroba

Władysław Kwoczyński

## Pielgrzymka – czas łaski



Powitanie przez ks. J. Książka pierwszej grupy pielgrzymów.

**O**kres wakacji to nie tylko wypoczynek nad wodą, wspólne wycieczki i wczasy rodzinne – to również okres licznych pielgrzymek wiernych do znanych sanktuariów. Jedną z nich jest piesza pielgrzymka na Jasną Górę, organizowana corocznie przez Diecezję Rzeszowską w dniach od 4 do 13 sierpnia.

Dziesiątki tysięcy osób w deszczu, upale i kurzu co roku pielgrzymuje po kilkaset kilometrów na Jasną Górę. Czym jest taka pielgrzymka piesza? To doświadczenie duchowe uczestników, to rekolekcje w drodze, to doświadczenie wspólnoty, dawania świadectwa wiary.

### „Maryjo wierzących broń”

Pod tym hasłem 4 sierpnia 2013 roku, wyruszyła sprzed kościoła farnego w Rzeszowie, tegoroczna 36 Rzeszowska



2013 r.

Grupa pielgrzymów na czele ks. bp E. Białogłowskim, już w centrum Bratkowic.

Piesza Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze. Około dwutysięcznej grupie pątników, przewodniczył bp Edward Białogłowski – Sufragan Rzeszowski.

Rozmodleni i rozśpiewani pielgrzymi przeszli, jak co roku, przez trzy niezwykle gościnne miejscowości naszej gminy: Rudną Wielką, Mrowlę i Bratkowice. Po dotarciu do centrum Bratkowic, pierwsza grupa pątników powitana została przed kościołem przez miejscowego proboszcza ks. kan. Józefa Książka i zaproszona do świątyni na wspólną modlitwę. Pozostałe grupy udały się na pobliski stadion sportowy, gdzie mogli w cieniu drzew odpocząć i zjeść gorący posiłek. Księża, klerycy i siostry zakonne, przyjęci zostali gościnnie na plebanii i w miejscowym Przedszkolu im. Jana Pawła II.

## Kojący odpoczynek

Bratkowiccy strażacy, przygotowali dla strudzonych marszem i upałem pielgrzymów, specjalną kurtynę wodną i stanowisko z kilkoma kranami w cieniu drzew. Tu można było ochłodzić twarz, obmyć nogi, ręce oraz umyć kubki sztućce itp. Za to udogodnienie strażacy otrzymali wiele podziękowań od zadowolonych pątników.

Smaczne, pożywne dania (zupy, pierogi, ciasta, pieczywo) oraz napoje i kompoty, przygotowały dla pątników gospodynie z poszczególnych przysiółków, tej wyjątkowo gościnnej i przyjaznej pielgrzymom miejscowości. Nic dziwnego, że panie otrzymywały bardzo dużo szczerych podziękowań za gościnność i smaczne posiłki. Dla każdej gospodyni wielką radością jest, jeśli przygotowany przez nią i podany posiłek, został z apetytem zjedzony. Świadczyły o tym puste garnki i naczynia zanoszone do domów.

Znamienną być może wypowiedź jednego z uczestnika pielgrzymki. – „Ci, którzy pomagają pielgrzymom po drodze na Jasną Górę, oferując pożywie-

nie, czy nocleg – mają otwarte domy i serca, i dzięki ich modlitwie, i bez nich – pielgrzymka nie byłaby możliwa”.

## Do Boga – po ziemskich drogach

Pielgrzymka to czas drogi. Przedstawia ona chrześcijaństwo jako idący do Boga Kościół. Po około dwugodzinnym odpoczynku wśród bratkowiczian, pielgrzymi wyruszyli w dalszą drogę do Częstochowy. Wśród nich była też kilkunastoosobowa grupa pątników z Bratkowic, w tym dwóch młodych druhów z miejscowej OSP.

Modlitwą i śpiewem, pielgrzymi dziękowali mieszkańcom za serdeczne i gościnne przyjęcie, zapewniając ich jednocześnie o modlitewnej pamięci.

Pielgrzymi dotarli po 10 dniach na Jasną Górę, pokonując w wielkim trudzie i upale 300 km. Tu przed Cudownym Obliczem Matki Bożej, złożyli w pokorze swoje osobiste i rodzinne intencje, postanowienia, podziękowania, prośby...

PS. Pielgrzymki na Jasną Górę w liczbach (stan 2 V – 14 VIII 2013 r.): 155 pielgrzymek pieszych, 68 – rowerowych, 12 biegowych, 1 konna. Ogółem – 98 171 pielgrzymów. ■



Fot. Władysław Kwoczyński

Pielgrzymi odpoczywają na bratkowickim stadionie.

## Święto plonów

*Chlebie, nasz królu i dostojny Panie,  
Pod Twoim berłem słodkie bytowanie. (...)  
Jako i tchu nam ostatniego starczy,  
Będziemy czić Cię jako herb na tarczy.*

Nasi przodkowie zawsze mieli szczególny szacunek do chleba, który stanowił podstawę jadtospisu. Tęsknota za polskim chlebem, wyrażała miłość i szacunek dla ojczystej ziemi, tradycji i obyczajów.

### Na Wniebowzięcie zakończone żęcie

Wiele jest zwyczajów dotyczących zasiewu i zbioru zbóż, z którymi dawni gospodarze żyli w zgodzie. Bardzo uroczyste odbywał się od zawsze zbiór plonów. Żęcie zboża rozpoczynano od uczynienia znaku krzyża. Wyruszających do pracy w polu żniwiarzy błogostawiał ksiądz i żegnał „z Bo-



W drodze do kościoła, 2013 r.

giem” gospodarz. W niektórych regionach z sygnałem do rozpoczęcia koszenia był odgłos przepiórki. Bardzo ważnym był pierwszy zebrany snopek zboża. Żniwiarze odkładali go, przekazywali gospodarzowi, który uroczystie wnosił go do swojego domu w Wigilię. Ostatnie kłosa zboża na koniec żniw pozostawiano jak tzw. „Przepiórkę”, nazywano także „kozią bródką”, czy „kozą”. Zapowiadała ona kolejny sezon prac w polu, ale także miała przeprosić ptaki i inne zwierzęta, które pozbawiono pożywienia, zbierając zboże z pola.

Świętem plonów obchodzonym w Polsce już w XVI w. są dożynki. Tradycyjny wieniec składał się ze złożonych czterech pałaków, tworzących kształt korony węgierskiej, który symbolizował plon i dostatek. 15 sierpnia jest obchodzone święto Matki Boskiej Zielnej. W kościołach święci się wianki plecione z warzyw, polnych ziół, gałązek z owocami, kwiatów i zbóż: jęczmienia, pszenicy, prosa, owsa, żyta. Nasi przodkowie wierzyli, że poświęcone wianki mają moc, która ochroni ich przed złymi urokami, w kościele jest to także dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ludowe podania przekazują, że po wniebowzięciu Matki Bożej, w jej grobie w miejscu ciała znaleziono pachnące zioła i kwiaty. Stąd tłu-

maczy się nazywanie Wniebowzięcia NMP świętem Matki Boskiej Zielnej.

Kultywując tradycje naszych przodków w dniu 15 sierpnia 2013 r. odbyły się Dożynki Parafialne w **Błędowej Zgłobieńskiej**. Z tej okazji odprawiona została uroczysta msza święta przez miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Krupę. Słowa skierowane w homilii podkreślały niezwykle ważną rolę w pracy polskich rolników, ich trud i poświęcenie. Dwa wieńce godne podziwu pomysłowością, bochen chleba z tegorocznych plonów oraz barwne bukiety złożone ze zbóż, kwiatów, owoców, warzyw i ziół tworzyły niepowtarzalny klimat naszej świątyni.

Druga część uroczystości odbyła się w Domu Ludowym. Otwarcia dokonała sołtys wsi Wiesława Szczepanik, witając zgromadzonych mieszkańców. Niezwykle wzruszającym akcentem było dzielenie się chlebem złożonym w darze ofiarnym. W myśl zasady czym chata bogata, tym rada. Niech się darzy w tym i następnych latach. Cała społeczność mogła w ten sposób dzielić się swoją pracą i wysiłkiem. Niech chleb będzie zawsze symbolem tego co nas łączy a nie dzieli.

Dopełnieniem parafialnych dożynek była wspólna zabawa prowadzona przez DJ Bartłomieja Ziomka przeplatana licznymi konkursami i zabawami. Dodatkową atrakcją dla dzieci, była okazałych rozmiarów zjeżdżalnia. Organizatorzy dożynek zadbali o to, aby nie zabrakło licznych atrakcji. Tego typu imprezy z pewnością pozytywnie wpływają na integrację środowiska.

### W środowisku cieszą się autorytetem i poszanowaniem

Podczas gminnych uroczystości dożynkowych uhonorowano tych, którzy zasłużyli się na rzecz lokalnej społeczności.



Ks. Proboszcz  
w otoczeniu  
P.P. S. i T. Stasiejów.



Rada Sołecka w Błędowej Zgłobieńskiej przekazała tegoroczny wieniec dożynkowy Państwu: **Stanisławie i Tadeuszowi Stasiej**, jako podziękowanie za aktywne zaangażowanie w życie społeczne wsi i gminy, włączanie się i wspieranie wielu inicjatyw na rzecz środowiska lokalnego.

Pani Stanisława ze wsią związała się wiele lat temu podejmując pracę jako nauczycielka w miejscowej szkole. Obecnie jest kronikarzem „Kroniki parafialnej”, autorką artykułów do Trzcionki, czasopisma społeczno-kulturalnego gminy Świlcza, aktywną członkinią Koła Gospodyń Wiejskich. Jej hobby to wyróżniający się w całej wsi estetyką i bogactwem kwiatów i krzewów ozdobnych – ogród przydomowy.

Pan Tadeusz jest rodowitym mieszkańcem wsi Błędowa Zgłobieńska. Swoje zaangażowanie społeczne, inicjatywy wykazuje w działaniach Rady Sołeckiej, Rady Parafialnej, Ochotniczej Straży Pożarnej.

Państwo Stasiejowie są inicjatorami i współorganizatorami wielu poczynań gospodarczych i imprez kulturalnych.

Drugi wieniec przekazano **Redakcji „Trzcionki” – kwartalnika społeczno-kulturalnego** naszej gminy, by w ten sposób podziękować za plon obfity wieloletniego wysiłku w przybliżaniu bieżących wiadomości samorządowych, prezentowaniu tematyki związanej z kulturą i dziedzictwem narodowym, z historią naszej gminy, rolnictwem i ekologią, edukacją i wiarą i wielu innych. Wszystkie te wiadomości przekazywane są mieszkańcom gminy w pięknej szacie graficznej.

Bibliografia: Marzena Kuźmińska „Święta z tradycją”.

*W jeziorku żabek gromada  
losu swego była rada;  
Trchę słońca, trochę wody,  
Innej nie chciały swobody.*

*Przyszedł człowiek, wyrznął rowy,  
Z bagna powstał obszar nowy;  
Dziś pszeniczkę będą żęli,  
Ale żabki... diabli wzięli.*

*Los złe i dobre z jednej toczy beczki  
To sens moralny tej małej bajeczki.*

Aleksander Fredro, 1873 r.

Władysław Kwoczyński

Z PARAFII – Bratkowice

## 25 lat kapłaństwa

W bratkowickiej parafii pw. św. Jana Chrzciciela w niedzielę 23 czerwca 2013 roku, odbyło się podwójne święto – Odpust Parafialny (przeniesiony z dnia 24.06.) i Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa **ks. kan. Józefa Książka** – proboszcza.

Święcenia kapłańskie Ksiądz Jubilat przyjął 24 czerwca 1988 roku wraz z 44 kapłanami w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu.

Z okazji kapłańskiego jubileuszu **ks. Józef**, przyjął wiele serdecznych życzeń – wszelkich łask Bożych i nieustającej opieki Matki Bożej na duszpasterskiej niwie. Życzenia dopełnione bukietami kwiatów, złożyli m.in. księża, siostry zakonne, najbliższa rodzina ks. Jubilata, przedstawiciele Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego, Ochotniczej Straży Pożarnej, Koła Gospodyń Wiejskich, Rady Sołeckiej oraz dzieci i parafianie.



Ksiądz jubilat otrzymuje życzenia od parafian.

Fot. D. Jamuła

Uroczystej mszy św. odpustowej koncelebrowanej, przewodniczył **ks. kan. J. Książek** w asyście duszpasterzy rodaków: **ks. Jacka Lewickiego**, **ks. Zdzisława Sawki** i **ks. Rafała Kłosa**. W koncelebrze uczestniczyli ponadto: **ks. Rafał Głowacki** – były wikariusz w bratkowickiej parafii oraz **ks. Stanisław Kosiorowski** (z Zakonu Marianów) – proboszcz parafii w Licheniu, który wygłosił okolicznościową homilię.

W nabożeństwie uczestniczyli gościnnie księża z okolicznych parafii, kompania honorowa miejscowej OSP z poczem sztandarowym oraz parafianie.

Po mszy św. ks. Jubilat, złożył wszystkim serdeczne podziękowanie za przekazane życzenia oraz pobożne uczestnictwo w nabożeństwie i uroczystej procesji. Wdzięczny Bogu za Dar Kapłaństwa **ks. J. Książek**, powiedział: **...Gdybym w swoim życiu miał wybierać jeszcze raz – bez wahania wybrałbym Kapłaństwo.**

Wszyscy obecni w kościele otrzymali od ks. proboszcza pamiątkowe obrazki, związane z Jubileuszem Kapłaństwa. Uroczystość zakończyła się okolicznościowym spotkaniem i wspólnym obiadem w miejscowym Domu Strażaka.



# Atrakcyjne wakacje z Bogiem

**Ks. Janusz Winiarski, proboszcz Parafii pw. św. Wawrzyńca i Matki Bożej Niepokalanej w Trzcianie udzielił wywiadu red. Zofii Dziedzic. Podczas rozmowy poruszono tematy, które dotyczyły roli rodziny w wychowaniu dzieci, racjonalnego i bezpiecznego odpoczynku wakacyjnego.**



Ks. Janusz Winiarski

**– Proszę Księdza. Jesteśmy prawie w połowie wakacji 2012/13. Każdy człowiek potrzebuje relaksu, kilku chwil wytchnienia oraz uśmiechu. Szczególnie dzieciom potrzebne są: przykłady, wzorce, dobry nastrój i okazje do wspólnej zabawy integracyjnej z rodzicami. Słyszałam, że ks. Proboszcz jest „zapalonym” turystą i obieżyświatem. W związku z tym: czy dzisiaj rodziny stać na zorganizowanie wspólnego wypoczynku?**

– Powiem szczerze, że odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa. Najpierw trzeba byłoby przeprowadzić specjalne badania ankietowe, bez których raczej nie można by wypowiedzieć się w sposób pełny. Jednak z mojego już trzyletniego doświadczenia proboszczowania w Trzcianie wynika, i mówię to z bólem, że większość rodzin nie może pozwolić sobie na wypoczynek, o którym jest mowa. I dlatego przede mną, całą parafią i wszystkimi ludźmi dobrej woli, rozpościera się możliwość konkretnej działalności charytatywnej. Z wielkim sercem i miłością chrześcijańską pomagamy na różny sposób ludziom, którzy naszej pomocy potrzebują. Wielkimi zasługami w tej działalności odznacza się nasz Parafialny Zespół „Caritas”. Najbardziej zasmuca los dzieci, które rzeczywiście należy otoczyć troską i pomocą. Z mojej strony staram się na ile potrafię okazać im kapłańskie serce i wspomóc w różnorodny sposób w ich niedostatkach życia. Tak pojmuję powołanie księdza, który ma być na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza, który oddaje życie za owce.



**– Pomówmy zatem o formach pomocy potrzebującym, a także o trudnościach i sukcesach w tej pracy.**

– Przede wszystkim zauważam wielu wspaniałych ludzi, bez których pomoc potrzebującym nie byłaby możliwa: wielu z moich parafian, wolontariuszy, organizacji parafialnych i społecznych, instytucji samorządowych i prywatnych, właściciele zakładów i przedsiębiorstw nie tylko z terenu Trzciany, ale i gminy oraz okolic. Jako Proboszcz mogę powiedzieć, że Trzciańska Rodzina Parafialna ma wielkie serce i pomaga nie tylko modlitewnie ale i rzeczowo, np.: zakup ubrań i butów



Śpiew – łączy nas. Chór „Cantus”.

sezonowych, książek oraz podręczników, a także przyborów szkolnych, zakup leków i na wiele innych sposobów. Kupujemy okazjonalne upominki ze słodyczami czy zabawkami. Warto wspomnieć, że potrzebujących otaczamy w razie potrzeby także wsparciem psychologicznym.



**Tańcuj, tańcuj, okręcaj, okręcaj  
Ino pieca nie trącaj.  
Dobry piec jest na zimę, a u nas LATO!**



– Tegoroczna Wakacyjna Akcja Letnia „Caritas” Diecezji Rzeszowskiej przebiegała pod hasłem: „Pomóżmy dzieciom odkryć niezdojane lądy”. To pięknie brzmiące hasło może być symbolicznie. A ja proszę Księdza o konkrety wyrażone w cyfrach i liczbach.

– Wiem z zestawień ogólnopolskich, że w Polsce jest milion trzysta tysięcy dzieci, żyjących w biedzie, tj. z rodzin, których rodziców nie stać na zapewnienie wyjazdu

na wypoczynek. Trzeba także powiedzieć, że już drugi rok w okresie wakacyjnym organizuję wraz z członkami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Zespołem Szkół w Trzcianie, druhami OSP Trzciana, Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji gminy Świlcza z/s w Trzcianie **Rodzinny Piknik Parafialny**. Na to radosne spotkanie zapraszamy całą społeczność parafialną, mieszkańców okolic oraz wszystkich chętnych na wspólne świętowanie i zabawy. W br. nasz Piknik odbył się w dn. 4 VIII 2013 r. Na specjalnie przygotowanej scenie estradowej koncertował zespół „Kozubale” ze Świlczy. Przygotowano także liczne stoliki, ławki i parasole dla miłych gości i parafian.

Zorganizowano liczne atrakcje, gwarantujące udaną zabawę. Uczestnicy podziwiali i oklaskiwali występy taneczne i muzyczne GCKSiR. Następnie swój repertuar przedstawił chór mieszany „Cantus” pod batutą p. Łukasza Adamusa. Dalej wystąpili: grupa średnia „Pułanów” z tańcami rzeszowskimi pod kierownictwem p. K. Szczerbiak, kapele „Muzykanty” z Trzciany i „Olsza” prowadzone przez p. R. Olszowego. Gościnnie wystąpił dziecięcy zespół tańca nowoczesnego „Koloret” z Bratkowic. Przeprowadzono także liczne konkursy i zabawy dla maluchów. Warto wspomnieć, że przygotowano dmuchane zjeżdżalnie a dla dorosłych smaczny poczęstunek. To „bycie razem” wyraźnie zaowocowało wspaniałą atmosferą pełną radości i życzliwości. Jako ciekawostkę nadmienię, że dzięki zaproszonym specjalistom dorośli mieli możliwość przebadania bezpłatnie wzrok.

W świecie pełnym codziennych trudów i smutków pragniemy chwil pełnych kolorów, muzyki oraz śmiechu, i w tym aspekcie można mówić o sukcesie organizacyjnym.

na wypoczynek.

Dla takich dzieci naszej diecezji mamy w Myczkowcach nad Soliną Ośrodek Wypoczynkowo-Rehabilitacyjny.

W br. zaplanowano, by tam przebywało 1500 młodych letników wraz z 130 wychowawcami, lekarzami, klerykami, instruktorami d/s kultury, pielęgniarkami, i pracownikami gospodarczymi. Cały personel pracował społecznie. Dzieci były tam kierowane przez: parafie, parafialne, gminne lub miejskie świetlice terapeutyczne, Ośrodki Pomocy Społecznej, urzędy gmin, KSM (w ramach programu „Skrzydła”).



Z naszej parafii skorzystało z różnych form wypoczynku ok. 30 uczniów. Np.: kolonia dla ministrantów – 8, Oaza – 2, ośrodek rekolekcyjny – 3, kolonia letnia nad morzem – 6, młodzież z KSM – 11, odbyła rajd rowerowy do Albigowej w ramach akcji „Rowe-rem Wszędzie”. Wiem, że potrzeby są o wiele większe, jednak przynajmniej, te osoby mogły poznać piękno naszego kraju, aktywnie wypocząć, zawrzeć nowe znajomości, poznać ciekawych ludzi czy też rozwinąć relacje społeczne. Młodzi z KSM odwiedzili np. siedzibę Koła Łowieckiego „Rogacz”, w której zapoznali się z zagadnieniami humanitarnego łowiectwa i sposobów walki z kłusownictwem. Mieli okazję podziwiać uroki naszej pięknej Ojczyzny przyrody.

– Czy niebył wcześniej pytam Księdza o plany na przyszłość w tym zakresie?

– Myślę, że kolejną wspólną imprezą będzie planowany na pożegnanie lata kolejny piknik rodzinny „Święto Ziemiaka”, na który już dziś serdecznie wszystkich zapraszam.

– Dziękuję za rozmowę i ukazanie innej niż tylko religijnej strony pracy Kościoła.



Adam Majka



# Trygonowe świętowanie z humorem i dystansem...

## IV edycja Turnieju Gmin: Boguchwała, Lubenia, Świlcza.... pod hasłem: „W tradycji zakłete, w smakach zachowane”

**M**ożna by spytać: Na czym polega bogactwo polskiej kuchni, co zostało z dawnych przepisów kulinarnych w polskiej sztuce kucharskiej? Czy znamy tradycyjne potrawy regionalne Jakie to potrawy? bałabuchy, kacapały, bulwioki, żytniki, zupa dziadowska? Tylko fachowcy mogą odpowiedzieć. Ci sami znają tradycyjne podkarpackie potrawy, że wymienię, żur, pierogi (z różnorodnym nadzieniem) powidła, proziaki, chleb tylko na zakwasie, wędliny (wędzone w dymie a nie w elektrycznym piecu.) itd. Przekazywanie z pokolenia na pokolenie tradycyjnych receptur, produktów z naturalnych surowców, bez chemii, tj. polepszaczy i sztucznych dodatków, samodoskonalenie się wytwórców ich. powinno zaowocować nie tylko promocją ale i wejściem ich do jadłospisów i stołówek. Dlaczego o tym piszę?

Trygonowe prezentacje potraw, degustacje, rywalizacja, edukacja kulinarna to nic innego jak troska o zachowanie kulturowej tożsamości i dziedzictwa kulinarnego lokalnych społeczności.

### Prezentacje i rywalizacje

Ludzie biesiadowali pod gołym niebem, słuchali, koncertów, oklaskiwali tancerzy i muzyków, cieszyli oczy barwnymi korowodami roztańczonymi i rozśpiewanymi. Wśród honorowych gości na czele pochodu był. m.in. **Józef Jodłowski** – starosta powiatu rzeszowskiego, **Adam Dronka** – burmistrz

wymieniali ukłony i uśmiechy. Spotykali się z innymi. W dobrym nastroju, żartach, muzyce, śpiewach – prezentacji robku artystycznego degustacji potraw – współzawodnictwie strażaków z OSP i sportowców nie było czasu na nudę i marazm. W programie artystycznym wystąpili m.in. Kompanija, Nosowiany, Jubilatki, Pułanie i kapela „Muzykanty z Trzciany (Zespoły GCKSiR gminy Świlcza). Ponadto zaprezentowały się publiczności grupy artystyczne Dżet i Mix. Do tańca przygrywały zespoły: „Karczmarze” i „Drewutnia”.

Wyniki rywalizacji strażackich, sportowych i kulinarnych podsumowało Jury Konkursowe. Usatysfakcjonowały one wszystkich:

- w zmaganiach strażackich – najlepsze oceny – osiągnęły OSP gm. Świlcza,
- w zawodach sportowych – zwyciężyła gmina Lubenia,
- w konkursie kulinarnym – zwyciężyła gmina Boguchwała (smakowite nalewki owocowe) i ciastami wybornymi chęłpić się mogła LGD „Dolina Sanu”.

Drużyny lub reprezentacje gmin wywoziły z turnieju w Niechobrzu w dniu 14 lipca br. coś więcej niż tylko puchary! – chęć wspólnej kolejnej zabawy! Zakończył ją pokaz sztucznych ogni.

– *Mamy wiele możliwości, by w różnorodny, sportowo-rekreacyjny i ludyczny sposób organizować turnieje, poranki, wieczornice, spotkania, zawody sportowe, pokazy, prezentacje, kiermasze itp. i z tego korzystamy. Działamy przede wszystkim na wsi. Środowiska wiejskie mają wspaniałych ludzi. Kultura wiejska to niezwykle nośnik wierności, przywiązania do tradycji i zwyczajów* – mówił jeden ze stałych uczestników imprezy.



Boguchwała – gminy – gospodarza, **Adam Kalandyk** przew. **LGD Trygon Rozwój i Innowacja** radni, dyrektorzy i kierownicy instytucji gminnych, sołtysi wsi. Poznawali nowych ludzi,

### Dziedzictwo kulturowe pomnażać i przekazywać młodym

Kiedy pierwszy raz organizowaliśmy w gminie Świlcza „Turniej Gmin: Boguchwała, Lubenia, Świlcza” nie można było przypuszczać, że pomysł „chwyci”, a nie pokryje się kurzem niepamięci. Gminy dzielą przysłowiowe miedze, a łączy ich bardzo wiele. Nie chodziło organizatorom o zaciętą rywalizację, ale o dobrą zabawę, stwarzanie więzi międzygminnych, zapoczątkowanie cyklicznych spotkań z udziałem coraz to więcej uczestników i gości.

Nowością było wzięcie udziału w uroczystościach na zaproszenie **Adama Kalandyka** – odpowiedzialnego za uroczystość – Stowarzyszenie „Trygon” LGD „Dolina Sanu”, obejmującej gminy: Sanok oraz Tyrawa Wołoska.



## Podziękowania

Dziękować należy Lokalnemu Ośrodkowi Kultury w Niechobrze, wszystkim gminom stowarzyszonym w LGD „Trygon” „Rozwój i Innowacja” za wystawianie i przygotowywanie reprezentacji gmin, współpracę partnerską, miłą i serdeczną atmosferę każdej zabawy.

Impreza na świeżym powietrzu, chociaż pogoda nie dopisała, zgromadziła liczne grono przedstawicieli władz samorządowych gmin, działaczy kultury oraz członków grup artystycznych oraz okolicznych mieszkańców.





Stanisława Stasiej



## Żniwa dawnymi czasy...

**W**ładysław Reymont w nagrodzonej literacką Nagrodą Nobla powieści „Chłopi” wskazuje na ścisły związek Słowian z naturą. Reguły stosowane przez ludzi musiały współgrać z niezmiennymi prawami przyrody, od których zależała pomyślność we wszystkich poczynaniach. W rolnictwie miały swoją kulminację pod koniec lata. Wówczas cały roczny wysiłek kończył się zebraniem plonów.

Żniwa jeszcze kilkanaście lat temu były czasem wytężonej pracy w całej wsi. W upale, w pocie czoła, sierpami, kosami ścinano zboże, gołymi rękami wiązano w snopy, zwożono wozami pod dom, by później je wymłócić. Żniwa trwały około trzech tygodni.

### Żęcie zboża

Czas rozpoczęcia zbiorów nazywano zażynekami. Dobrze było zaczynać żniwa w sobotę, jako w dzień poświęcony Matce Boskiej. Za korzystne dni uważano także wtorek i czwartek. Poniedziałek, zbyt blisko święta, nie był dobrym terminem, a piątek traktowano wręcz za dzień feralny, przypominający mękę i śmierć Chrystusa. W niektórych regionach początek żniw wyznaczał głos przepiórki i nawet gdy zboże nie było zbyt dojrzałe, wychodzono w sobotę na pole, ścinano niewielką ilość zboża i czekali spokojnie na stosowną porę. Żniwa przecież były już rozpoczęte i z dalszą pracą nie trzeba się było spieszyć. Dojrzałość zboża rozpoznawano po twardości ziarna i kolorze źdźbła.

Całe żniwa toczyły się w określonym rytmie i porządku.

W dawnych czasach tradycyjnym narzędziem kosiarza był sierp. Później (po II wojnie światowej) częściej używano kos. Najpierw trzeba było wykłapać kosy, a jest to nie lada umiejętność. Kosisko trzeba było opatrzyć tzw. kabłąkiem, dla lepszego ułożenia pokosów. Potem od wczesnego świtu, łan za łanem padał pod ciosami kos. Dobry kosiarz, podcinał końce pokosa tak, aby zboże układało się jak najrówniej, nie rozwlekając niepotrzebnie źdźbeł po ściernisku i nie zostawiając tzw. zębów nierównego ścierniska. Za nim szła odbieraczka. Podnosiła zboże z pokosa i po uzbieraniu pełnego naręcza, przystawała na chwilę, aby wyciągnąć z niego garść źdźbeł na powrót. Zakręcała je kilkakrotnie w odległości 10 cm od kłosów, następnie dzieliła na pół i zawiązała snopek. Zboże było gwarantem przeżycia rodziny i cieszyło się takim szacunkiem, że zbierano wszystkie, nawet leżące pojedynczo kłosa z pola – często robiły to dzieci.

Gdy słońce stawało w zenicie, żeńcy przerywali pracę i po odmówieniu Anioł Pański robiono godzinną przerwę, aby się posilić i odpocząć. Po tym czasie wracano do pracy, aby ją przed zmrokiem zakończyć.

### Stawianie kopek

Zżęte w ciągu dnia zboże ustawiano w kopki, zwane w różnych regionach Polski, w zależności od ułożenia „mendle” – 15 snopków ułożonych poziomo, „kucki” – 10 snopków ułożonych pionowo, lub „lalki” – 6 snopków ułożonych pionowo. Efekt całodziennego pracy liczono na kopy – 60 snopków. Tak zabezpieczone zboże pozostawiano na kilka dni do wyschnięcia.

### Zwózka zboża

Ułożenie snopków na drabiniastym wozie tak by zmieściło się ich dużo i by nie spadały też wymagało odpowiednich

umiejętności. Na wóz kładło się około 120-180 snopków. Wozy załadowane zbożem zapawężano (kładziono wzdłuż, na środku długiej drąg – „pawaz”, który z przodu i z tyłu mocowano powrozami), co zabezpieczało przed spadaniem snopków w czasie transportu. Zwiezione do gospodarstwa snopy układano warstwami w stodołach lub w stogi, tak wysokie, że wchodziło się na nie po drabinie. Ze snopkami należało się obchodzić jak najostrożniej, aby uniknąć przedwczesnego ich wymłócenia.



Kośba, 1969 r.



Odpoczynek na polu, 1962 r.



W latach 30. XX wieku.



# 20 lat Niepublicznej Szkoły Muzycznej w Trzcianie

28 czerwca 2013 r.



**Jubileuszowy koncert zespołów i solistów pełen energii i radości!**





**1 września 2013 r.**

# **Pierwszy dzień nowego Żłobka Gminnego i Przedszkola Publicznego w Trzcianie**



**Obiekt pomieści 55 dzieci. Koszt inwestycji 3,1 mln zł.  
Środki własne - 1,5 mln, pozostała kwota - Projekt „Maluch”.  
Miejsce: Zabytkowy Zespół Dworsko-Parkowy**







# DZIECI

z zespołów GCKSiR

# RODZICOM

Bratkowice, 29 czerwca 2013 r.



**Kolejny koncert doroczny. Dziękujemy - Rodzice - za troskę o nas!**



# PARAFIADA

Mrowla, 23 czerwca 2013 r.



**Parafiada** - to całoroczny program wychowawczy i profilaktyczny realizowany w szkołach, klubach sportowych, świetlicach, domach dziecka itp. - w jedności z parafią. Cel nadrzędny to: kształtowanie umysłu, serca i ciała młodych - na stadionach, estradach, scenach, świątyniach!





Żniwa 2013 r. w gospodarstwie J. Ramskiego.



### Młócenie i młynkowanie

Dawniej służył temu cep, o prostej, ale skutecznej konstrukcji – cepami młócono głównie żyto. Każda stodoła miała tak zwane „boisko”. To tutaj rozwiązane i ułożone snopy przez jednego lub dwóch młockarzy wyposażonych w cepy, było rytmicznie uderzane po części kłosowej. Po wystarczającej liczbie uderzeń (ręcznie sprawdzano kilka kłosów czy pozbawione są już ziarna) należało zebrać słomę, tak nią potrząsać, aby wytrzepać ziarno i plewy. Pozostałe na spodzie ziarno z plewami tyłem grabi spychano w kąt boiska, gdzie oczekiwało przewiania, czyli oddzielenia lekkich plew od cięższego ziarna. Do młócenia innych zbóż służyły ręczne maszyny zwane „zębatkami”. Korbą tej maszyny obracało cztery osoby. Wymłóconą słomę wiązano przygotowanymi wcześniej powrótami.

Do przewiewania zboża służyła tzw. „siedleczka” – szufelka dębana z lipy, nią rzucano zboże na wietrze, wiatr oddzielał plewy. W późniejszym czasie pojawiły się młynki, poruszane ręcznie lub mechanicznie za pomocą kieratu. Nabierana do „opałki” mieszanina była wsypywana do kosza młynka, gdzie przy pomocy sztucznie wytworzonego wiatru i potrząsającego rafałką targańca, następowało wstępne oddzielenie ziarna od plew. Tę czynność należało powtórzyć na większym wietrze. Niestety maszyna ta nie oddzielała równie ciężkich jak ziarna zbóż nasion chwastów (kąkol, wyka), co później dawało mące ciemny kolor, a wypiekom gorzkawy smak. Dla dokładnego oddzielenia ziaren zbóż od chwastów stosowano „czyszczenie zboża” za pomocą przetaka. Nasiona chwastów wypadały przez przetak.

Później młócenie zmechanizowano. Pojawiły się wielkie, szare „maszyny” elektryczne. Po stabilnym ustawieniu maszyn, przyciągniętej od sąsiada ciągnikiem, następowały omłoty, trwające w zależności od wielkości gospodarstwa, od kilku do kilkunastu godzin. Tu istniał podział ról. Jedna osoba podawała snopki ze stogu lub stodoły na maszynę. Snopki te odbierała następna, przecinała sierpem lub nożem powrótło i podawała następnej wpuszczającej zboże do maszyny. Ziarno wpadało do worków zapiętych z tyłu, gospodarz odnosił je do sąsiedków. Plewy z boku maszyny odbierano do opałek i gromadzono jako paszę dla bydła. Słoma z kolei była wiązana przygotowanymi wcześniej powrótami i odnoszona na strych lub stóg. Przy takich omłotach wzajemnie pomagali sobie krewni sąsiedzi. Potrzebnych było około 11-13 osób.

A dziś? W pole wyjeżdża kombajn. Rolnik podstawia przyczepę, czekając na wymłócenie swojego zboża. Przywozi je do domu, wysuszy, jeśli jest taka potrzeba i przełoży do sąsiedków. Pozostaje zwózka słomy... I po żniwach.



Fot. T. Stasiej

Stanisława Stasiej

# A po żniwach – siew!

**8** września Kościół katolicki w Polsce obchodzi Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w tradycji znane jako święto Matki Boskiej Siewnej.

Nie wiemy w którym roku i gdzie urodziła się Matka Boża. Uznaje się, że mógł to być 20 – 16 wiek przed narodzeniem Chrystusa w Jerozolimie. Urodziła się w rodzinie starszych wiekiem Joachima i Anny. Rodzice długo prosili boga o potomstwo. Kiedy Miriam (Maryja tzn. Pani) miała 3 lata została przez rodziców oddana do świątyni, gdzie wychowywała się pod okiem pobożnych niewiast. W święto Matki Bożej Siewnej włościanie przynosili do kościołów w małym woreczku ziarna zbóż przeznaczonych pod jesienny zasiew, by ksiądz je poświęcić. Dopiero później można było przystąpić do siewu.

*W początku września  
gdy jeszcze mrozy nie wróżą –  
ujrzysz Matkę Bożą*

*przebiega łany, przewiewna – Siewna...*

*Na zoraną ziemię – rzuca nasienie...*

*Chce, by zaorane zagony, wydały stokrotne plony...*

*Maryjo, niech Twoje narodzenie*

*raduje ludzkie plemię.*



Dawniej...

W tradycji było także – dodawanie do poświęconych zbóż choć kilku ziarenek z „kłósia” zbóż wieńca dożynkowego. Miało to uprosić u Boga dobry urodzaj zbóż. Jak pisał Oskar Kolberg – włościanie wrzucając pierwszą garść ziaren w ziemię, czynili to na znak krzyża i dodawali formułkę: W imię Boga!



... i dziś.

(ks. Warchał)

## Łódzki łąpust św. Wawrzyńca w Trzcianie

Ni ma już takich łódzki łąpustów, jak pierwej bywało  
Było fajnie, pobożnie, uciechy nie mało.

Na łódzki łąpust wszyscy się radowali,  
drogi, gościńce ściżki zmiatali.

Pieklki kotoce, buchty, robili pirogi  
cekali na wujków, ciotki, dziadków – z drogi.  
Bo łoni na Wawrzyńca przychodzili chętnie,  
żeby łobaczyć wszystko i łódzki łąpust.

Sły zaś procesyje, jechały furmanki  
z Dabrówki, Świlczy, Błędowy, Stotwinki  
Muzykanci grali, a ludzie śpiewali:

Wawrzyńcu, ty nasz patronie  
Miejże nas w swojej obronie.

Dzieci łódzki krewnych grosze dostawały.  
Ciotki dawały wiency, temu co był mały.

Przeto my się na ten dzień dobrze sprawowali  
cukierki, całusy, serca dostawali.

Ustrzeliło się z procy kota gipsowego,  
zjadło ogórecka mocno kwaszonego.

Pieknie jest na łódzki łąpust!

Kawaliry poderwią dziewczęta.

O Świętym Wawrzyńcu – każdy niech pamięta!

(Ze starego sztambucha, autor nieznan)



DYS. KŁ. KŁOCZYŃSKI

Władysław Kwoczyński

# Gminne Święto Plonów

*...Plon przynieśli, plon!  
Przynieśli wam wieniec  
Z kłosów naszej ziemi,  
Ślicznie przewijany  
Wstęgami krasnemi...*

Maria Konopnicka „Dożynki”

Tradycje dożynkowe w Polsce sięgają XVI wieku, kiedy to właściciele wielkich majątków ziemskich po zakończeniu prac żniwnych, urządzali dla żniwiarzy tzw. wieńcowe, które z czasem nazywano dożynkami. Było to dla nich podziękowanie a jednocześnie nagroda za ciężką i mozolną pracę przy zbiorze zbóż z pól. Pan dworu nie skąpił wówczas jadła i wszelakiego poczęstunku, a echo hucznej zabawy, śpiewu i ludowego tańca, niósło się po całej okolicy...

Podobne dożynki na przełomie XIX i XX wieku, urządzali też bogatsi chłopci. Wspólnie z rodzinami, chłopami i parobkami, świętowali szczęśliwe zakończenie prac żniwnych, dziękując Bogu za obfite plony. Dożynki te były dużo uboższe od tych dworskich...

Już w latach międzywojennych urządzano dożynki parafialne, gminne, powiatowe i regionalne, na które chłopci przygotowywali okazałe wieńce dożynkowe z najrododniejszych kłosów zbóż, bogato zdobione kwiatami i wonnymi ziołami. W uroczystym orszaku zanoszono je do kościoła, by je poświęcić. Było to jednocześnie dziękczynienie Bogu i Matce Bożej za zebrane z pól plody ziemi.

Po II wojnie światowej organizowane dożynki, zarówno gminne, powiatowe, wojewódzkie jak i krajowe – miały przede wszystkim charakter polityczny. Może i było w nich trochę tradycji, a głównie miały one symbolizować poparcie dla ówczesnej polityki rządu... Dopiero na przełomie lat 1980/1990, dożynki stały się godnym świętem rolników i mają do dziś religijny charakter.

Od tego okresu, co roku, tradycyjnie obchodzone są dożynki parafialne, dekanalne, diecezjalne i centralne na Jasnej Górze, a także dożynki świeckie (gminne, powiatowe, wojewódzkie i krajowe), które mają ścisły związek z tradycją religijną. Po zebraniu plonów zbóż, rolnicy z naszej gminy najpierw uczestniczą w dożynkach parafialnych, które odbywają się corocznie 15 sierpnia w dzień święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zwanego też świętem Matki Bożej Zielnej, a następnie w dożynkach diecezjalnych i gminnych.

Dożynki są przede wszystkim szczerym podziękowaniem ludziom wsi za ich ciężką i mozolną pracę na roli. Są pokornym pocałowaniem spracowanych rąk i szczególnym szacunkiem dla wszystkich rolników nade wszystko miłujących ziemię – matkę żywicielkę.

Jeden z ludowych poetów pisze tak o dożynkach:

*... Dzisiaj jest wielka radość i uroczysty czas,  
Bo my wszyscy rolnicy tu przychodzimy wraz,  
By Bogu podziękować, tradycję uszanować...*

## Okolicznościowa msza święta

Tegoroczne XIII Dożynki Gminne odbyły się 18 sierpnia w Bratkowicach. Przed ich oficjalnym rozpoczęciem, w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela, odprawiona została uroczysta msza św. dziękczynna za zebrane plony i o Boże błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny oraz wszystkich rolników gminy Świlcza. Celebrował ją **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz. Tuż przed rozpoczęciem nabożeństwa, wszystkie barwne orszaki z poszczególnych sołectw z wieńcami dożynkowymi, powitane zostały godnie przez ks. proboszcza i zaproszone do wnętrza świątyni. Okolicznościową homilię wygłosił **ks. Janusz Lis** – rodak z Bratkowic. W jej bogatej treści nawiązał do katolickich tradycji dożynkowych, trudu i ciężkiej pracy rolnika w polu oraz poszanowaniu chleba.

Podczas liturgii mszy św. poświęcony został uroczystość bochen chleba, przyniesiony w darze przez starostę dożynek **Ryszarda Franczyka** – sołtysa wsi i jego małżonkę. Poświęcone też zostały wszystkie wieńce dożynkowe.



Fot. K. Plizga

W nabożeństwie uczestniczyli rolnicy z naszej gminy, mieszkańcy oraz goście honorowi:

- **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza wraz z małżonką,
- **Wiesław Machowski** – zastępca wójta gminy wraz z małżonką,
- radni powiatu rzeszowskiego i gminy Świlcza oraz sołtysi wsi,
- **Maria Nowożeńska** – przewodnicząca Rady Gminnej Kół Gospodyń Wiejskich,
- dyrektorzy placówek oświatowych w gminie Świlcza oraz przedstawiciele organizacji społecznych (OSP, KGW, LKS).

Liturgię mszy św. ubogacił swym śpiewem Męski Chór Parafialny pod kierownictwem miejscowego organisty **Józefa Pepery**.

## Uroczystość na stadionie

Po wyjściu z kościoła barwny orszak dożynkowy na czele z trzciańską kapelą ludową „Muzykanty”, przeszedł na pobliski



ski stadion sportowy. Tu odbywały się dalsze uroczystości rolniczego święta plonów. Zaproszonych gości i rolników, powitał **Adam Majka** – dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie, a równocześnie jako prowadzący tę gminną uroczystość dożynkową. Po krótkiej ceremonii powitalnej, nastąpił bardzo ważny moment gminnego święta plonów. Starosta dożynek **Ryszard Franczyk** wraz z małżonką, przekazali **Wojciechowi Wdowikowi** – Gospodarzowi Gminy i jego małżonce, okazały bochen chleba upieczony z tegorocznych zbóż, prosząc jednocześnie, by podzielił go sprawiedliwie wśród wszystkich mieszkańców naszej gminy.

Dziękując, Wójt powiedział: „*Jest mi szczególnie miło, że ten bochen chleba, otrzymuję od mieszkańców Bratkowic. Pragnę zapewnić wszystkich, że jako Wójt tej gminy uczynię wszystko, aby tego chleba nikomu nie zabrakło i będę go sprawiedliwie dzielił wśród wszystkich mieszkańców... Dziękuję wszystkim rolnikom naszej gminy, za ciężką i mozolną pracę na roli... Szczęść Boże! Następnie zgodnie z wieloletnią tradycją dożynkową Wójt Gminy i Starosta przystąpili do dzielenia chleba wśród uczestników gminnego święta plonów. W tej podniosłej ceremonii towarzyszyły im ich małżonki. Starosta dożynek zadbał też o to, by kęsy chleba można było popić kroplami „porannej rosy”. W trakcie poczęstunku przygrywała skocznie kapela „Muzykanty,” nie zapominając o ludowych przyspiewkach.*

Nieodłącznym elementem każdego gminnych uroczystości dożynkowych jest wystąpienie okolicznościowe władza gminy. W swoim tegorocznym wystąpieniu, skierowanym głównie do rolników **W. Wdowik** – Wójt Gminy, nawiązał do genety obchodów uroczystości dożynkowych w różnych okresach historii naszego kraju i Kościoła. Zapoznał też z gminnym potencjałem rolniczym, wymieniając m.in. największe obszary gospodarstwa i nazwiska ich właścicieli. Nie zabrakło też szczegółowych informacji dotyczących powierzchni upraw rolnych, ilości pogłowia zwierząt gospodarskich i innych danych. Podał też nazwy instytucji działających na rzecz rolnictwa w naszej gminie. W dalszym wystąpieniu Wójt, powiedział: *...Chciałbym dziś, mową własną wyśpiewać swojej wsi i gminie chwałę, ale to niemożliwe. Więc powiem; Ten nasz gminny skrawek ziemi ojczystej między wzgórzami Pod-*

*telską, za prawość, za roztropność i gospodarność, za dbałość, by piękniała gmina. Widać to wszędzie. Choć są i tacy, którzy bezmyślnie lub z rozmysłem niszczą nasze wspólne dobro. Im powiem – przyszedł czas na zdrowy rozsądek.*

*Jestem wdzięczny wszystkim mieszkańcom gminy i władzom zwierzchnim za współbudowanie duchowe i materialne, za dostatniość naszego środowiska.*

*Panie i Panowie! Oddając dziś hołd ludziom rolniczego trudu, którzy swe życie i ciężką pracę oddają polskiej ziemi, dedykuję piękne i wymowne słowa Błogosławionego Jana Pawła II: „O ziemi polska! Ziemi trudna i doświadczona! Ziemi nasza! Bądź pozdrowiona!”.*

## Zagrały kapele

W dalszej części gminnych uroczystości dożynkowych, bratkowicki stadion sportowy, rozbrzmiewał ludowym śpiewem i skoczną muzyką. Swoje wyjątkowe umiejętności wokalne i taneczne, zaprezentował publiczności Zespół Pieśni Tańca „Pułanie”, działający przy Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. Młodzi wykonawcy dali pokaz swoich artystycznych możliwości, podczas prezentowanych ludowych przyspiewek i tańców regionalnych m. in. rzeszowskich, przeworskich, gorlickich i Beskidu Śląskiego. Także trzciański Zespół Pieśni i Tańca „Młoda Olsza”, działający przy GCKSiR, wykazał się wielkimi umiejętnościami tanecznymi, wokalnymi i muzycznymi. Żywiłowy występ obu zespołów, naprawdę warto było zobaczyć, bo są one niekwestionowaną chlubą i wizytówką naszej gminy.

## Wręczanie wieńców dożynkowych

Bardzo ważnym i podniosłym momentem podczas wszystkich uroczystości święta plonów jest wręczanie wieńców dożynkowych przede wszystkim rolnikom, hodowcom, sadownikom, przedsiębiorcom branży rolniczej oraz osobom zasłużonym dla gminy i poszczególnych sołectw.

W tegorocznych XIII Dożynkach Gminnych, uczestniczyło siedem orszaków z wieńcami dożynkowymi z miejscowości: Błędowa Zgłobieńska (dwa wieńce), Bratkowice, Bzianka, Rudna Wielka, Trzciana, Świlcza i Woliczka. Okazałe i misternie wykonane wieńce dożynkowe, niemal wszystkie zwieńczone były krzyżami – symbolami naszej wiary. Świadczy to o głębokiej religijności ludzi rolniczego trudu i poszanowaniu tradycji swoich przodków.

**Mieszkańcy Bratkowic**, przekazali swój przepiękny wieniec dożynkowy wraz z bochnem chleba **Wojciechowi Wdowikowi** – Wójtowi Gminy Świlcza i jego małżonce. Wieniec wykonały członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich pod kierunkiem **Marii Nowożeńskiej** – przewodniczącej, a jednocześnie przewodniczącej Rady Gminnej KGW w Świlczy. Grupie wieniecowej, jako asysta, towarzyszyli członkowie miejscowej OSP.

Wręczając wieniec **Maria Nowożeńska**, powiedziała: „*Przekazuję Panu wieniec dożynkowy, upleciony z kłosów tegorocznych zbóż wraz z chlebem. Proszę aby Wójt kroił i dzielił ten chleb równo dla wszystkich*”. Natomiast towarzyszący jej **Ryszard Franczyk** – sołtys wsi, mówił: „*Sołectwo Bratkowice przekazuje Państwu ten dożynkowy wieniec, uwity z najdorodniejszych kłosów tegorocznych zbóż, kwiatów i ziół z bratkowickich pól oraz bochen wiejskiego chleba. Pragniemy w ten sposób wyrazić nasze szczere po-*



Wieńce dożynkowe w bratkowickim kościele.

Fot. Władysław Kwoczyński

*karpacia, a dawną Puszcza Sandomierską, bogaty w urodzajne gleby, lasy, łąki, rzeki i stawy, poprzecinany siecią dróg i pięknymi zabudowaniami odkrywamy na nowo, „wszak to Polska właśnie”.*

*Przy dzisiejszej, świątecznej okazji składam Wam, Drodzy Mieszkańcy gminy podziękowania za godną postawę obywa-*

dziękowanie za Pana pracę i trud na rzecz rozwoju naszej gminy, a szczególnie Bratkowic... Pani Wójtowej dziękujemy za wytrwałość i godne wspieranie męża w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy samorządowej... Życzymy Państwu dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i osobistym...".

Swoje podziękowanie Wójt, wyraził słowami: „Dziękuję Wam za przekazanie mi tego okazałego wieńca i miłe słowa, które są mi dzisiaj bardzo potrzebne... Pragnę podziękować przede wszystkim ludziom, którzy tworzą rolnictwo, a szczególnie mówię to do mieszkańców Bratkowic, którzy uprawiają ziemię w większości III i IV klasy, gdzie ta praca wymaga jeszcze więcej sił i środków, aby taki bochen chleba mógł powstać... Ale przez to jest on lepszy, bardziej cenny i lepiej smakuje... Dziękuję serdecznie za ten wspaniały wieńiec, utkany z kłosów tegorocznych zbóż, polnych kwiatów i ziół. Jest on bardzo wyniosły i wymowny...”

Wypowiedź Wójta nagrodzona została swoją przyśpiewką w wykonaniu pań z bratkowickiego Koła Gospodyń Wiejskich.

**Mieszkańcy Rudnej Wielkiej** przekazali swój wieńiec dożynkowy wraz z bochnem chleba, radnemu gminy Świlcza – **Tomaszowi Salachowi** i jego małżonce – osobom szczególnie zasłużonym dla gminy i lokalnej społeczności. Przekazano im ponadto serdeczne życzenia, dopełnione wesołymi, a jednocześnie trafnymi przyśpiewkami.

**Sołectwo Woliczka** swój okazały wieńiec dożynkowy, przekazało **Rafałowi Szopinskiemu** – rolnikowi zasłużonemu dla tej miejscowości, uczestnikowi polskiej misji wojskowej w Afganistanie. Pan Rafał przyjmując chleb, z pokorą uklęknął i ucałował go. W ten sposób dał wyraz wielkiego szacunku dla ciężkiej pracy rolnika, a przede wszystkim do chleba...

**Mieszkańcy Świlczy** reprezentowani przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich i sołtysa wsi **Tadeusza Majkę** – obdarowali pięknym wieńcem dożynkowym i chlebem **Natalię i Stanisława Godków**, znanych rolników z tego sołectwa, gospodarujących na kilkudziesięciu hektarach ziemi. Przekazano im jednocześnie serdeczne życzenia i podziękowania za wytrwałą i ciężką pracę na roli.

**Spółceństwo Bzianki**, przekazało swój wyjątkowo okazały i misternie wykonany wieńiec dożynkowy wraz z bochnem chleba **Wiesławowi Machowskiemu** – zastępcy wójta gminy Świlcza i jego małżonce. Dodatkowo Państwo Machowscy uhonorowani zostali pięknym, ręcznie wydzierganym sercem, jako dowód szczególnego szacunku i uznania. Jak powiedziała **Grażyna Gołąb** – sołtys tej wsi – „Serce jest bogactwem, którego się nie sprzedaje, nie kupuje ale ofiaruje”. **W. Machowski** dziękując mieszkańcom za uhonorowanie go okazałym wieńcem dożynkowym i wiejskim chlebem, powiedział: „... Z wielkim szacunkiem i pokorą, chylę czoło przed rolnikami z tej miejscowości i naszej gminy, którzy w pocie czoła zbierają z pól plody ziemi. Wiem, jak ciężka i mozolna jest to praca, bo sam w dzieciństwie pomagałem swoim rodzicom w różnych pracach gospodarskich... Najcięższa praca była przy żniwach, gdzie w upale i w pocie czoła z szacunkiem podnosiło się z ziemi każdy kłos zboża... Nagrodą za mozolny żniwny trud, była chłodna woda z blaszanej bańki, ustawionej w cieniu między oraz dzikie polne owoce...”

**Sołectwo Trzciana** – kolebka dawnych tradycji i ludowej kultury, uhonorowało wieńcem dożynkowym i chlebem **Janię i Andrzeja Lizaków** – znanych i cenionych rolników z tej miejscowości. Przekazując im wieńiec dożynkowy **Kazimierz Łagowski** – sołtys wsi, powiedział: „Dożynki to czas święta plonów, święta wszystkich rolników. Ale jest to też czas podsumowania, jakie te żniwa były. Ogólnie były dobre, chociaż zboże plonowało niezbyt obficie, a ceny jakie nam za nie oferują, przygniatają nas do ziemi... Ale my i tak trwamy. Trwamy i dziękujemy Opatrzności Bożej, że omijały nas burze, grady

i inne kataklizmy... W większości, jak tu jesteśmy, mamy chłopskie rodowody. Patrząc na okoliczne pola, można sądzić, że wstydzimy się naszych rodowodów. Być może wstydzimy się też pracy na roli, bo zamiast pola falować zbożami – falują bujnymi chwastami... Ktoś kiedyś powiedział, że ziemia bez pluga – dziczeje. I to jest prawda...”. „Drodzy Gospodarze! – mówił dalej sołtys, przyjmijcie od nas ten wiejski chleb, pachnący świeżym zbożem i wieńiec dożynkowy z tegorocznych kłosów zbóż. Życzymy, aby tego chleba, zarówno Wam, jak i nam – nigdy nie zabrakło”.

**Mieszkańcy Błędowej Zgłobieńskiej**, przygotowali na tegoroczne gminne święto plonów, dwa piękne wieńce dożynkowe. Jeden z nich przekazali **Stanisławie i Tadeuszowi Stasiem** – animatorom kultury wsi i gminy. Pani Stanisława jest ponadto redaktorem Kwartalnika „Trzcionka”, a jej mąż Tadeusz, cenionym działaczem OSP.

Drugi wieńiec dożynkowy wraz z bochnem chleba, przekazano Redakcji „Trzcionki” na ręce **Zbigniewa Lisa** – naszego kolegi redakcyjnego. W chwili przekazania okazałego wieńca **Wiesława Szczepanik** – sołtys wsi, powiedziała: „Rada Sołecka w Błędowej Zgłobieńskiej, pragnie uhonorować wieńcem dożynkowym Redakcję „Trzcionki”, by w ten sposób podziękować za plon obfity Waszego wieloletniego wysiłku w przybliżaniu nam bieżących wiadomości samorządowych, przybliżaniu tematyki związanej z kulturą i dziedzictwem narodowym, historii naszej gminy, rolnictwem i ekologią, edukacją, wiarą i wielu innych. Za wszystkie wiadomości przekazywane w pięknej szacie graficznej dla wszystkich mieszkańców gminy, dziękujemy.”

Redaktor **Zbigniew Lis**, swoje podziękowanie, wyraził słowami: *W imieniu Redakcji „Trzcionki”, dziękuję bardzo za to zaszczytne wyróżnienie. Jest mi szczególnie miło, chociaż powiem, że zastanawialiśmy się jako Redakcja... przecież my nie siejemy i nie zbieramy... Pani sołtys przed chwilą powiedziała, że są wartości, które trzeba utrzymać, utwalić i przekazać... Myślę, że jesteśmy tym nośnikiem – mam nadzieję, że dobrym. Jesteśmy z czytelnikami już prawie 17 lat, wydając w tym okresie ponad 60 numerów „Trzcionki”. Można powiedzieć, że na bazie naszego kwartalnika, zostało już napisanych kilka prac magisterskich i dyplomowych. Mogę z dumą powiedzieć, że „Trzcionka” do tej pory otrzymała kilka nagród i wyróżnień na szczeblu ogólnopolskim i wojewódzkim. Zostaliśmy uznani, jako najlepsze lokalne pismo samorządowe. Jesteśmy wysoko oceniani przez profesjonalistów. Jest to zasługa czteroosobowego stałego Zespołu Redakcyjnego (w składzie; **Zofia Dziedzic, Zbigniew Lis, Władysław Kwoczyński, Artur Szary**) i ogromnej liczby Korespondentów terenowych „Trzcionki”, którym należą się serdeczne słowa uznania i podziękowania... Myślę, że jako „Trzcionka” będziemy istnieć tak długo, jaka będzie społeczna potrzeba...*

Po uroczystej ceremonii wręczenia wieńców dożynkowych, odbyła się wspólna zabawa taneczna, która potrwiała do późnych godzin wieczornych.

## Podsumowanie

Tegoroczne XIII Dożynki Gminne były doskonale zorganizowane i przeprowadzone. Ich organizatorami byli wspólnie: Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie i organizacje społeczne działające w Bratkowicach (OSP, KGW, LKS). Organizatorom i wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób byli zaangażowani w przygotowanie i przeprowadzenie tej gminnej uroczystości, należą się słowa najwyższego uznania. „Odrobina dobra okazana drugiemu człowiekowi, lepsza jest niż cała miłość do ludzkości.” – jak pisał R. Dehmel.

# Ile pracy trzeba, by upiec bochen chleba



Rys. Władysław Kwoczyński

# Symbolika chleba w tradycji ludowej

*Spoczywasz na stole, rumiany, uśmiechnięty.  
Spełniasz człowieka wolę rozkazem Bożym, świętym.  
Ile pracy, trudu, znoju, rolnik w serce twoje wkłada!  
Ty moc świętąnosisz w sobie i potęgą życia władasz.*

F. Chraniega „Chleb”

**Jak podają historycy – chleb – jako wypiek z mąki żytniej albo pszennej lub mieszanej przy użyciu mąki, soli i zakwasu znany był już w starożytności.**

**W Polsce od stuleci kult chleba**, szacunek dla niego jest częścią naszego dziedzictwa kulturowego, oparty na symbolice, zwyczajach i obrzędach. Był na pierwszym miejscu po szacunku należnym Bogu i rodzicom. Chleb – odbija cały światopogląd ludowy. Nazywany bywał „świętym chlebem”. Jego kult przejawiał się na co dzień w odziedziczonym po przodkach systemie wartości, obrzędach, wierzeniach, magii, w pieśniach, legendach i opowieściach, w sposobie postrzegania zjawisk naturalnych, wykonywania zwykłych zajęć, w odpoczynku....

*Chlebem i solą ludzie ludzi niewolą. Chleb płacze, gdy go darmo jedzą. Chleb pracą zdobyty bywa smaczny i syty. Niedospać trzeba, kto chce dostać chleba. Niech jem chleb suchy, byle zarobiony. Kto chleba nie chce, niegodzien kołacza.* (Z Księgi przysłów polskich Samuela Adalberta, gdzie znajduje się 179 przypowieści polskich o chlebie).

W polskiej i słowiańskiej tradycji kulturowej chleb był symbolem pożywienia, a także dostatku i pomyślności. Nie zawsze bowiem i nie dla wszystkich był pożywieniem podstawowym i codziennym. W biedniejszych częściach kraju, jeszcze w I połowie XX w. pojawiał się w domu jedynie w większe święta. Pamiętam z przekazu ustnego starszych, iż w naszej gminie w okresie międzywojennym, okupacyjnym istniały rodziny, w których chleba udzielano 2-3 razy dziennie, a zawsze znajdował się pod zamknięciem.

## Obrzędy całoroczne z chlebem

We wszystkich uroczystościach związanych ze świętami chleb odgrywał istotną rolę. **Podczas świąt Bożego Narodzenia** na wigilijnym stole chleb zawsze zajmował miejsce najważniejsze. Pieczono kilka rodzajów chleba: chleby zwykły, żytni razowy, z mąki pszennej – strucle, a także drobne bułeczki – dla kolędników i dzieci. Oprócz chleba wigilijnego istniał zapustny (pampuchy, paczki, chrust), wielkanocny – mazurki i babki, pogrzebowy, zaduszny. Lud polski w wielu regionach nazywał chleb „chlebusiem świętym” z „świętej ziemi”, która rodzi chleb.

*Bądź pozdrowiona/ ziemio rodząca z dobroci Boga/  
Świat odradzająca tonami zboża/chlebnyymi kłosami/  
Wstęgami rzek/ wonnymi lasami.  
Bądź pozdrowiona/najmniejsza kruszynką/  
mrówką i motylem/piasku odrobinką./  
Ziemię w zagrożonym XXI wieku/ otwórz swe oczy /  
Obudź się człowieku!*

M. Majchrzak

**Dzielenie się opłatkiem przy Wigilii** jest u nas zmodyfikowanym starym zwyczajem dzielenia się pieczywem obrzędowym. Dzielenie się chlebem ze zwierzętami pozostało żywe po dziś dzień. Wigilijne dzielenie się chlebem z rodziną, sąsiadami i ze zwierzętami podkreślało jedność świata. Ludzie

odrzucaли na bok urazy i waśnie, życzyli sobie szczęścia. Dziełenie się chlebem symbolizowało wszystkie najważniejsze wartości egzystencjalne: dostatek, dobre plony, płodność kobiet i zwierząt, życie spokojne i bezpieczne.

**Chleb towarzyszył pracom gospodarskim.** Ich początek miał charakter obrzędowy, np.. przygotowując się do pierwszej w roku orki zwierzętom, założywszy jarzmo, dawali włościście chleb i miód, aby były silne. Chleba nie mogło zabraknąć przy rozpoczynaniu zbiorów. Czynność ta, zwana popularnie, dożynkami, była obwarowana licznymi zakazami i nakazami magicznymi. Żniwo rozpoczynała kobieta, a więc osoba, która piecze chleb. Żniwiarka przynosiła w pole chleb (u bogatych kmieci w wydrążonym w ośrodku dołku, znajdował się ser wymieszany z masłem do smarowania kromek, skibek, pajdek), którego resztki pozostawały na polu jako ofiara dziękczynna za zbiory.

**Chleb w obrzędach rodzinnych.** Chleb pojawia się w zwyczaju związanym z narodzeniem się dziecka. Chronił położnicę i dziecko przed wpływem złych mocy, zabezpieczał osoby postronne przed nieczystością kobiety w połogu. Darowanie pieczywa położnicy, „babce” (akuszerce) i dziecku przy okazji chrztu – stanowiło akt obrzędowego powitania w świecie ludzi. Do dziś utrzymał się zwyczaj w tradycyjnych rodzinach, że rodzice chrzestni dają jako prezent dziecku: pieczywo, by go nigdy dziecku nie brakło, ubranka, by nie chodziło „obdarte”, i pieniądze, by ich nigdy nie brakowało.

Bardzo istotna była rola chleba (pieczywa) w **obrzędach weselnych**. Tzw. kołacz (korowaj) weselny stanowił podstawowy element tych uroczystości, symbolizując mądrość, gościnność i płodność.

**W zwyczajach pogrzebowych** Słowian chleb występował w każdym niemal momencie tych obrzędów

O śmierci lub pomyślności gospodarzy można było wnioskować z wyglądu świeżo upieczonego chleba. Gdy chleb rozpękł się w piecu lub w inny sposób się nie udał, wróżył rychłą śmierć jednego z gospodarzy. Sama symbolika pieca pozwala lokalizować to miejsce jako siedzibę dusz przodków, a w każdym razie jako miejsce, które kontakt taki umożliwiało.

Pieczywo było pożywieniem dla duszy zmarłego i dusz przodków, środkiem ochrony przed niepożądaną interwencją ze strony świata zmarłych, mogło stanowić także zapłatę przy przeprowie przez rzekę oddzielającą świat żywych od świata zmarłych, było też darem dla dusz przodków.

**Wierzenia z chlebem w tle.** W legendach białoruskich i ukraińskich przewija się motyw o tym, że Bóg z chleba stworzył człowieka. Zamieszkująca ziemię szlachta polska uformowana została z chleba, podczas gdy miejscowa ludność chłopska ulepiona została z gliny.

Motywy chleba jest ściśle związane z legendami i przypowieściami biblijnymi, szczególnie z ewangeliczną historią o pomnożeniu chleba przez Pana Jezusa. Dwukrotny cud Jezusa dokonany podczas jego publicznej działalności w Galilei w okolicach Kafarnaum, opisany został w pismach Nowego Testamentu. Pierwsze rozmnożenie, w czasie którego nakarmiono 5 tys. mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci, zostało nazwane „cudem pięciu chlebów i dwóch ryb”. Drugie rozmnożenie, podczas którego nakarmiono 4 tys. osób, określane było, jako „cud siedmiu chlebów i ryb”. Żaden z innych cudów nie pozostawił tak wiele śladów w Ewangeliach. Chleb jako dar Boski lub też jedna z postaci Boga był podstawowym i powszechnym rodzajem pożywienia, był każdego dnia rodzajem komunii. Nie wolno było go spożywać nie będąc „właściwie przygotowanym”, za grzech uważano dotknięcie chleba



nie umyła ręką, a tym bardziej jedzenia go bez umycia się. Obowiązywał również zakaz spożywania wszelkich darów bożych w czapce na głowie. Uważano też, że wzajemne obdarowywanie się pieczywem jest warunkiem istnienia świata. Sakralna siła chleba jest tak wielka, że ugiąć się przed nią musi każdy demon.

Dla wierzeń ludowych powszechny był zakaz stąpania po okruszynach chleba. Nie wolno było chleba upuścić na ziemię, gdyż takie zachowanie taktowano, jako wielkie przestępstwo moralne. Nie wolno było bawić się chlebem, bębnić po bochenku palcami lub nożem, gdyż traktowano to jako znęcanie się nad chlebem.

*Wyrasta pulchny w drewnianej dzieży Okrągły,  
długi czy rozplaszczony  
Chlebowy zakwas, pachnący, świeży Teraz wkładany  
w piec rozpalony*

*Gdy już wyrosnie to zaraz trzeba Jest smakowity pachnie z daleka  
formować z niego bochenki chleba. i kupujących już wielu czeka  
Na chlebek świeży Wielki Dar Boży  
Bo nikt się bezeń obejść nie może!*

Podczas wykonywania **wypieku chleba** obowiązywał zakaz przebywania w izbie kogokolwiek poza kobietą. Niedobrze było również, gdy w tym czasie zjawił się w domu ktoś obcy. Jedno, przewrotnie, mówi, że gdy przy miesaniu chleba ktoś obcy przyjdzie, wypiek wtedy udać się musi. Wierzono, że ciasto chlebowe posłużyło Bogu jako surowiec do stworzenia kobiety, wierzenie to znakomicie podkreśla związek między kobietą a chlebem.

Miejsce chleba w domu. Pierwszą wnoszoną do izby rzeczą podczas przeprowadzki do nowego domu był bochen chleba. Na co dzień w izbie wiejskiej chleb zajmował miejsce poczesne. Chleb odgrywał znaczącą rolę w całym roku obrzędowym i licznych obrzędach rodzinnych. Poza tym wierzone w ścisły związek chleba z religią i wiarą. Stąd szacunek dla chleba celebrowany od zarania dziejów, aż po dzień dzisiejszy. *O, zlepku żytni! Okruszyno marna! Jakże twe dzieje ciekawe dla człeka. Z twoimi losy jak ściśle się splata i jasny pałac i chruściana strzecha.*

L. Kondratowicz

# Sobótki w Dąbrowie

22 czerwca 2013 r.



**Gdy Słońce Raka zagrzewa  
A słowik więcej nie śpiewa  
Sobótkę jako czas niesie –  
Zapaliło KGW w... Dąbrowie.**



# Ziemniaki, kartofle, pyry, grule... miały swoje święto!



*Żegnaj lato na rok, stoi jesień za mgłą  
Czekamy wszyscy tu, pamiętaj, żeby wrócić tu...*

– śpiewała przed laty Zdzisława Sośnicka. Edward Szymański pisał: *Dni odpływają pachnące / wciąż krótsze, coraz bledsze / szarzejże ziemia i słońce / gęstnieje mrok i powietrze. Szkoda / lata i słońca i woni... i dodajmy – wakacji...*

## Pożegnanie lata i wakacji

Dla wszystkich uczniów z trzciańskich szkół: podstawówki, gimnazjum, szkół ZSTW Niepublicznej Szkoły Muzycznej 2 IX 2013 r. zabrzmiał szkolny dzwonek. To blisko 900 młodych ludzi. Im dni popłyną pracowite nad książką szkolną, bardzo drogą, zeszytem, Internetem, tabletem, „komórką”. Życzył im wszystkim ks. Proboszcz, rozpoczynając imprezę, witając zebranych, by aktywnie i twórczo wykorzystywali swą młodość, w duchu pokory – przez 10 długich miesięcy wypracowywali w sobie otwartość na wiedzę, umiejętność współpracy we wspólnocie klasowej, szkolnej, parafialnej i środowiskowej, a dziś jeszcze – życząc wesolej, z Bożym błogostawieństwem, zabawy! – zakończył powitanie.

Aby pożegnać tegoroczne upalne i suche lato, przypomnieć tradycyjny czas wykopków ziemniaków na wsi trzciańska parafia rzymskokatolicka na czele z proboszczem ks. Januszem Winiarskim, przy ściślejszej, już wypróbowanej współpracy, z parafianami Rady Parafialnej, KSM, organizacji społecznych np. OSP, instytucjami kulturalno-oświatowymi – ZS w Trzcianie, jego Dyrekcją i Radą Rodziców i GCKSiR gminy Świlcza z/s w Trzcianie LGD „Trygon” „Rozwój i Innowacja” zorganizowało w dn. 8 września piknik rodzinny „Święto Ziemniaka”.

I tym razem organizatorzy liczyli na frekwencję, dobrą zabawę, integrację środowiska wokół spraw wspólnych. Nie przelecieli się.

## Święty Dominiku i ty święty Janie, lepszego daj kartofle na naszym zagonie!

Główny bohater ziemniak – warzywo, pod przeróżnymi postaciami znany jest na ziemiach polskich od X IX w. i dziś w wielu krajach świata używany jest za podstawę wyżywienia. Mawiano nawet, że to pokarm biednych ludzi, że to ziemniaki uratowały ludność polską od klęski głodu w 1812 r. po wyprawie Napoleona na Moskwę przez ziemie polskie. „Jedyna uciecha chłopca, gdy choć ziemniaki łupi ze skóry!” Dziś nikt nie kojarzy ziemniaków z biedą galicyjską wykopywaniem po zimie zmarzniętych ziemniaków spod ziemi. Przez długie lata Polacy przedkładali kaszę ponad ziemniaki.

Wykopki ziemniaków należało zaczynać 23 IX *W dniu św. Tekli – będziem ziemniaki piekli*, po zakończeniu wykopków. Przychodzili czynić to nie tylko domownicy, ale i sąsiedzi, dużo sąsiadów przed dniem św. Jadwigi (16 X) wszystkie wykopki powinny być zakończone.

– *Ziemniaki to już nie jest pożywienie dla ubogich, a zapiekanki, sałatki, pierogi, frytki, placki ziemniaczane, tradycyjne, bez dodatków innych warzyw, bardzo mi smakuja. Bogactwo potraw*

z głównym składnikiem – ziemniakiem wielokrotnie podziwiam na różnorodnych „świętach” i „festiwalach” na Podkarpaciu, dokąd wyjeżdżają na zaproszenie nasze gokowskie zespoły artystyczne z występami – mówił dyr. GCKSiR – Adam Majka.

– *Przyszłam po to – głównie, by zjeść pieczonego tradycyjnie na ognisku z badyli ziemniaczanych ziemniaka. Mimo, że mieszkam na wsi ziemniaków nie sadzę, nie wykopuję ognisk nie palę. Ja pamiętam takie ogniska, moje dzieci już nie. Ginie powoli polska wieś* – mówiła starsza kobieta z dwójkiem wnucząt.

– *Rodzinny festyn oprócz trudu przygotowań, organizatorów ma znaczenie integracyjne, rozrywkowe i edukacyjne. Dzieci z rodzicami, często dziadkami przychodzą chętnie i czują się tu dobrze. Wiem to już a własnego doświadczenia.* – oceniła dyr. ZS Zofia Draus.

Tymczasem około godz. 16.00 zapelniał się ludźmi plac zabawowy. Impreza plenerowa wymaga jeszcze jednego ważnego czynnika – świetnej pogody. Tym razem było ciepło i słonecznie, bezwietrznie i tylko spod ułożonego paleniska sączył się w pierw mały, a potem wielki siwy dym. Pilnujący ognia strażacy trzymali go w ryzach, by jak najwięcej i najlepiej piekła ziemniaki. Jego zapach unosił się wszędzie i drażnił podniebienia zabawowców. Wśród nich baczenie śledzili poczynania organizatorów członkowie Koła Łowieckiego „Rogacz”, z Rzeszowa, Już planują w przyszłym roku podobną wspólną imprezę myśliwską. z kołem „Pogorzałka”.

Występy artystyczne, konkurencje sportowe, zawody zręcznościowe (celny rzut ziemniakiem do koszyczka (od święcenia baranka), zbieranie ziemniaków do koszyka na czas, najładniejsza rzeźba z ziemniaka itp. to niektóre tylko, atrakcje. Popisy śpiewacze i taneczne Najbardziej kusząco wyglądał długi stół z prezentacją ziemniaczanych cudów świata: ziemniaki faszerowane, wypiekane z jajkami, kopytka, placki z ziemniaków surowych, gotowanych, babka ziemniaczana, kiszka ziemniaczana, itp. Można się było nauczyć od doświadczonej gospodyni, że:

– ziemniaki nie są pożywieniem wysokokalorycznym (20% węglowodanów, białka 2%, sole mineralne i witaminy C.) Najwięcej mają jej młode ziemniaki,

– obieramy ziemniaki jak najcieniej nożykiem z nierdzewnej stali,

– gotujemy w całości, nie moczymy przed gotowaniem, zalewamy obrane ziemniaki wrząca wodą,

– stare ziemniaki obieramy nieco grubiej, wycinając dokładnie kielki, bo są szkodliwe.

Amatorzy dobrej kuchni znaleźli dla siebie pieczonego ziemniaka lub pyszne, świeże pierogi – serwowane tradycyjnie przez kuchnię szkolną. Szybko zniknął kocioł zupy „kartoflanki”.

A wieczorem już w takty muzyki biesiadnej cały plac zabaw rozbrzmiewał muzyką i śpiewem. Do tańca przygrywał zespół instrumentalny „Kozubale” ze Świlczy.

– *W przygotowanie imprezy zaangażowało się wiele osób z naszej parafii i okolic. Wszystkim im, organizatorom, sponсорom, współorganizatorom za zorganizowanie i przeprowadzenie tego rozrywkowego przedsięwzięcia składam gorące podziękowania i liczę na dalszą owocną współpracę.* – na zakończenie powiedział ks. J. Winiarski.

Z.D.



# Kącik Poetycki

## Warszawskie dzieci... poszły w bój

– 1 VIII 1944 r. – 70 lat temu!

### Wolność

Gdy widzisz ptaka w locie,  
jak wolny jest.  
Jak płynie sobie aż po nieba kres.  
Wiedz – niebo bywa pełne  
wichrów i burz.  
A z lotu ptaka już nie widać róż

Bo wolność to nie cel,  
lecz szansa, by  
Spełnić najpiękniejsze sny,  
marzenia.  
Wolność to ta najjaśniejsza  
z gwiazd  
Promyk słońca w gesty las  
nadzieja (...)  
A wolność to królestwo  
dobrych słów  
mądrych myśli, pięknych snów.  
To wiara w ludzi  
wolność – ją wymyślił dla nas Bóg,  
aby człowiek wreszcie mógł  
w niebie się wzbudzić.

M. Grechuta

### Modlitwa za zmarłych w Warszawie

Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie  
Na Powązkach, na placach, na skwerach  
Pod ruinami domów, w zasypanych piwnicach  
Tam, gdzie kto padł, gdzie umierał.

Ofiaruj pokój im zaświatowy,  
i na mogiły pośpiesz z pomocą,  
bo trzeba było z miejsca na miejsce  
Spod trotuaru pod kamień grobowy  
Już uleżałe przenosić głowy,  
i sen ich naruszać nocą.

Wyróżnij nieznanym i bezimiennym  
światłem, które wieczyście połyska,  
Bo cóż im z ludzkiej, doczesnej pamięci,  
Kiedy pod krzyżem i hełmem pośnięci  
Nie mają nawet nazwiska.

K. Wierzyński

### Pomnik Powstania Warszawskiego

Zostanie po nas miasto gruzów  
i barykada z naszych ciał  
zostanie po nas kpina głupców  
płacz matek i litania skarg  
i pozostanie niepodległa  
miłość wolności – ta jedyna  
urośnie w pomnik, w krzyk kamienny  
Co zerwie naród, aby wstał  
i by zrozumiał, jaki cenny  
był nasz rozumny szal.

Jerzy Narbut (1925-2011)

\* \* \*

1 sierpnia to dla wszystkich Polaków dzień szczególny.  
Nie tylko dla warszawiaków. Wtedy to w 1944 r. młodzi warszawiacy 69 lat temu przypomnieli światu o Polsce.

Ruszyli do walki z okupantem niemieckim, gdy drugi okupant ze wschody stał pod Warszawą. Wszystko już było ukarowane. 22 lipca powstał tzw. rząd lubelski (w Moskwie).

Miał on na celu pacyfikację całego społeczeństwa, opanowanie wszystkich dziedzin życia, całkowite podporządkowanie go władzy sowieckiej. Za armią radziecką szli funkcjonariusze NKWD i innych tajnych służb. Dla AK, polskiego podziemia niepodległościowego oznaczało to śmierć.

Według najnowszych danych z IPN w czasie powstania warszawskiego zginęło 140 tys. osób.

### Warszawskie dzieci

Nie zmoże wolnych żadna klęska,  
Nie strwoży śmiałych żaden trud –  
Pójdziemy razem do zwycięstwa  
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Ref. Warszawskie dzieci pójdziemy w bój  
Za każdy kamień Twój Stolico damy krew!  
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój!  
Gdy padnie rozkaz twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,  
ulica każda, każdy dom  
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,  
Jak w rękę Boga złoty grom..

Ref. Warszawskie dzieci pójdziemy w bój...

Od piły, dłuta, młota kielni,  
Stolico synów swoich sław  
Że stoją wraz przy Tobie wierni,  
na straży Twych żelaznych praw.

Ref. Warszawskie dzieci pójdziemy w bój...

Poległym chwała, wolność żywym.  
Niech płynie w niebo dumny śpiew.  
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy  
odpłaci za przelaną krew.

Michał Zieliński

## Czekamy na ciebie czerwona zarazo

Czekamy na ciebie czerwona zarazo,  
Byś wybawiła nas od czarnej śmierci.  
Byś nam Kraj przedtem rozdarłszy na ćwierci  
Była zbawieniem witany z odrazą.

Czekamy na ciebie ty potęgo tłumu  
zbydłęciałego pod twych rządów knutem  
Czekamy ciebie, byś nas zgniotła butem  
swego zalewu i hasał poszum.[...]

Żebyś ty wiedział dziadów naszych kacie  
sybirskich więzień ponura legendo

jak twoją dobroć wszyscy kłąć tu będą.  
Wszyscy Słowianie, wszyscy twoi bracia.

Czekamy ciebie, ty zwlekasz z daleka  
ty się nas boisz, a my wiemy o tym  
Chcesz, byśmy legli wszyscy tu pokotem.  
Naszej zagłady pod Warszawą czekasz.[...]

Ale wiedz o tym, że z naszej mogiły,  
nowa się Polska zwycięska odrodzi  
I po tej ziemi ty nie będziesz chodzić  
czerwony władco rozbestwionej siły.

J. Szczepański „Ziutek”

## Potyczki językowe

Z zainteresowaniem przeczytałem uwagi Pani Redaktor Zofii Dziedzic na temat niektórych aspektów współczesnej polszczyzny („Trzcionka” nr 66 z 2013 r., s. 37). Opisane zjawiska są tak powszechne, że stają się nieomal normą. Nie ma też, jak wspomniała Pani Redaktor, żadnej sankcji za naruszanie cytowanej ustawy sejmowej z 1999 r. Któż zresztą miałby pilnować jej przestrzegania, skoro stróże prawa często są w czołowie osób naruszających jej postanowienia. Załatwiałem w swoim czasie jakąś sprawę na komisariacie policji. Takie wulgaryzmy, jakie dobiegały zza drzwi sąsiedniego pokoju, nie zawsze słyszy się nawet z ust, tzw. elementu. Rozmowa zaś z niejednym urzędnikiem przypomina dyskurs ślepego z głuchym.

Cytowany materiał nasunął mi pomysł, by zwrócić uwagę na inne zjawisko językowe – mianowicie nadużywanie niektórych wyrazów i pojęć. Zjawisko jest bardzo powszechne, a grzechów w tym względzie wiele, pozwolę więc sobie na przytoczenie tylko wybranych przykładów, bez próby jakiegoś ich klasyfikowania. Nie oprę się też przed zamieszczeniem krótkich komentarzy.

Przez wiele lat królował w mowie zwrot *w tym temacie*. Wydawałoby się, że w końcu powinien odejść do językowego lamusa, ale ciągle znajdują się *epigoni*, którzy po niego sięgają. Okazuje się zresztą, że zjawiska takie mają zawsze wyjątkowo długi żywot. Ale po co sięgać do tak odległej przeszłości, skoro obecnie rośnie też dużo kwiatków językowych. Mam tylko kłopot, od których zacząć, bo wiele walczy o palmę pierwszeństwa.

– **dokładnie (lub dokładnie tak)**. Jak na ogół wiadomo, jest to ściśle tłumaczenie angielskiego słowa *exactly*. Tylko czy musi być zawsze w użyciu? Nie można powiedzieć np. tak, oczywiście, dobrze, owszem, właśnie itp. (w zależności od językowego kontekstu)?

– **tylko i wyłącznie**. Typowa *tautologia* („masło maślane”). Żeby zdać sobie sprawę z wyjątkowego kretynizmu sformułowania, wystarczy przeprowadzić rozumowanie: „Mam *tylko* 5 zł”; „Mam *wyłącznie* 5 zł”; „Mam *tylko i wyłącznie* 5 zł”. Wiadać jakąś różnicę? Celują w tym posłowie!

– **super**. Obecnie wszystko jest *super*. A gdzie określenia typu: na medal, na piątkę, ekstra, fajnie, morowo, wspaniale, pierwszorzędnie, bombowo (gdyby podać tylko synonimy proponowane w Internecie). Do tego bełkotu przyczyniają się niewątpliwie radio i telewizja. Gdzieś na wiosnę mieliśmy imprezę z **Super Jedynekami** (czy podobną, nie bardzo pamiętam tytuł), gdzie wszystko było SUPER. W jakimś momencie prowadzący zdał sobie z tego sprawę, że widzów może już mdlić od tego dobrego, bo wydukał coś w tym rodzaju: „Co prawda

dużo u nas tego SUPER, ale wszystko naprawdę jest SUPER!”

– **trzymać kciuki**. Obecnie prawie wszyscy tak się zachowują, aż wypada się zastanowić, jak wykonują pracę, skoro cały czas dłonie mają wypełnione nieszczęsnymi kciukami. A już dawno prof. J. Miodek ostrzegał przed używaniem tego rusycyzmu. Jeśli już koniecznie musimy coś trzymać, to może „trzymajmy palce” lub, pobożniejsi, niech się pomodlą o powodzenie?

– **legendarny, historyczny, kultowy**. Wyrazy te można z powodzeniem umieścić w jednym rzędzie, bo na ogół stosowane są na przemian. Ledwie jakiś zespół czy wykonawca wyduka byle piosenkę (z lepszą lub gorszą dykcją), a już staje się legendarny, a utwór kultowy. Każde nieomal wydarzenie nabiera zaś wkrótce rangi historycznego, choć ma się do tego tak, jak wpływ faz księżycy na rozwój dorożkarstwa w Kenii.

– **gwiazda**. Produkcja tego typu, pożałuj Boże, *idoli* idzie szybciej niż montaż samochodów na taśmie Forda, a ilość ich dorównuje co najmniej obfitości gwiazd na niebieskim firmamencie. A potem do znudzenia występują w środkach masowego przekazu, aż pojawi się nowe epokowe odkrycie.

– **wow**. Wszechobecna angielszczyzna wtargnęła nawet w sferę zachwyty. Nie wystarczy już bowiem polskie ach, och czy podobnie, musi być uczenie z angielska. Dość dawno wyśmiał to Wojciech Młynarski w swoim śpiewanym felietonie, w którym dwoje młodych całą rozmowę ograniczyło do tego wykrzyknienia. „Łałowali” więc do siebie naprzemiennie, nie używając żadnych innych słów. Proponuję, by piosenkę Młynarskiego zwolennicy tego zwrotu przyjęli jako swój hymn.

– **szalenie**. Ten wyraz szczególnie upodobali sobie ludzie z kręgu kultury. U wielu z nich praktycznie wszystko jest *szalenie* ciekawe, interesujące, intrygujące, atrakcyjne itp.

Można by długo jeszcze wymieniać takie oklepane wyrazy i zwroty, ale każdy trzeźwiej myślący potrafi je wyłowić na własny użytek. Jak już wspomniałem, celują w ich używaniu środki masowego przekazu. A tyle słyszy się o *misyjnej* roli radia i telewizji. I nie chodzi już tylko o to, że mówią tak zaproszeni goście (bo na to prowadzący rozmowę nie ma większego wpływu), ale do zgodnego chóru coraz częściej dołączają dziennikarze. Ostatnio nawet ci Polskiego Radia, które ma ambicję, by szerzyć kulturę językową. Skądinąd czyni to, wprowadzając do programu językowe pogadanki popularyzujące poprawną polszczyznę. Co jedni starają się poprawić, to inni pracowicie psują? Nie dajmy się do końca zwariować i starajmy się o zachowanie własnego oryginalnego stylu, bo – jak mówi przysłowie – „nie wszystko złoto, co się świeci z góry”.

(alt)



# Wiąz polny (*Ulmus minor*)

**W**iąz polny (inaczej pospolity), należy do rodziny wiązowatych. Obejmuje swym zasięgiem europejską część dawnego ZSRR, środkową i południową Europę (Bałkany, Krym, Kaukaz), Azję Mniejszą, północny Iran oraz północną Afrykę. W Polsce rośnie na całym niżu, szczególnie na obrzeżach lasów, w dolinach rzek, wzdłuż brzegów strumieni oraz w parkach na skwerach miejskich, gdzie jest chętnie sadzony, jako drzewo ozdobne. Wiąz obejmuje 30-40 gatunków, z których w Polsce rodzime są 3: **wiąz szypułkowy** (inaczej limak – *U. laevis*), **wiąz górski** (inaczej brzest – *U. gabra*) oraz **wiąz polny** (inaczej pospolity – *U. minor*). Wiąz



jest gatunkiem bardzo wrażliwym na tzw. chorobę holenderską wiązów. Z tego powodu większość drzew w miastach, parkach i nie tylko – całkowicie wyginęła.

Jeszcze nie tak dawno w bratkovickim parku podworskim, tuż przed jego rekultywacją, rosło kilka dorodnych wiązów polnych. Niestety, uschły wszystkie w tym samym okresie i trzeba było je wyciąć (prawdopodobnie dosięgła je choroba holenderska wiązów).

To przepiękne drzewo, rzadziej silny krzew, osiąga wysokość do 30 metrów, a w pierśnicy mierzy do 1,5 metra (spotykane są dużo większe okazy). Gałązki cienkie, czerwono – lub żółtobrązowe, nagie lub pokryte rzadkimi włoskami, niekiedy listewkami korkowymi. Pąki jajowato stożkowate, długości do 5 mm, nagie lub pokryte szarym puszkim, z czterema lub więcej ciemnobrązowymi łuskami o jasnych brzegach. Liście eliptyczne lub odwrotnie jajowate, u nasady klinowate, niesymetryczne, po brzegach pojedynczo lub podwójnie ząbkowane. Najszersze są zwykle w środku, dość sztywne, ogonki liściowe stosunkowo długie (do 1,5 cm).

Wiąz kwitnie przed rozwojem liści w marcu – kwietniu. Kwiaty na krótkich szypułkach, zebrane w pączki podobne do wiązu górskiego, lecz okwiat mają czerwony i 4 pręciki z rdzawoczerwonymi pylnikami.

Owoce – skrzydłaki, nieco mniejsze niż u wiązu górskiego, odwrotnie jajowate, orzeszek osadzony nie pośrodku, lecz bliżej wierzchołka skrzydełka; wycięcie skrzydełka dochodzi do orzeszka. Owoce dojrzewają w końcu maja lub na początku czerwca. Wiąz polny zaczyna obradzać owoce około 15-20 roku życia, w drzewostanie w 30-40 roku życia, owocuje co 2-3 lata. Zdolność kiełkowania nasiona wynosi 70%.

W odróżnieniu od innych gatunków wiązów, daje często odrośle z korzeni i pnia. System korzeniowy ma silny, z korzeniem polowym głęboko idącym w glebę oraz korzeniami bocznymi. Wymaga gleb żyznych i wilgotnych. Rośnie szybko, okres tzw. pędzenia wypada między 20 a 40 rokiem życia. Osłabienie wzrostu na wysokość, około 50., 60. roku życia. Wiąz polny żyje do 300 lat pod warunkiem, że nie dosięgną go żadne choroby.

## Wiązowe okazy

Najstarszym wiązem w Polsce był do niedawna **wiąz szypułkowy**, rosnący w miejscowości Komorów w gminie Gubin (woj. lubuskie). Drzewo liczyło około 450 lat i było uważane za najbardziej okazałe w Europie. Jego obwód wynosił 887 cm, średnica pierśnicy 282 cm, a wysokość 35,5 m.

Do najstarszych należał też nieistniejący już, ponad 400-letni **wiąz górski „Beskidnik”**, rosnący we wsi Iwla nad rzeką Iwelką w woj. podkarpackim. Był on pomnikiem przyrody. Niestety drzewo to obumarło wskutek zapadnięcia na naczyńową chorobę wiązów.

Jako ciekawostkę należy podać, że resztki drewnianych wałów obronnych przy fosie na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, były wzmocnione karpami (część odziomkowa) wiązów jako, że drewno wiązów odporne jest na gnicie. Holenderska choroba wiązów, która przetrzebiła wiązy w Europie w latach 30 XX wieku, miała swój nawrót na początku lat 80. Choroba ta w latach 70, spustoszyła zadrzewienia wiązowe w Ameryce Północnej.

W lasach państwowych na obszarze Podkarpacia, rośnie kilka okazałych wiązów, dwa z nich uznanych jest za pomniki przyrody. Jeden z nich rośnie na terenie lasów w Nadleśnictwie Bircza (Leśnictwo Leszczyny). Jego wiek szacowany jest na około 185 lat, ma obwód w pierśnicy – 395 cm i wysokość 22 m. Równie okazały wiąz – pomnik przyrody, jest ozdobą lasów Leśnictwa w Czerwonej Woli (Nadleśnictwo Sieniawa). W pierśnicy ma obwód – 320 cm i wysokość 23 m. Niestety brak jest danych, co do wieku tego drzewa.

## Zastosowanie wiązów

Drzewo wiązów posiada jasnożółty lub szarożółty biel oraz (żółto) brunatną twardziel; jest ciężkie i twarde, odporne na gnicie. Cechuje się wyjątkową wytrzymałością, zwłaszcza na ściskanie i uderzenia. W przeszłości używane było do wyrobu elementów narażonych na szczególne obciążenia, takich jak belki budowlane, koła powozów itp.

Obecnie jest dość mało znane i stosowane w przerobie, co wynika z niewielkiego udziału wiązków w składzie drzewostanów (a udział ten ciągle maleje wskutek podatności wiązków na choroby). Drzewa wiązowego używa się m.in. w meblarstwie (np. dekoracyjne forniry, sklejki), do wyrobu parkietów, do budowy statków, łodzi i wagonów, do produkcji sprzętu sportowego, zabawek, uchwytów do narzędzi itp.). Wartość tego drewna zależy w dużej mierze od gatunku. Za najcenniejsze uważa się drewno **wiąz polnego**, za najmniej wartościowe – **wiąz szypułkowego**. Kora wiazu ma zastosowanie w garbarstwie i w farmaceutyce.

## Wiąz w medycynie ludowej

Wiąz jest drzewem pożytecznym i cennym dla człowieka. Od dawna ma szerokie zastosowanie w medycynie ludowej. Niegdyś wywarem z liści obmywano liszaje, a z soku wiązowego zebranego wiosną, sporządzano wywary podawane w przypadku problemów jelitowo-żółdkowych. W świeżym soku moczono kwiaty i górne łodygi dziurawca, a kiedy płyn stawał się czerwony, zażywano go ściśle według wskazań znachora lub medyka na różne dolegliwości.

Kwiaty, gałązki, liście to surowce moczopędne, przeciw-wysiękowe, łagodzące stany zapalne, zmniejszające obrzęk gruczołu krokowego. Korzystnie działają przy stanach zapalnych nerek, pęcherza moczowego, jajników i macicy. Zewnętrznie, jako typowy środek gojący, lekko ściągający i przeciw-świądowy.

Wiąz polny w postaci odwaru z kory, używany jest do leczenia zaburzeń trawiennych, najczęściej w mieszaninach

z innymi ziołami. Jest również środkiem „czyszczącym krew”. Taki sam odwar ale mocniejszy (garść suszu na 4-5 litrów wody), zalecany jest do płukania jamy ustnej i gardła w przypadku stanów zapalnych lub anginy. Wykorzystywany jest też do przemywania trudno gojących się lub ropiejących ran. Odwar można również dodawać do kąpeli, dzięki swoim właściwościom oczyszczającym, skutecznie likwiduje krosty i wypryski skórne. Natomiast do kąpeli odświeżających dodajemy odwar sporządzony ze świeżych liści wiązowych lub suszonych – samych lub w mieszankach z innymi ziołami o podobnym działaniu.

Warto jednak pamiętać, że przed zastosowaniem preparatów przygotowanych z wiazu, należy zasięgnąć profesjonalnej konsultacji lekarskiej.

## Wiąz w horoskopie

W horoskopie celtyckim ludzie urodzeni pod wiązem (12-24 stycznia i 15-25 lipca), są spokojni i opanowani. Potrafią wzbudzić ufność, cieszą się uznaniem. Są inteligentni, konkretni i praktyczni. Nie zawsze chcą słuchać rad innych, ale lubią kierować ludźmi. W stosunkach z najbliższymi są wierni i uczciwi. Osoby urodzone pod tym znakiem, często bywają słabego zdrowia. Wszystkie niepowodzenia przeżywają dużo głębiej niż inni. Mają także poczucie humoru i ono ratuje ich w momentach krytycznych.

Pod tym znakiem urodzili się: Krzysztof Kamil Baczyński, Jerzy Szaniawski, Stanisław Wyspiański, Moliere, Alexandre Dumas (ojciec), Jack London i inne znane osoby. ■

Janusz Świdorski

# Jeszcze jedna rewolucja

**W ostatnich miesiącach w krajowych mediach wszelkiego rodzaju pojawiło się nowe hasło – „rewolucja śmieciowa”. Towarzyszy ono informacjom o perypetiach, kłopotach i wpadkach związanych z wprowadzaniem przez gminy zmian w systemie gospodarki odpadami komunalnymi, które są konsekwencją wejścia w życie przepisów ustawy z dnia 1 lipca 2011 roku o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw. Data publikacji (1 lipca 2011 r.) oraz wejścia w życie (1 stycznia 2012 r.) tego aktu prawnego pozwala domniemywać, że na przygotowanie realizacji zapisów w nim zawartych gminy miały prawie dwa lata. Dlaczego więc wiele samorządów nie zdążyło? Dlaczego znaczna część mieszkańców uskarża się na brak informacji? Dlaczego w wielu gminach, zwłaszcza miejskich, dwa miesiące po wymaganym, ostatecznym terminie obserwujemy bałagan? Dlaczego zaskoczyła nas „rewolucja śmieciowa?”**

## Co zadziało, co zawiodło?

Wspomniana powyżej ustawa nakłada na gminy szereg nowych obowiązków, m.in. objęcie wszystkich mieszkańców systemem gospodarowania odpadami komunalnymi, ustano-

wienie selektywnego zbierania odpadów, wyłonienie podmiotów odbierających odpady, działania informacyjne i edukacyjne w tym zakresie. To wszystko wymaga skomplikowanych działań organizacyjnych i na pewno zabiera sporo czasu. Trzeba zresztą przyznać, że Gmina Świlcza stanęła pod tym względem na wysokości zadania i prawie zmieściła się w czasie. Również jakość informacji dla mieszkańców wydaje się być wystarczająca. Na ulotkach z terminarzem odbioru odpadów znajdziemy podstawową informację o sposobie segregacji oraz kontakt telefoniczny do firmy odbierającej, gdzie możemy uzyskać dodatkowe porady. Również na stronie internetowej gminy zamieszczono zestaw wymaganych informacji przydatnych dla indywidualnego „producenta” odpadów komunalnych.

Jeżeli w Gminie Świlcza, może nie idealnie, ale wszystko działa, to jest wiele samorządów (nawet stołeczna Warszawa), które mają jeszcze wiele do zrobienia. Za późno rozpoczęto przygotowania do całej akcji. Nie zdążono z zebraniem od mieszkańców niepotrzebnie skomplikowanych deklaracji. Przeciagały się procedury przetargowe. Firmy wyłonione w przetargach nie były przygotowane do realizacji przyjętych zadań, a sama zmiana systemu odbioru wymaga czasu na wdrożenie (rozmięszczenie kontenerów, pojemników, akcja informacyjna itd.). Ponieważ każda rewolucja niesie za sobą ofiary, ale przynosi nową jakość można się spodziewać, że po pewnym czasie i tu wszystko zadziało.

Mimo iż główny ciężar nowych obowiązków i powinności spoczywa na poszczególnych gminach i mieszkańcach, to prze-

cież racjonalna gospodarka odpadami jest zadaniem ogólnospołecznym, żeby nie powiedzieć narodowym. Taki powszechny charakter i zasięg powinna mieć akcja informacyjna i edukacyjna dotycząca zagospodarowania odpadów w Polsce. Tymczasem zarówno w latach poprzednich, jak i w ciągu bieżącego roku trudno było w ogólnopolskich czy lokalnych mediach znaleźć jakieś zorganizowane i spójne działania informacyjne czy edukacyjne związane z nadchodzącymi zmianami. Media raczej skupiały się na ukazywaniu niedociągnięć, wpadek czy patologii, niż na konsekwentnym działaniu na rzecz zmiany świadomości społecznej i proponowaniu praktycznych rozwiązań dla znalezienia się w nowej sytuacji.

Nawet w Internecie, który jest niezawodnym źródłem informacji o nowych zjawiskach społecznych i trendach, trudno było znaleźć jasny i zrozumiały przekaz. Poszukując materiałów do niniejszego tekstu mogłem się wręcz natknąć na sprzeczne informacje dotyczące sposobu segregacji odpadów, co może wynikać z odmiennych systemów i technologii stosowanych przez różne firmy.

Chociaż od pewnego czasu obserwuję już z zewnątrz nasz system edukacyjny, to odnoszę wrażenie, że tu także jest wiele do zrobienia. To właśnie dzisiejsze młode pokolenie przez najbliższe dziesięciolecie będzie kształtować nasze podejście do gospodarki odpadami. Z praktyki wiem, że często to dzieci zwracają uwagę i podpowiadają rodzicom wyniesione ze szkoły właściwe zachowania w stosunku do środowiska. Choćby w tego względu to właśnie w placówkach oświatowych, począwszy od przedszkola, powinien zostać wdrożony spójny system szeroko pojętej edukacji ekologicznej z uwzględnieniem problematyki zrównoważonego korzystania z zasobów przyrody, w tym traktowania odpadów jako jednego z potencjalnych zasobów do powtórnego wykorzystania. Systemowego podejścia do tego ważnego zadania nie zastąpią organizowane dwa razy do roku akcje typu „Sprzątanie świata” lub „Dzień Ziemi”. Działalność różnych proekologicznych organizacji pozarządowych o ograniczonym zasięgu i małej sile przebiecia, aczkolwiek ważna i cenna, też niewiele pomoże.

### Co warto wiedzieć?

Nie pretendując do roli autorytetu w tej dziedzinie, chciałbym podzielić się z czytelnikami „Trzcionki” kilkoma spostrzeżeniami i uwagami praktycznymi, także wątpliwościami, jakie wynikają z dotychczasowych doświadczeń w postępowaniu z powstającymi w gospodarstwie domowym odpadami komunalnymi.

Zmiany w polskim prawie wynikają z konieczności spełnienia wymagań prawa Unii Europejskiej, której Polska jest członkiem. Ostatnim ważnym aktem Unii jest dyrektywa 2008/98/WE w sprawie odpadów oraz uchylająca niektóre dyrektywy. Dokument ten definiuje i systemowo reguluje wiele zagadnień związanych z gospodarką odpadami, w szczególności wprowadza następującą hierarchię postępowania z odpadami:

- a) zapobieganie (ograniczanie ilości powstających odpadów);
- b) przygotowanie do powtórnego użycia;
- c) recykling (ponowne użycie do wyprodukowania tych samych lub innych wyrobów);
- d) inne metody odzysku, np. odzysk energii oraz
- e) unieszkodliwianie.

Przyjmując tę logikę postępowania należy traktować powstające odpady jako zasoby do powtórnego wykorzystania w jak największym stopniu. Ograniczając ilość wytwarzanych odpadów i maksymalizując stopień ich powtórnego wykorzystania zmniejszamy ilość pozyskiwanych naturalnych zasobów przyrody, które nie są przecież nieograniczone i w większości nieodnawialne.

Odnosząc powyższą hierarchię do naszego gospodarstwa domowego należy przyjąć, że w naszym interesie jest dbanie o to, aby odpadów było jak najmniej lub przynajmniej były to odpady, które można ponownie wykorzystać (segregować). Segregowanie przynosi korzyści bezpośrednio, gdyż za odbiór odpadów segregowanych płacimy mniej. Zmniejszenie ogólnej ilości oddawanych odpadów nie ma bezpośredniego przełożenia za koszty indywidualnego gospodarstwa domowego. Łatwo można sobie jednak wyobrazić, że gdyby większość gospodarstw w gminie oddawała o połowę mniej worków ze śmieciami, to koszty ponoszone przez gminę byłyby mniejsze i dawałoby to teoretyczną nadzieję na obniżenie kosztów w przyszłości.

Co wrzucać do poszczególnych worków, z grubsza wiadomo. Zostało to pięknie opisane na odwrocie ulotki dostarczonej z pierwszy „zestawem startowym”. Mam jedynie wątpliwości co do „kartonowych” opakowań po mleku i napojach, gdyż zawierają zarówno papier, jak i plastik, a nawet odrobinę aluminium. Na wszelki wypadek wrzucam je do odpadów zmieszanych. Ważne informacje dotyczące sposobu postępowania z opakowaniami i odpadami znajdziemy w postaci symboli i oznaczeń na nich umieszczonych, których przykłady zamieszczam poniżej.

Segregacja odpadów nie tylko dostarcza surowców dla przemysłu, ale oszczędza tak cenne zasoby przyrody jak woda, powietrze i energia. Już dzieci wiedzą, że użycie makulatury do produkcji papieru chroni lasy. Mimo to do niedawna importowaliśmy makulaturę (wcale nie za darmo) m.in. z Niemiec. Niezbędnymi surowcami do wytwarzania tworzyw sztucznych jest ropa naftowa i gaz ziemny, których nie mamy za dużo, jednak ze 100 tysięcy ton plastikowych butelek co roku trafiających na wysypiska odzyskujemy nie więcej niż tysiąc ton. Szkło oraz odpady aluminiowe można wprost wielokrotnie przetwarzać na takie same wyroby, dzięki czemu kilkakrotnie spada zużycie energii, wody i emitowanych zanieczyszczeń atmosfery. Jednym słowem same korzyści.

Nawiasem mówiąc, skupy makulatury i butelek funkcjonowały i dobrze się miały jeszcze w latach siedemdziesiątych. Sam byłem ich klientem. Komu to przeszkadzało? Dziś dobrze prosperują tylko punkty skupu złomu, gdzie oprócz np. starych kaloryferów można bez problemu sprzedać żeliwne pokrywy od studzienek kanalizacyjnych czy 300 metrów kolejowej trakcji elektrycznej. Jak widać, nie wszystko działa jak należy.

Polacy podróżujący lub pracujący w krajach sąsiednich wiedzą, że tam system segregacji odpadów działa już od dawna i działa prawie perfekcyjnie. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że np. w Szwecji lub w Niemczech odzyskuje się grubo ponad 90% takich surowców jak aluminium, papier czy plastik, podczas gdy w Polsce jest to od 2 do 5%. Z pewnością jest to jeden z ważnych czynników wpływających na efektywność zachodnich gospodarek i zamożność ich społeczeństw. Trzeba uczciwie przyznać, że państwa te dochodziły do tak znakomych efektów przez około 20 lat, my jesteśmy ciągle dopiero na starcie. Warto jednak starać się równać do najlepszych. Uda się, jeśli swoją częśćkę dołoży każdy z nas, nie oglądając się na sąsiada.

### Czego do kosza wrzucać nie wolno?

Są takie odpady, które nie powinny się znaleźć w segregowanych i zmieszanych frakcjach odbieranych regularnie od gospodarstw domowych. Należy je traktować w sposób odrębny, jednak obowiązek ich odbierania leży również po stronie gminy. Pełny ich katalog znajdziemy w regulaminie Gminnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych oraz odpadów niebezpiecznych dla mieszkańców Gminy Świlcza –

**PSZOK** (dostępnym na internetowej stronie gminy). Tam dostarczone, zostaną nieodpłatnie odebrane. Zwróć uwagę na kilka przykładów, gdy takich odpadów możemy się pozbyć legalnie również w inny sposób.

Zużyty **sprzęt AGD**, elektronarzędzia oraz sprzęt elektryczny. Obowiązek nieodpłatnego przyjęcia takiego sprzętu ma sprzedawca, gdy kupujemy nowy. Np. kupując telewizor możemy w sklepie pozostawić stary. Gdy kupujemy lodówkę czy pralkę z dostawą do domu, możemy wynegocjować (choć nie zawsze jest to łatwe) nieodpłatny odbiór wraz z dostawą do sklepu starego urządzenia.

**Światłówki** i inne lampy wyładowcze pozostawiamy również w sklepie przy zakupie nowych. Nie powinno być też problemu z pozostawieniem większej ilości świetlówek w specjalnym kontenerze przy dużych sklepach budowlanych. Tradycyjną żarówkę można wrzucić do domowego pojemnika z odpadami zmieszanymi, nie do szkła.

**Zużyte akumulatory i baterie** (podobnie jak świetlóvky) należą do odpadów niebezpiecznych. Zmieszanie ich ze zwykłymi odpadami jest wykroczeniem, za które grozi grzywna. Z samochodowym akumulatorem nie ma problemu, gdyż kupując nowy powinniśmy oddać stary. Mniejsze akumulatory i baterie różnego rodzaju, najlepiej po zgromadzeniu ich więk-

szej ilości, możemy wrzucić do specjalnie oznakowanego pojemnika, który znajdziemy w każdym większym sklepie ze sprzętem elektrycznym.

Niewykorzystane lub **przeterminowane leki**, to również niebezpieczne odpady. Można je pozostawić w prawie każdej aptece lub punkcie aptecznym w stosownych pojemnikach.

**Środki ochrony roślin** i opakowania po nich, lakiery, zużyte oleje itp. **chemikalia** – najlepiej zasięgnąć informacji w urzędzie gminy lub w PSZOK. Dwa razy do roku będą z terenu całej gminy odbierane odpady wielkogabarytowe, meble, opony itd. Jeśli mamy je gdzie zgromadzić i przechować, to warto to zrobić i pozbyć się ich w sposób bezkosztowy, zgodny z prawem i bezpieczny dla środowiska.

Na koniec jeszcze gorący apel, może już do nielicznych mieszkańców Gminy Świlcza. W dobie kryzysu nie traktujmy śmieci jako tani opa! **Nie trujmy siebie i sąsiadów!** Spalanie śmieci w paleniskach do tego nieprzystosowanych jest wykroczeniem zagrożonym dotkliwymi karami. Teraz, gdy opłata za odbiór śmieci nie zależy od ich ilości, spalanie śmieci nie ma sensu. Daje niewiele ciepła, tworzą się uciążliwe osady w piecu i kominie, spaliny są trujące, często rakotwórcze. W piecu możemy spalić tylko odpady papieru, tekstury i drewna.

### Przykłady oznaczeń wyrobów i opakowań



Rysunek 1

Rysunek 1

Informacja, że producent zadbał (i poniosł koszty) utylizacji opakowania. Stosowany najpierw w Niemczech, obecnie już w wielu krajach Europy.



Rysunek 2

Rysunek 2

Ten wyrób (opakowanie) należy wrzucić do kosza z odpadami zmieszanymi.



Rysunek 3

Rysunek 3

Tego wyrobu nie wolno wrzucać do kosza (sprzęt elektryczny, baterie i wiele innych).

Rysunek 4

Oznakowanie wyrobów i opakowań podlegających selektywnej zbiórce, wraz z oznaczeniem materiału – tu tworzywa sztuczne.

Rysunek 5

Ogólne oznakowanie recyklingu. Najczęściej tak oznaczone są pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów z podaniem ich rodzaju.



Rysunek 4



Rysunek 5



# ROLNICTWO GMINY ŚWILCZA

## – 2013 r.

(Fragmenty wystąpienia Wójta Gminy Świlcza podczas Dożynek Gminnych w Bratkowicach w dn. 18 VIII 2013 r. Wybór i statystyka)



Przemawia wójt W. Wdowik. W tle softys Bratkowic oraz Małżonki.

### I. Ludność:

Liczba mieszkańców gminy na dzień 30.06. 2013 r. wynosi – **15 833** osoby. Ilość osób bezrobotnych ogółem – **876** (w tym kobiet – **408**), z tego z prawem do zasiłku – **136** osób (w tym **64** osoby bez prawa do zasiłku). W porównaniu z rokiem 2012, liczba osób bezrobotnych w 2013 roku jest wyższa o około **100** osób.

### II. Obszar gminy ogółem – 11 224 ha.

Użytki rolne **7850 ha**, w tym: grunty orne – **4988 ha**, sady – **65 ha**, łąki – **1765 ha**, pastwiska – **866 ha**, lasy i grunty zalesione – **2401 ha**, pozostałe – **1085 ha**. Powierzchnia odłogów, ugorów – **850 ha**.

Ilość indywidualnych gospodarstw rolnych – **1800**. Najwięcej, bo **900** jest gospodarstw o powierzchni od 1 do 2 ha. Gospodarstw powyżej **20 ha** jest **15**.

### III. Gospodarstwa rolne o powierzchni powyżej 20 ha specjalizacja upraw

- **Zagrodnik Jan – Bratkowice. 360 ha** (uprawia zboże, rzepak i buraki cukrowe).
- **Rodzoń Mariusz – Dąbrowa. Ponad 100 ha** (zboże, kukurydza, buraki cukrowe).
- **Rzeszutek Piotr – Świlcza. Około 60 ha** (zboże, rzepak, marchew).
- **Lubas Stanisław – Trzciana. Ponad 60 ha** (zboże, rzepak, hodowla trzody chlewnej, w tym macior).
- **Grzesik Janusz – Świlcza. 50 ha** (zboże, buraki cukrowe, ziemniaki, warzywa).
- **Róg Jan – Błędowa Zgłobieńska. Ponad 40 ha** (zboże, buraki cukrowe, ziemniaki, warzywa, wiklina, hodowla owiec).
- **Rykiel Piotr – Świlcza. Około 40 ha** (zboże ziemniaki, warzywa).
- **Godek Stanisław – Świlcza. Ponad 40 ha** (zboże, ziemniaki).
- **Cioch Bogdan – Świlcza. Około 38 ha** (zboże, buraki cukrowe).

– **Rejman Stanisław – Błędowa Zgłobieńska. 37 ha** (zboże, buraki cukrowe, hodowla trzody chlewnej, w tym macior, hodowla młodego bydła opasowego).

– **Ramski Mieczysław – Błędowa Zgłobieńska. Około 30 ha** (zboże, buraki cukrowe).

– **Radek Zygmunt – Trzciana – Woliczka. Ponad 30 ha** (gospodarstwo ekologiczne, suszarnie owoców i warzyw).

– **Tadeusz i Czesław Wołowicz – Bratkowice. 20 ha** (gospodarstwo ogrodnicze).

– **Wozowicz Rafał – Dąbrowa. Około 15 ha** (zboże, hodowla trzody chlewnej).

– **Franczyk Ryszard – Bratkowice. Około 10 ha** (zboże, hodowla trzody chlewnej).

– **Delikat Janina – Woliczka. (hodowla trzody chlewnej, krów, produkcja mleka).**

### IV. Pogłowie zwierząt gospodarskich:

Według szacunku po przeprowadzonej akcji kolczykowania bydła w **280** gospodarstwach, hodowanych jest **90** szt. bydła, (w tym **60** krów) koni – **20** szt. trzody chlewnej **1500** szt. W tym liche – **50** szt., owce – **80** szt., kozy – **30** szt.

### V. Instytucje działające na rzecz rolnictwa:

- Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale,
- Punkt Weterynaryjny w Trzcianie,
- Bank Spółdzielczy w Głogowie Młp. Oddział w Świlczy,
- Punkt Kasowy w Bratkowicach i Trzcianie,
- Spółdzielnia Kótek Rolniczych „Jedność”,
- Hurtownia Weterynaryjna – sprzedaż pasz,
- Hurtownia środków do produkcji rolnej w Rudnej Wielkiej,
- „Węglomat” – sprzedaż nawozów,
- Młyny w Rzeszowie i Trzcianie,
- Piekarnie w Trzcianie (dwie),
- Zakład Mięsny „Kozubal” w Mrowli,
- Zakład Przetwórstwa Rolnego „Kozubal” w Mrowli.

Do druku przygotował Władysław Kwoczyński

Józef Ciosek



# Atrakcyjność barwy upierzenia wśród ptaków

W świecie ptaków śpiew to domena samców i służy przede wszystkim do komunikowania się głównie w celu obrony granic zajmowanego rewiru lęgowego i zwabienia samicy. Były te zagadnienia przedmiotem moich rozważań zamieszczonych w 65 numerze „Trzcionki”.

U niektórych grup ptaków śpiew zastępują głosy tokowe samców, oznajmiające zajęcie terytorium (rewiru). Ale samce ptaków mają jeszcze inny sposób na uatrakcyjnienie się w oczach samicy – wyróżniający się kolor upierzenia i jego powab. Generalnie wśród ptaków samce są barwniejsze, piękniejsze od samic. Podobnie jest również u owadów, ryb, ptaków i gadów. Są też wyjątki od tej reguły.

## Upierzenie ptasie – sposobem na samczą atrakcyjność

Wśród ptaków, jeżeli samiec nosi upierzenie tak skromne jak samica, to zazwyczaj pięknie śpiewa (**skowronki, słowiki**) lub wyróżnia się zdolnościami budowy kunsztownego gniazda lub kilku nawet gniazd, oczarowując nimi samice. Tak spośród naszych ptaków czyni remiz – mieszkańiec terenów bagiennych.

Panuje reguła, że jeżeli samiec w okresie lęgowym prowadzi życie w wielożeństwie (poligamii), to zawsze wyróżnia się od samicy atrakcyjnie barwnym upierzeniem i zazwyczaj wielkością. Klasycznym przykładem są nasze kuraki – **głuszc, cietrzew i bażant**, gdzie samce (koguty) noszą piękne upierzenie i są dużo okazalsze od swych skromnie ubarwionych samic. Ale już w tej samej grupie ptasiej **jarzabki i kuropatwy**, żyjące w monogamii, gdzie samiec tworzy parę tylko z jedną samicą, obie płcie noszą niemal identyczne upierzenie. Dla porównania wśród ssaków klasycznym przykładem są jeleniowate (sarny, jelenie, danieli i łosie), gdzie samce wprawdzie noszą ubarwienie sierści podobne do samic, ale wyróżniają się okazałym porożem. Ssaki żyją w świecie zapachów i zdecydowana większość z nich nie odróżnia barw, toteż odmienne ubarwienie sierści samców nie byłoby zauważalne, ale kształt imponującego poroża tak.

## Świat ptasich barw

Ptaki natomiast żyją w świecie barw, dlatego kolory upierzenia są dla nich ważne. Z naszego podwórka, aczkolwiek już bezspornie minionego, wiemy, że **koguty kur domowych, indyków i paw**, żyjące w poligamii noszą jakże piękne upierzenie i dodatkowo ozdoby w postaci okazałych koralów i grzebieni. Wyjątkowo ładnie ubarwiony samiec pawia luźno żyjący potrafi „zawłaszczyc” niemal wszystkie samice w okolicy. A nasze ko-

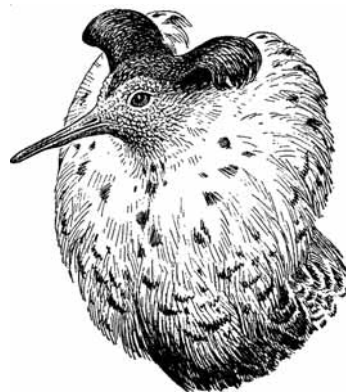
guty zawsze „ganiały” za kurami po obejściach wszystkich sąsiadów – stąd były coroczne sąsiedzkie kłótnie o kury.

Atrakcyjność i piękność barwnego upierzenia wśród ptaków ma także ścisły, praktyczny związek z przetrwaniem osobnika lub gatunku. W poligamicznych związkach samcom znacznie łatwiej jest dysponować wyróżniającymi się ozdobami w postaci ekstra kolorowego upierzenia, koralami i grzebieniem. Nie muszą się ukrywać i maskować, wysiadywać lęgu czy zdobywać pożywienie dla piskląt. To robi za nich samica.

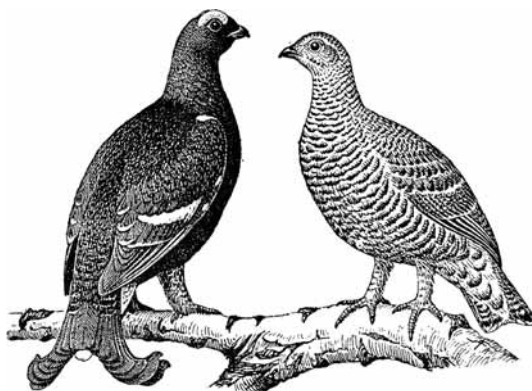
Takim przykładem wśród bardziej znanej grupy naszych ptaków są **dzikie kaczki**, gdzie kaczory są wyjątkowo barwnie upierzone, ale poza zdobyciem samicy nie interesuje ich wcale założenie gniazda, współwysiadywanie zniesienia i odchowanie młodych. Dlaczego więc ewolucja poszła w tak nikczemny, niekorzystny dla samic kierunek? Samica nie może dowolnie zwiększać liczby swojego potomstwa – znosi tyle jaj ile jest

w stanie ich objąć w trakcie wysiadywania i tyle by mogła później odchować potomstwa. Samiec zaś żyjący w wielożeństwie (poligamii) może natomiast posiadać wiele samic i z jego punktu widzenia może być ojcem bardzo licznych potomstwa, którym się potem i tak nie zajmuje. W rezultacie strategia jest pozornie nielogiczna, ale w tym układzie samce inwestują w ilość potomstwa, a samice w jego jakość. Dlatego samice starają się wybrać na ojca najlepszego biologicznie samca, a więc takiego, który wyróżnia się atrakcyjnym kolorem upierzenia i wielkością, gdyż jest okazem zdrowia.

Dla samców wytworzenie, a następnie utrzymanie ozdób (pięknego, barwnego upierzenia u ptaków, czy poroża u jeleniowatych) wymaga dużego wysiłku organizmu i ponoszenia kosztów energetycznych. Przykładowo uzyskanie pięknego, czerwonego upierzenia przez samce np. **dziwoni** (*Carpodacus erythrinus*), **krzyżodziobów, muchołów** czy z drapieżnych **błotniaków** wymaga kilku lat, nawet 3 do 5-ciu, co wskazuje na ponoszenie przez organizm ogromnych kosztów energetycznych, także do jego utrzymania w dalszych latach. Piękne, różowe upierzenie afrykańskich **flamingów** traci na kolorycie w ogrodach zoologicznych jeżeli te ptaki nie dostają odpowiedniego, zasobnego w związki mineralne pożywienia. Ale np. **bataliony** (*Philomachus pugnax*), błotne ptaki z rodzaju siewkowców po wyczerpujących tokach pozbywają się (spierzają) szybko pięknych piór ozdobnych i do następnej wiosny noszą skromne upierzenie podobne do



Na widowiskowych tokowiskach wśród bagien każdy samczyk bataliona oprócz barwnego upierzenia posiada kryzę na szyi i pukle piór na głowie.



Kogut cietrzewia prezentuje się przed skromnie ubarwioną samicą barwnym upierzeniem i lirowatym ogonem podczas wiosennych tokowisk.

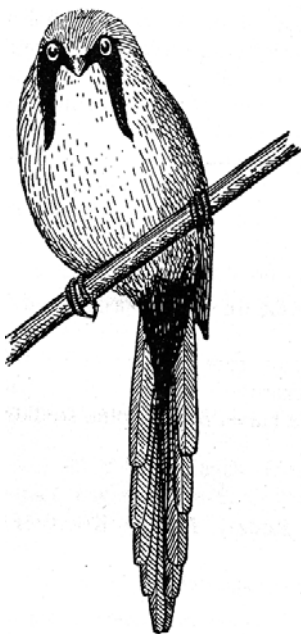
samic, nie inwestując tym samym w kosztowne jego utrzymanie w okresie pozalęgowym. Piękne, kolorowe pióra zarówno w czasie wyrastania jak i w późniejszym okresie wymagają bowiem ogromnych dostaw przez organizm witamin i białka, a przede wszystkim całej gamy mikroelementów oraz ogromnego wysiłku w zdobycie odpowiedniego pożywienia, niemal wyszukanego.

Posiadanie kolorowego upierzenia wśród samców to nie tylko luksus i powodzenie u samic. Wyróżniające się upierzenie zwiększa w życiu ptaków ryzyko utraty życia, gdyż nie może ująć uwadze drapieżników. To z kolei pociąga konieczność nieustającej ostrożności, sprytu i umiejętności odpowiedniego zachowania się – czyli ogromnych nakładów energetycznych. Z drugiej strony pięknie utrzymana kolorystyka upierzenia samca wskazuje na dobry stan zdrowotny danego ptaka, jego witalność, a przede wszystkim na świetne przystosowanie do życia w środowisku. A przecież musi pokonać choroby, pasożyty, uchodzić czyhającym drapieżnikom, zagraża mu głód i niedożywienie. Bardzo krytycznym okresem jest wymiana piór (pierzenie), jakże niekiedy częstsza niż u samic.

Samo posiadanie wybitnych walorów ozdobnych u samców nie zapewnia im pewnego powodzenia i całkowitej skuteczności pozyskania samicy. Szczególnie samce poligamiczne muszą ponadto zaimponować kolejnym dla nich wydatkiem energetycznym – tokowaniem, podrygiwaniem, tańcami i walkami między sobą. Zazwyczaj w tym okresie niemal nie pobierają pożywienia. Tak jest szczególnie u jeleniowatych, gdzie samce po rui są „skórą i kośćmi”.

Podczas tokowiska guszców samice (cieciorki) niemal automatycznie wybierają koguty z centrum tokowiska, gdzie znajdują się te najsilniejsze i najokazalsze.

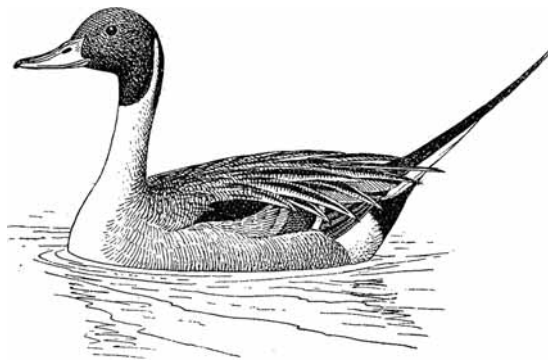
## Ptasia poligamia i monogamia



Samczyk wędzka (*Panurus biarmicus*) wyróżnia się od skromnie ubarwionej samicy długimi, czarnymi piórami imitującymi „wąsy” oraz niebieskawą głową.

Uogólniając można przyjąć regułę, że jeżeli wśród danego gatunku ptaków samce są większe i jaskrawiej ubarwione od samic to stanowią grupę poligamiczną. Jeżeli zaś nie ma różnic w kolorystyce ubarwienia między samcem a samicą lub ta różnica jest znikoma, to jest to grupa ptaków monogamiczna. A monogamia wśród ptaków oznacza monotonię.

Trzeba jeszcze podkreślić, że wszelkie ozdoby u samców ptasich (grzebień, korale itp.) oraz intensywność nasycenia barw upierzenia wraz z wiekiem stają się lepiej rozwinięte i bardziej kolorowe, co powoduje, że im starsze samce tym są atrakcyjniejsze dla samic. Tu wiek świadczy o dobrym przygotowaniu do środowiska. Z naszych ptaków krajowych przykładem jest wspomniana już wcześniej dziwonia. Samczyki uzyskują intensywnie czerwone upierzenie stopniowo w ciągu kilku lat, począwszy od



Kaczor rożeńca (*Anas acuta*) należy do najładniejszych kaczek syberyjskich – kontrastowe barwy czerni, bieli i popielu „upiększa” dodatkowo długi ogon.

typowo szarego jak samica. Te czerwone, a więc dużo starsze są najczęściej wybierane przez samice, aczkolwiek te najmłodsze, szare też uwodzą samice, ale śpiewem. Podobnie jest u licznych gatunków trznadli, gdzie wraz z wiekiem na przykład u naszego trznadla (*Emberiza citrinella*) samce stają się coraz bardziej intensywnie żółte, szczególnie na głowie.

W obrębie niektórych gatunków ptaków samce na okres pozalęgowy ograniczają wydatek na utrzymanie atrakcyjnego, barwnego upierzenia poprzez „przytłumienie jego barwy”

i noszenie po przepierzeniu upierzenia mniej wyrazistego – zmatowiałego. Tak czynią nasze wróble, u których po lęgach i przepierzeniu samczyki noszą blade, ledwie widoczny krakwacik i mają bardziej szarą głowę. Dzieje się to wskutek pojawienia się szarych obrzeżeń (lamówek) na zakończeniach piór, które wiosną wyłamują się odstaniając piękne, żywe barwy godowe.

## Upierzone „inaczej” – wyjątki

Tak jak i wszędzie w przyrodzie, tak i wśród ptaków są liczne wyjątki, gdzie samce nie „wywyższają się” ponad samice atrakcyjnym kolorytem upierzenia i ozdobami. Z bardziej znanej grupy ptaków krajowych tak jest wśród skowronków, u których samce noszą identyczne upierzenie jak samice. Tu śpiew ma decydujące znaczenie – samice nie śpiewają. Ale jest i „odmieniec” – samiec azjatyckiego skowronka (*Melocorypha yeltoniensis*) w odróżnieniu od szarej samicy jest czarny, lecz kiepsko śpiewa. W obrębie całej grupy rodzimych ptaków drapieżnych z reguły samce noszą upierzenie identyczne jak samice. Tylko trzy gatunki wśród sokołów (pustułka, kobczyk i drzemlik) wyłamują się od tej reguły – samce wyróżniają się zróżnicowanym kolorem barwnego upierzenia, szczególnie kobczyki, ale tu w zasadzie samica nosi bardziej kolorowe upierzenie niż samiec.

Kaczory zawsze prezentują piękne barwy godowe przy ich znacznym „lenistwie lęgowym”. Tu także znajdujemy wyjątki, gdzie obie płcie noszą niemal identyczne barwy upierzenia, np. kaczka jarzębata, krakwa i podgorzałka. Identyczność upierzenia nie wyzwoliła jednak u nich sprawowania opieki nad lęgiem.

Z reguły wyłamuje się regularny gość naszych ogrodów – pokrzewka czarnołbista, u której samiec wyróżnia się czarną czapeczką na głowie, podczas gdy samica nie jest gorsza i nosi brązową. Wśród pozostałych, licznych gatunków naszych pokrzewek obie płcie niemal nie różnią się między sobą. Z bardziej znanych gatunków ogrodowych samce zięby, makolągwy i gila oraz pleszki są wybitnie kolorowe, a ich samice są o wiele mniej barwne. Z polnych ptaków samce klaskawki reprezentują ekskluzywnie barwy upierzenia. Natomiast w całej europejskiej rodzinie drozdów samce nie wyróżniają się zbyt barwą upierzenia lub wcale od samic, ale za to wybitnym śpiewem. Tylko południowo-europejska grupa nagórników wyłamuje się od tej reguły wśród drozdów.

Odwrotnym wyjątkiem są płatkonogi żyjące w tundrze, u nas pojawiające się podczas przelotów. Natura „ukarała” samce podwójnie. Nie dość, że noszą upierzenie o wiele mniej barwne od samic to jeszcze muszą sprawować całkowitą opiekę nad lęgiem, gdyż samica po złożeniu zniesienia powierza wszystkie obowiązki wychowania potomstwa samcowi.

Taki dziwny jest ten świat ptaków.

Zofia Dziedzic

# Rok 2013 Rokiem Aleksandra hrabiego FREDRY (1793-1876)



**N**a Podkarpaciu uchwalili jego obchody Sejmik Województwa Podkarpackiego na ostatniej sesji w 2012 r. Ma to związek z przypadającą w br. 220 rocznicą urodzin tego najwybitniejszego komediopisarza polskiego, jednego z największych pisarzy XIX w.

Od dzieciństwa aż do śmierci bliskie były A. Fredrze tereny Podkarpacia. Zważywszy na historyczne tamtoczesne uwarunkowania – wpraw – Galicji ze stolicą w Lwowie, w okresie dwudziestolecia międzywojennego województwa lwowskiego. Obecna gmina Świlcza należała wówczas do niego.

## Fakty biograficzne

– Urodził się 20 VI 1793 r. w Surochowie k/Jarostawia w majątku szlacheckim.

– Nigdy nie uczęszczał do szkół publicznych, uczył się w domu.

– W wieku 16 lat został żołnierzem – najpierw wojsk Księstwa Warszawskiego, potem armii napoleońskiej.

– W 1812 r. uczestniczył w wyprawie Napoleona na Moskwę został nawet odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militarii.

– W latach 1813-14 był oficerem w sztabie Cesarza, otrzymał Krzyż Legii Honorowej.

– Od 1815 r. gospodarował w rodzinnym majątku Bańkowa Wisznia k/Rudek.

– Był posłem do Sejmu Stanowego i Sejmu Krajowego (1833-42), członkiem lwowskiej Rady Narodowej (1848), Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Akademii Umiejętności (1829).

– Twórczość swą rozpoczął wcześniej, anonimowo. Debiut literacki – 1836 r. Były to młodzieńcze, poetyckie utwory pseudoklasyczne, powszechnie znane przypowieści, np. „Paweł i Gawęł”, „Małpa w kąpielu”, ale i wiersze satyryczne, dla żołnierza, na użytek zabawy i uciech. Wg anegdoty o autorze wiersz debiutancki nosił tytuł „Żale Jakuba nad utratą gaci”.

– Najlepsze komedie Fredry: „Mąż i żona”, „Pan Jowialski”, „Śluby panieńskie”, „Zemsta”, „Wielki człowiek do małych interesów”, „Dożywocie”, „Pan Gelghab”, „Cudzoziemczyni” i in. powstały przed 1835 r. Pierwszą komedią wystawioną w teatrze lwowskim (1817) była „Intryga na przędce”. W ciągu następnego dziesięciolecia napisał ok. 20 sztuk, cieszących się wzięciem teatralnym i zachwytem widzów. Jego utwory krytykowali jednak ostro literaci i recenzenci. Po krytykanckich wystąpieniach publicznych Seweryna Goszczyńskiego na długi okres przerwał twórczość.

– Drugi okres twórczości 1853-68 nie był już taki owocny. W 1867 r. napisał komedię pt. „Z Przemyśla do Przeszowy” o kolejach galicyjskich, których był gorącym zwolennikiem, pracował nawet nad projektem przebiegu linii kolejowej: Wiedeń, Bochnia i Lwów. W 1880 r. wydał zbiór aforyzmów filozoficzno-moralnych „Zapiski starucha” oraz pamiętniki „Trzy po trzy”.

– Zmarł 15 VII 1876 r. we Lwowie.

W swych komediach stworzył barwną i różnorodną galerię postaci, które po mistrzowsku charakteryzował, kreśląc subtelne portrety psychologiczne. Umiejętnie skonstruowana ak-

cja, oparta na wyraźnie zarysowanym konflikcie, zapewnia atrakcyjność sceniczną jego dzieł. Żył w okresie romantycznej koncepcji miłości tragicznej i niemożliwej do spełnienia. Tematem. uprzywilejowanym swych utworów czynił Fredro miłość szczęśliwą i związki rodzinne.

## Związki komediopisarza z Podkarpaciem

Związki te są nie tylko biograficzne ale i zawiera je twórczość literacka. Miejsce urodzin, dzieciństwo – u dziadka w Nienadowej. Ojciec Fredry, Aleksander był właścicielem dóbr ziemskich w Bieszczadach ciśniańsko-haczowskich. Często bywał w nich ze swym ojcem i bratem, zatrzymywał się w Lesku i Baligrodzie. „W Hoczwi na odpustach bywał” (H. Nicpoń, *Rękopis znaleziony w Hoczwi*. Super Nowości 7 IV 2000). W Korczyni w kościele parafialnym 8 XI 1828 r. odbył się ślub A. Fredry z Zofią z Jabłonowskich Skarbkową więc stał się po żonie właścicielem części dóbr i połowy zamku „Kamieniec”. Wesele było w Krościenku Wyżnym. Mieczysław Inglot w art. pt. *Tu narodziła się „Zemsta”* podaje:

„W jego czasach, a żył wyjątkowo jak na tamte czasy długo, 83 lata – pisarze wywodzili się już z inteligencji on jednak pozostał wierny tradycji pisarza – ziemianina i do Lwowa przeniósł się dopiero w 1857 r. (w 65 roku życia, kiedy mógł przekazać synowi gospodarstwo – Nowiny 14-16 VII 206, s. 32).

Poza tym autor wylicza następujące miejscowości, które mogłyby być trasą poszukiwań fredrowskich śladów: oprócz już w/w: Lesko, Odrzykoń, Przemyśl, Chyrów, Krosno, Lwów, Mościska, Podhorce, Rawa Ruska, Sanok, Uhnów. Nie ma śladów, by Fredro miał związek z takimi miejscowościami jak Jarostaw i Rzeszów. (Nowiny j.w.)

## Fredro dziś

Wielkie „Narodowe czytanie”, akcja prezydenta RP Bronisława Komorowskiego – Aleksandra Fredry – owocuje imprezami kulturalnymi. To pole do popisu dla szkół, bibliotek, instytucji kultury! – na naszym terenie też. Wyznaczono ogólnopolską datę 7 IX w br. (!)

Do dziś teatry polskie w swoim repertuarze mają komedie wielkiego A Fredry. Na Podkarpaciu przoduje w tym Teatr „Fredreum” z Przemyśla.

Działające w ub. wieku w różnych wsiach teatry amatorskie również opierały swój repertuar na Fredrze. Wspomnę tylko Trzcianę, gdzie wystawiono, m.in. „Śluby panieńskie”, „Damy i huzary”, „Ożenić się nie mogę” (żyją jeszcze odtwórca niektórych ról).

Na koniec, ku pamięci, przytoczę jakże aktualne i dziś sentencje autorstwa Fredrowego: „zbytnika wszechczasów” jak go m.in. nazywano.

– *Nim się odezwiesz, pomnij pierwszej nieco, bo często słowa jakby z worka lecą. / Przyjaciół kochamy dla ich wad, bo lubimy, gdy ktoś też ma wady. / Miłe cudze kraje, lecz miłsza ojczyzna. / Biada narodowi, który traci szacunek dla samego siebie.*



# Historia szkoły w Świlczy

cz. II

## W II Rzeczypospolitej Polskiej (1918-1939)

### W odrodzonej Polsce

Okres międzywojenny funkcjonowania Szkoły Powszechnej w Świlczy wyznaczyły dwie, niemal równe czasowo, dekady. Dekada, podczas której szkołą kierował Franciszek Synowiec (1918-1925) i jego żona Maria (1925-1927) oraz dekada, podczas której szkołą kierował Wiktor Błażewski (1927-1939). Był to czas znamieny, kiedy po 146 latach zaboru, odbudowywała się państwowość Polska w Galicji. Równolegle rozwijała się cywilizacyjnie wieś Świlcza, a przede wszystkim, jej kultura i oświata. W tym okresie szkoła uzyskiwała coraz wyższy status nauczania, aż do pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Zyskała też nowoczesną bazę lokalową, w postaci okazałego budynku nowej szkoły, który do dziś spełnia swoje funkcje edukacyjne.

W dwudziestoleciu międzywojennym szkoła, oprócz realizacji programów nauczania, wychowywała młodzież i całą lokalną społeczność w duchu patriotyzmu. Przy niej odbywały się uroczystości z okazji świąt państwowych, rocznic i imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nauczyciele dzielili się z uczniami praktycznymi umiejętnościami, jak uprawianie przydomowych ogrodów czy zakładanie sadów i pasiek.

### Franciszek i Maria Synowcowie

Dla mieszkańców ówczesnej Galicji odzyskanie niepodległości zauważone było już 7 listopada 1918 roku, kiedy to Rada Regencyjna w Warszawie ogłosiła powstanie: „wolnej i zjednoczonej Polski w granicach historycznych”. Dla Pola-

ków odzyskanie niepodległości kończyło I wojnę światową, a rozpoczynało nową wojnę, o granice państwowe: z Niemcami, Ukraińcami i rosyjskimi bolszewikami. W szkolnej kronice czytamy, iż 3 maja 1919 roku w Świlczy odbyły się wyjątkowe obchody Święta Konstytucji 3 Maja. Po mszy świętej za ojczyznę, odprawionej przez księdza proboszcza Józefa Pączkę (ówczesna szkoła znajdowała się tuż obok kościoła), pochód nauczycieli, uczniów i lokalnej społeczności udał się pod pomnik grunwaldzki – miejsce uświęcone narodowo-wyzwoleńczą tradycją – gdzie latem 1914 roku żegnano, idących na front, świleckich legionistów. Tam swe przemówienie wygłosił ksiądz Józef Pączka oraz kierownik szkoły Franciszek Synowiec. Gorąco zachęcano młodzież do wzięcia udziału w obronie ojczyzny. Uroczystość zakończyła się wzniosłymi śpiewami pieśni narodowych.

### Patriotyzm w szkole

W pierwszych latach niepodległości, sprawom patriotycznym i narodowym, nieprzerwanie sekundowała szkoła. 19 marca 1921, w przeddzień plebiscytu na Górnym Śląsku, w Świlczy obył się tzw. „poranek” (apel-akademia) poświęcony patriotycznym postawom Polaków. Rok później, 20 maja 1922, wzięto udział we mszy świętej i przygotowano podobny patriotyczny „poranek” w szkole poświęcony rodakom w Ameryce, którzy wspierali walczącą Ojczyznę, zarówno finansowo, jak i ochotniczą walką w czasie I wojny światowej i wojny o niepodległość i granice w latach 1919-1921.

### Blaski i cienie funkcjonowania szkoły

Czas wojenny przełomu 1919/1920 roku nie sprzyjał nauce w szkole, zwłaszcza w okresie zimowych mrozów. Od listopada 1919 roku do marca 1920 roku nauka była przerwana na skutek braku opału. Było to rezultatem kryzysu gospodarczego, który dotyczył państwowe instytucje, jaką również była szkoła, jak i biedy mieszkańców wsi. Wielu gospodarzy nie było stać na zimową odzież i buty dla swoich dzieci. W kolejnych ostrych zimach, np. 1923/1924, nauka w szkole odbywała się, ale frekwencja była niewielka.

29 czerwca 1922 roku społeczność szkolna Świlczy fetowała jubileusz czterdziestolecia pra-



Nauczyciele i uczniowie Szkoły Powszechnej w Świlczy. Pośrodku siedzą nauczyciele: Maria Synowcowa, ksiądz proboszcz Józef Pączka, Ewa Toczewska. Uczniowie uwiecznieni na zdjęciu: Bronisława Tront, Józefa Synowiec, Maria Kubicz, Helena Czach, Monika Litwa, Monika Trzeciak, Józefa Czarnik. Balbina Worosz, Zofia Dziedzic, Monika Trala, Tomasz Zdun, Józef Kubicz, Józef Depa. Fotografia wykonana w dniu 19 czerwca 1927 roku. Fot. w posiadaniu R. Synowca

cy nauczycielskiej kierownika placówki Franciszka Synowca. Z tej okazji Koło Młodzieży wystawiło w teatrzyku szkolnym dwie sztuki, dedykowane wielkiemu wychowawcy, nauczycielowi i społecznikowi. Trzy lata później, 30 lipca 1925 roku, przeszedł on na zasłużoną emeryturę. Tymczasowym kierownikiem została wyznaczona żona Franciszka Synowca, Maria, która od blisko dwudziestu lat animowała wspólnie z mężem wszelkie, szkolne i społeczne, przedsięwzięcia.

W grudniu 1925 roku, w „Domu Ludowym” w Świlczy odbył się wieczorek przygotowany przez młodzież i nauczycieli. Wykonano pieśni patriotyczne, deklamowano wiersze oraz wystawiono sztukę pt. „Zaczarowana fujarka”. Uzyskany dochód (23 złote i 60 groszy) został przeznaczony na zakup niezbędnych w nauczaniu map Polski. Jak się okazało była to dobra inicjatywa. Kolejne występy młodzieży połączone ze zbiórką pieniędzy na pomoce dydaktyczne przyniosły jeszcze lepsze efekty. Zimą 1926/1927 roku zorganizowano Jasełka Bożonarodzeniowe, które przyniosły wysoki dochód 126 złotych i 30 groszy. Z tych pieniędzy udało się założyć szkolną bibliotekę zasobną w 60 książek.

Rozwój szkoły i podejmowane w niej trafne przedsięwzięcia edukacyjne były bacznie obserwowane przez władze oświatowe. W roku 1927 czteroklasowa Szkoła Powszechna w Świlczy została przemianowana w szkołę pięcioklasową.

## Wychowanie przez mądrą pracę (upowszechnianie sadownictwa)

W połowie lat 20. XX wieku powrócono do, sprawdzonych już metod, wychowania i nauki młodzieży przez prace ogrodniczo-sadownicze. W dniu 30 marca 1925 roku odbyło się Święto Sadzenia Drzew. Wcześniej powołany Komitet w osobach: księdza proboszcza Józefa Pączki, kierownika szkoły Franciszka Synowca oraz, co zaniejszych gospodarzy, m.in. Pawła Nowaka i Walentego Kubicza, zorganizował 40 sadzonek drzewek owocowych. Zostały one wysadzone przy gościńcu przez uczniów i nauczycieli. Przy tej okazji kierownik szkoły wygłosił wykład o kulturze rolnej i gospodarskiej płynącej z zachodu Europy. W kolejnych latach Święto Sadzenia Drzew było powtarzane. Już w roku 1926 do akcji włączyło się Kółko Rolnicze i gmina, które pomagały w zakupie potrzebnych sadzonek (głównie jabłoni). Z czasem utworzono w Świlczy własną szkółkę drzewek.

## Przełomowy rok 1927

Rok 1927 był dla społeczności szkolnej w Świlczy, pod wieloma względami, przełomowy. 19 lutego 1927 roku zmarł, wciąż aktywny społecznie, pierwszy kierownik i długoletni nauczyciel Dyrektor Franciszek Synowiec (ten honorowy tytuł został mu nadany pośmiertnie, przez władze oświatowe, w uznaniu zasług społeczno-dydaktycznych). Niezwykle uroczysty pogrzeb zgromadził tłumy świlczan, przede wszystkim, byłych uczniów i wychowanków. Jeden z nich, ksiądz Józef Budowski, proboszcz w Nowym Mieście pow. Dobromil, wygłosił mowę pożegnalną dla swojego pierwszego mistrza. W pogrzebie wzięli także udział liczni goście z Rzeszowa i Lwowa, z prokuratorem Adamem Midowiczem na czele. Dzień w dzień księży, w większości okolicznych proboszczów, odprawiło pogrzebowe egzekwie i poprowadziło kondukt pogrzebowy na świlecki cmentarz.

W pierwszych dniach maja tego roku młodzież szkolna przygotowała dwie patriotyczne uroczystości: „poranek” z okazji Święta Konstytucji 3 Maja w „Domu Gminnym”, podczas którego wystawiono sztukę pt. „Polska już wolna” oraz „wieczorek” poświęcony pamięci Dyrektora Franciszka Synowca.

W dniu 23 czerwca 1927 rok w szkole urządzono kolejny, tym razem artystyczny „poranek” ku czci narodowego wieszcza Juliusza Słowackiego, którego prochy sprawdzono na Wawel. Z tej okazji dzieci, pod opieką nauczycielek, wystawiły fragment „Balladyny”.

Jeśli chodzi o organizację pracy Szkoły Powszechnej w Świlczy, to w tym też roku została ona przekształcona w szkołę pięcioklasową (o czym już wspomniano) oraz został mianowany nowy kierownik szkoły, w miejsce tymczasowej kierownik, Marii Synowcowej.

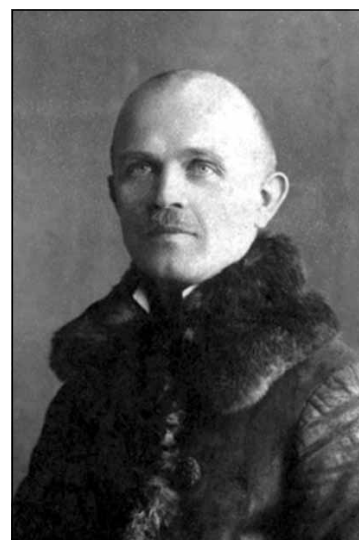
## Czasy kierownika Wiktora Błażewskiego

Od 1 lutego 1927 roku kierownikiem szkoły w Świlczy został Wiktor Błażewski, dotychczasowy kierownik szkoły w Niechobrzu. Swe nowe obowiązki w Świlczy przejął po kilkumiesięcznym urlopie, w dniu 14 października 1927 roku. Pierwsze kroki nowego włodarza związane były z rozbudową bazy dydaktycznej. Stara szkoła była niewystarczająca jak na nowe potrzeby. Chciano bowiem przekształcenia szkoły w Świlczy w pełnowymiarową, siedmioklasową placówkę. W początkowym okresie kierowania szkołą przez Wiktora Błażewskiego, uczęszczało do niej aż 276 dzieci. Liczba uczniów miała tendencję wzrostową. Było to wynikiem zwiększającej się świadomości rodziców, jak też trwającym od końca XIX wieku przyrostem demograficznym.

Kiedy ustalono, że lepiej będzie wybudować nową szkołę, zaczęto poszukiwać odpowiedniego miejsca w Świlczy pod budowę. Odrzucono koncepcję budowy szkoły na placu naprzeciw figury św. Jana Nepomucena (gdzie dziś znajduje się „Dom Strażaka”). Ta działka zakupiona była jeszcze przez kierownika Synowca, przed I wojną światową, kiedy podjęto pierwsze starania o budowę nowej szkoły. Po blisko ćwierćwieczu wydawała się zbyt mała. W czasach Wiktora Błażewskiego urządzono tam wzorcowy ogród i szkółkę drzewek owocowych.

## Budowa nowej szkoły

Poszukując odpowiedniego terenu pod dużą szkolną inwestycję budowlaną trafiono na działkę należąca do Żyda Kampfa, który znajdował się naprzeciwko „Domu Gminnego”. Zakupiono ją już w 1928 roku za stosunkowo wysoką cenę jak na warunki wiejskie. Kosztowała ona społeczność Świlczy 2200 dolarów amerykańskich. Wyjaśnić należy, że w tamtych czasach, kiedy duża część miejscowych przebywała na emigracji zarobkowej w USA, wszystkie większe transakcje przeprowadzono w amerykańskiej walucie. Po reformie monetarnej premiera Władysława Grabskiego (1924/1925 r.) dolar utrzymywał się na poziomie około 5 złotych. Pod koniec lat 20. XX wieku wykwalifikowany robotnik zarabiał blisko 100 złotych miesięcznie a, uchodzący za wiejskich krezusów, koleja-



**Wiktor Błażewski, senior (1881-1975).  
Kierownik Szkoły Powszechnej  
w Świlczy w latach 1927-1940.  
Fot. <http://www.biblioteka.blazowa.net>**



**Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły (16 października 1932 r.). Podpis na odwrocie fotografii: „Poświęcenie budowy szkoły w Świlczy. Budował Osiniak z Głogowa, a przewodniczył budowie Józef Miś jako wójt gminy Świlczy w roku 1932”. Fot. w posiadaniu M. Łącały**

rze mogli liczyć na wygradzenie miesięczne w kwocie 150 złotych. Za 200 złotych można było kupić krowę lub za 300 złotych dobrego konia pociągowego.

Budowę szkoły rozpoczęto w 1932 roku. W październiku tego roku „Gazeta Rzeszowska” entuzjastycznie informowała:

*W Świlczy odbędzie się w niedzielę 16 bm. uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły*

[Gazeta Rzeszowska, R. V, nr 42 (z 16 X 1932 r.)]

Wydarzenie to było dużym świętem dla społeczności szkolnej. Dzień wcześniej, w sobotę 15 października, młodzież szkolna i nauczyciele wybrali się na wycieczkę do Rzeszowa:

*Wycieczka młodzieży szkolnej ze Świlczy przyjechała [...] do Rzeszowa, udając się następnie pod pomnik Pułkownika Lisa-Kuli, gdzie złożyła wieniec i kwiaty. Prócz tego młodzież zwiedziła rynek, ratusz, pomnik Tadeusza Kościuszki i warsztaty kolejowe.*

[Gazeta Rzeszowska, R. V, nr 43 (z 23 X 1932 r.)]

Prace budowlane wykonywał przedsiębiorca z Głogowa Małopolskiego niejaki Osiniak. Koszt prac murarskich, według planu, miał wynieść 4000 złotych. Mimo pojawiających się trudności,



**Fragment fotografii z poświęcenia kamienia węgielnego. Widoczni (od góry, lewa strona): Wiktora Błażewski, Józef Miś, Walenty Kubicz (?), Kazimierz Mikosz.**

finansowych i urzędowych, budowa trwała nieprzerwanie do 1935 roku. Zbiórki pieniędzy przeprowadzano wśród mieszkańców. W finansowanie budowy mocno zaangażowała się, wówczas jeszcze jednowioskowa, gmina Świlcza, której wójtem był Józef Miś. Wójt Miś był człowiekiem rozumiejącym potrzeby edukacyjne, ale i bardzo religijnym. To dzięki niemu,

w rogu od strony frontowej szkoły wymurowano, stojący po dziś dzień, okazały krzyż. W 1934 i 1935 roku, na dokończenie budowy, zaciągnięto dwie pożyczki o łącznej wysokości 6000 złotych w lwowskim Towarzystwie Popierania Budowy Szkół.

Obiekt szkolny oddano do użytku w dniu 20 października 1935 roku. W nowej szkole przeznaczono dla nauczania młodzieży 7 sal lekcyjnych: 2 na parterze i 5 na piętrze, tak aby można było w komfortowych warunkach realizować program siedmioklasowej szkoły. Przez kolejne dwa lata trwały prace wykończeniowe części zachodniej szkoły, w której zaplanowane były trzy mieszkania: dla nauczycieli i kierownika szkoły. Oddano je do użytku w 1937 roku. Tym czasie nadano szkole patrona, piętnastowiecznego krakowskiego profesora i kapłana, świętego Jana Kantego (patrona polskiej nauki i szkół katolickich, którego wspomnienie liturgiczne przypada 20 października).



**Nowa szkoła wybudowana w czasach kierownika Wiktora Błażewskiego, w latach 1932-1935-1937. Fot. Józef Zdun (lata 60. XX w.)**

## Tuż przed wybuchem II wojny światowej...

W chwili zakończenia ostatniego roku szkolnego przed wybuchem II wojny światowej (1938/1939) obsada kierownicza i nauczycielska siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Świlczy przedstawiała się następująco: Wiktora Błażewski (kierownik i nauczyciel) oraz nauczyciele: Maria Synowiec, Ludwika Mikosz, Kazimierz Mikosz, Janina Marszał, Stanisława Sakowska, Ewa Toczeńska-Łochańska. Na kolejny rok szkolny (1939/1940) zapisanych było 345 uczniów. Wybuch wojny mocno pokrzyżował edukacyjne plany.

## Kierownik Błażewski

Kierownik Wiktora Błażewski zaznaczył swój mocny ślad w historii Świlczy, nie tylko jako budowniczy dużej i nowoczesnej



**Pamiętkowy krzyż ufundowany w 1935 roku, kiedy rozpoczęto naukę w nowej szkole w Świlczy. Fot. Józef Zdun (lata 60. XX w.)**

snej szkoły, ale także jako społecznik, animator kultury i wychowawca młodzieży w duchu miłości i odpowiedzialności za Ojczyznę. Wśród wychowanków i dorosłych świlczan upowszechniał wiedzę i praktykę ogrodniczo-sadowniczą, m.in. prowadząc w szkolnym ogrodzie szkółkę drzewek owocowych. Założył przy szkole, znany w szerokiej okolicy, chór męski. Wychowani w duchu patriotyzmu jego uczniowie dali przykład właściwej postawy podczas II wojny światowej. Ukochany syn kierownika Wiktor Błażewski (junior), nazywany przez przyjaciół „Tolkiem”, był jednym z najodważniejszych żołnierzy rzeszowskiego inspektoratu Armii Krajowej. W stopniu podporucznika dowodził oddziałem dywersyjnym AK w wielu akcjach bojowych. Został zastrzelony 17 maja 1945 roku podczas ubeckiej oblawy na żołnierzy niepodległościowego podziemia w Rudnej Wielkiej.

Wiktor Błażewski (senior) dożył sędziwego wieku 94 lat. Zmarł w 1975 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Świlczy. Tu gdzie już wcześniej spoczęli tytani pedagogicznej pracy u podstaw: Franciszek Synowiec (zm. 1927 r.), ksiądz Józef Pączka (zm. 1940 r.), Maria Synowiec (zm. 1973 r.).

#### **Bibliografia:**

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 170. *Szkoła Podstawowa w Świlczy*, sygn. 1. *Historia szkoły w Świlczy (1875-1952)*
- *Gazeta Rzeszowska*, R. V, nr 42 i 43 (z X 1932 r.).
- *Zew Rzeszowa*, R. II, nr 11 i 22, R. III, nr 4, 24, 32, R. V, nr 18 (z lat 1935-1938).
- K. Mikosz, *Świlcza. Zarys dziejów do roku 1945 ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji hitlerowskiej*, Rzeszów 1995.

## „Bezpieczna droga uczniów do szkoły 2013” ogólnopolska akcja policyjna

Rokrocznie w pierwszych dniach września, w obecnym w dn. 2-6 IX policjanci edukowali uczniów szkolnych, zwłaszcza pierwszoklasistów o prawidłowym, bezpiecznym korzystaniu z dróg w drodze do szkoły i ze szkoły do domu. Apele do kierowców, a przede wszystkim – rodziców mają wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa dzieci. Dzieciom mogą pomagać przejść przez drogę dorośli. Policjanci odwiedzali przedszkola i szkoły, tłumaczyli, wyjaśniali, odpowiadali na pytania.

– Policjanci sprawdzali prawidłowe oznakowania dróg przy szkołach.

– Drobiazgowo kontrolowali pojazdy przewożące dzieci. Powinny one być sprawne technicznie i prawidłowo wyposażone.

– Rozdawali elementy odblaskowe.

Celem wszystkich działań jest wdrożenie najmłodszych do bezpiecznych zachowań w czasie korzystania z dróg.

### **Pamiętajmy!**

– Art 39 ustęp 3 prawa o ruchu drogowym precyzuje sposób przewożenia dzieci samochodem. „W pojeździe samochodowym wyposażonym w pasy bezpieczeństwa dziecko w wieku do 12 lat, nie przekraczające 150 cm wzrostu, przewozi się w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci” [...]. Za przewożenie dziecka bez fotelika grozi mandat w wys. 150 zł oraz 6 punktów karnych.

– Art. 43, ustęp 2 nakazuje, aby dziecko w wieku do 15 lat, poruszające się po drodze, po zmierzchu, poza obszarem zabudowanym, nosiło elementy odblaskowe w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu. [...] Elementy odblaskowe, w które jest wyposażony pieszy, rowerzysta, bądź motorowerzysta na nieoświetlonej drodze, pozwalają zauważyć go w światłach samochodu już z odległości 130-150 m...

Jednak najważniejsze jest bezpieczeństwo naszych najmłodszych.

*Dołożmy wspólnych starań,  
by droga do i ze szkoły  
była za każdym razem bezpieczna!*



Agnieszka Lewieniec

# Najlepsi w Polsce!

**S**zkola Podstawowa nr 1 w Bratkowicach została laureatem I miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Aktywnej Edukacji Ekologicznej „Ożywić pola. Rok kaczki 2012/2013”.

W Warszawie 20 czerwca 2013 r. grupa najaktywniejszych młodych ekologów, wraz z dyr. Zespołu Szkół w Bratkowicach **Joanną Różańską**, szkolnym koordynatorem konkursu **Agnieszka Lewieniec** oraz koordynatorem z Koła Łowieckiego „Jedność”, **Ryszardem Hałgasem**, uczestniczyli w finale Ogólnopolskiego Konkursu Aktywnej Edukacji Ekologicznej „Ożywić pola. Rok kaczki 2012/2013”.



Radość zwycięzców z ogłoszenia werdyktu.

W nagrodę za zajęcie I miejsca w kraju otrzymali czek na 5 tysięcy złotych, roczną prenumeratę czasopisma „Łowiec Polski”, literaturę przyrodniczą do biblioteki szkolnej. Niezwykle oryginalnym prezentem była wykonana specjalnie dla najlepszej szkoły w Polsce wielkoformatowa praca znanego rysownika Edwarda Lutczyna, która prezentowała jednocześnie zającą albo kaczkę, w zależności od kąta patrzenia. Radość z wygranej, entuzjazm i finałowe przeżycia przepętniły całkowicie nasze serca! Łzy szczęścia zagościły na niejednej twarzy.



Wręczenie nagrody głównej, czyli czeku na 5 tysięcy złotych oraz dla najlepszej szkoły w Polsce.

## Sukces wypracowany...

Na tak wielkie wyróżnienie pracowaliśmy wiele lat. „Jedynka” z Bratkowic brała udział, zawsze z sukcesami, w działaniach programowych od pierwszej edycji konkursu „Ożywić



Zwiedzanie Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie.

pola”, czyli od 2005 roku. Zgłębialiśmy już tajniki wiedzy i anatomii oraz biologię kuropatwy, bobra, cietrzewia, zająca, sarny i wreszcie w ostatnim roku – kaczki. Wykonaliśmy wiele zadań na rzecz polskiej i rodzimej przyrody. Nie sposób zliczyć dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół, którego częścią skła-



Gratulacje ze strony władz Polskiego Związku Łowieckiego oraz Redakcji czasopisma „Łowiec Polski”.

dową jest Szkoła Podstawowa nr 1. w Bratkowicach, mocno zaangażowanej przez te wszystkie lata w realizację zadań konkursu „Ożywić pola”. Od samego początku koordynatorami konkursu z ramienia szkoły są nauczyciele: **Agnieszka Lewieniec** i **Elżbieta Bąk**.

## We współpracy z myśliwymi

Myśliwi z którymi współpracują nauczyciele, uczniowie, rodzice uczniów należą do Koła Łowieckiego „Jedność” z Rzeszowa.

Na ogrom wsparcia zawsze mogliśmy liczyć ze strony prezesa koła **Tadeusza Bednarza**, łowczego **Adama Bałuta**, koordynatora **Ryszarda Hałgasa** oraz myśliwego **Tadeusza Paściaka**.

## Zdrowa rywalizacja

Do Warszawy na finał Ogólnopolskiego Konkursu „Roku kaczki” z naszej gminy Świlcza pojechało 45 uczniów z trzech Zespołów Szkół – Bratkowic, Trzciany i Rudnej Wielkiej. Wyjazd tak sporej grupy młodzieży był możliwy dzięki finansowemu wsparciu władz samorządowych. Traktowaliśmy go także jako formę nagrody, zwłaszcza, że po drodze do stolicy zwiedzaliśmy Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, a z powrotem podziwialiśmy Starówkę w Sandomierzu, delektując się pysznymi lodami. **Dziękujemy!**

Szczególne podziękowania należą się wójtowi gminy Świlcza dr. inż. Wojciechowi Wdowikowi za wierne „kibicowanie” naszym przedsięwzięciom w konkursie „Ożywić pola” i nieustanne motywowanie do wytężonej pracy. Serdecznie gratulujemy sukcesu wszystkim uczniom Szkoły Podstawowej nr 1 zaangażowanym w długofalową akcję „Ożywić pola”, bo to głównie dzięki nim zostaliśmy „najlepszymi w Polsce”.



Praca Edwarda Lutczyńskiego – dwa w jednym, czyli zajęć albo kaczka, w zależności od kąta patrzenia.

Barbara Binduga



# Nowy rok szkolny 2013/14 w ZSTW w Trzcianie

**T**egoroczna inauguracja nowego roku szkolnego w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych im. Bohaterów Westerplatte to już w jej historii 63 taka uroczystość.

## Kultywujemy tradycje naszych poprzedników

2 IX 2013 r. gromadziła się w miejscowej Świątyni młodzież wszystkich typów szkół, nauczycieli-wykładowców oraz nauczycieli-instruktorów tzw. przedmiotów zawodowych, przedstawiciele Rady Rodziców (ok. 500 osób). Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie o godz. 9.00 mszą świętą, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Trzcianie, odprawioną przez księdza proboszcza Janusza Winiarskiego. Homilia ks. Celebransa nawiązywała do biblijnej przypowieści „O talentach” i ich wykorzystywaniu przez współczesny świat. Przypomniał tragiczną rocznicę w dziejach naszej Ojczyzny i świata – 74 rocznicę wybuchu II wojny światowej. W nawiązaniu do imienia szkoły przypomniał słynne słowa papieża – Polaka Jana Pawła II do młodych wypowiedziane na Westerplatte: „Wymagajcie od siebie, choćby nikt od was nie wymagał”. Życzeniami pomyślności i sukcesów, a przede wszystkim łask Bożych do pracy na cały rok zakończył kazanie.

Następnie licznie zgromadzona brać uczniowska na czele z obecnym corocznie podczas uroczystości inauguracyjnych Pocztę Sztandarową Szkoły przeszła do sali gimnastycznej głównego budynku dydaktycznego, gdzie odbyła się...

## część oficjalna uroczystości.

Rozpoczął ją dyrektor **mgr inż. Janusz Jakubek**. Przywitał młodzież – najważniejszych jej uczestników, wszystkich przybyłych gości, grono pedagogiczne. Szczególnie serdecznie powitał w murach szkoły – **rekordową liczbę nowicjuszy – 156 młodych ludzi, ubiegłorocznych gimnazjalistów, dziś z klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych, rozpoczynających naukę w naszej szkole.**



Inauguracja w ZSTW w Trzcianie.



W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Rzeszowie – organu samorządowego, prowadzącego szkołę. Następnie, okazjonalny list gratulacyjny od Starosty Powiatu Józefa Jodłowskiego odczytał obecny na uroczystości radny i członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego z tutejszej gminy mgr inż. **Tadeusz Pachorek**. W imieniu Podkarpackiego Kuratora Oświaty przemówił Dyrektor Wydziału Edukacji i Administracji **Ludwik Sobol**. Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego, zabierając głos życzył przede wszystkim – koleżankom i kolegom powodzenia i sukcesów w nauce w rozpoczętym właśnie roku szkolnym. Nauczycielom i wszystkim Pracownikom ZSTW radości z wspólnie wykonywanej nauki i pracy.

Na zakończenie części oficjalnej Dyrektor J. Jakubek wręczył legitymacje szkolne przedstawicielom klas pierwszych: Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, Technikum Geodezji, Technikum Usług Fryzjerskich, Technikum Weterynaryjnego, Liceum Ogólnokształcącego.

W miłej atmosferze z dużymi nadziejami i oczekiwaniami młodzież rozeszła się do klas, na pierwsze powakacyjne spotkanie z wychowawcami.

Barbara Binduga

# ZSTW na Festiwalu Kultur i Jada Kresowego w Baszni Dolnej

**C**hoć wakacje roku sz. 2012/13 były dopiero na półmetku młodzież z Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych – doskonaliła swe umiejętności zawodowe.

Znakiem rozpoznawczym Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie jest dobra organizacja, a także duże zaangażowanie w kulturalne przedsięwzięcia, dlatego zaproszenie naszej szkoły do udziału w Festiwalu Kultur i Jada Kresowego w Baszni Dolnej zorganizowanym 4-5 sierpnia 2013 r., to nader wielki zaszczyt.

## Stawiamy na zawodowstwo

Przygotowane przez panie mgr A. Ochał-Bieszczad i mgr A. Paško przy udziale młodzieży potrawy kresowe cieszyły się dużą popularnością wśród kilku tysięcy odwiedzających ten największy festiwal na Podkarpaciu. Zainteresowanych ofertą



edukacyjną Zespołu Szkół było wielu, niewiele słów zachwytu padało pod adresem wielości projektów współpracy naszej szkoły z krajami Unii Europejskiej takimi jak: Comenius, Leonardo da Vinci i „Podkarpacie stawia na zawodowców”. Dzięki tym inicjatywom uczniowie poszerzają swoją wiedzę zawodową, poznają najnowsze rozwiązania technologiczne, a przede wszystkim zdobywają doświadczenie zawodowe, tak konieczne na dzisiejszym rynku pracy.

## Kresowe jado – międzynarodowi koneserzy



**Łukasz Piątek**, uczeń klasy II Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, tak wspomina swój udział w imprezie „Mieliśmy okazję obserwować różnorodność i specyficzność przygotowanych dań, wielobarwność prezentowanych stanowisk.

Warty uwagi był także kulinarny pokaz Roberta Sowy – kucharza gotującego na antenie Telewizji Polskiej, między innymi w programie rozrywkowym „Kocham Cię, Polsko!”. Konkursowi KRESOWEGO JADŁA towarzyszyły zmagania kulinarne festiwalowych gości – polskich i zagranicznych.

## Żywa historia Kresów

Podczas festiwalu nie zabrakło również rozrywek i okazjonalnej edukacji. Obejrzelśmy żywą lekcję historii – rekonstrukcję historycznej „Bitwa pod Niemirowem” (dziś obwód lwowski) z roku 1672 podczas wojny polsko tureckiej. Odtwórcy – Bractwo Rycerskie z Sandomierza oraz Tatarska Grupa Rekonstrukcyjna – stoczyła „prawdziwą bitwę” na oczach zachwyconych widzów.

# XVIII Ogólnopolski Festiwal „Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”

7 lipca 2013 r.



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie  
Urząd Marszałkowski w Rzeszowie  
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej

**Dyplom**

dla  
Solisty śpiewaka  
**Oliwii Rodzoń**  
za zajęcie **III** miejsca  
w XVIII Ogólnopolskim Festiwalu  
„Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”

Komisja konkursowa  
*Golden Dawn Award*  
*Wielka*  
*Rozni*

W imieniu organizatorów  
*[Signature]*

Bukowako, 7 lipca 2013 r.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie  
Urząd Marszałkowski w Rzeszowie  
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej

**Dyplom**

dla  
Kapeli Ludowej  
**„Maia Olsza z Trzcionki”**  
wyróżnienie  
w XVIII Ogólnopolskim Festiwalu  
„Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”

Komisja konkursowa  
*Golden Dawn Award*  
*Wielka*  
*Rozni*

W imieniu organizatorów  
*[Signature]*

Bukowako, 7 lipca 2013 r.





Adam Dziedzic



## Czy dużo potrzeba?

II Gminny Turniej Piłki Piżowej

**20** lipca 2013 r. w porze południowej na boisku szkolnym ZS w Trzcianie zaczęło się robić gwaro. Już po raz drugi z inicjatywy młodzieży i Zarządu Gminnego PSL w Świlczy zorganizowany został II Gminny Turniej Piłki Piżowej o puchar Prezesa Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Koordynatorem imprezy, podobnie jak w roku ubiegłym, został Łukasz Piątek z Trzciany – odpowiedzialny za przyjmowanie zgłoszeń drużyn oraz rozpropagowanie rozgrywek, który doskonale się z tego zadania wywiązał. Do zmagania stawilo się dziesięć drużyn z terenu Gminy Świlcza, a byli to, w kolejności zgłoszeń:

1. OSP Trzciana w składzie: Piotr Szczur, Dawid Szczur, Tymoteusz Wajda, (Trzciana)
2. Badunia Rangers – Maciej Czajkowski, Wojciech Łoboda, Mariusz Sowa, (Trzciana)
3. Młodzi Team – Jakub Telakowski, Konrad Janowski, Radosław Piątek (Dąbrowa)
4. Łysy i Spółka – Miłosz Jakóbek, Krystian Pietrucha, Michał Filipowicz, (Dąbrowa)
5. Wróbelek Team – Wojciech Rój, Adrian Lis, Karol Zwoliński, (Dąbrowa)
6. Trio Dąb – Piotr Głodek, Mateusz Skóra, Dominik Skóra, (Dąbrowa)
7. Amerykańskie Chłopy w Kapeluszach- Tomasz Stawarski, Karol Dziedzic, Przemysław Przywara, (Trzciana)
8. Żelkołaki – Weronika Grzesik, Kaja Trzeciak, Patryk Jakubowski, (Świlcza)
9. Dragons – Anna Rasińska, Damian Dziedzic, Paweł Dziedzic, (Trzciana)
10. FC Fosfor – Paweł Czajkowski, Dawid Grobelny, Robert Marszałek.

## Doping silny – kibice kulturalni!

Na zawody przyszła spora grupa kibiców, którzy dość mocno wspierali swoich faworytów. Po oficjalnym rozpoczęciu rozgrywek wszyscy uczestnicy zostali zapoznani z regulaminem i zasadami rozgrywek. Później odbyło się losowanie i drużyny „stanęły do walki”. Od samego początku rozgry-



wek można było zauważyć, że młodzież od ostatniego turnieju nie próżnowała. Poziom i wysoka klasa rozgrywek świadczyły o wzmoczonych treningach, wysokich umiejętnościach naszej młodzieży i wielkim „duchu walki”. Pokazanych podczas turnieju zagrywek, serwów, przebić i bloków nie powstydziliby się, jak sądzę, zawodowa drużyna. Wszak to dyscyplina olimpijska od 1996 r. „Zawodowym drużynom” jak przystało na rangę rozgrywek sędziował licencjonowany sędzia – Krzysztof Porada (a robił to całkowicie bezinteresownie). Pomimo zmagania turniejowych całe zawody przebiegały w wesołej i przyjacielskiej atmosferze. Młodzież bawiła się świetnie słuchając uwag komentatorów (nie zawsze sportowych), korzystając z posiłków przygotowanych na grillu oraz słuchając muzyki.

## Wielkie finały

Po kilku godzinach nastąpiły rozgrywki finałowe, które wyłoniły zwycięzców II Gminnego Turnieju Piłki Piżowej a zostali nimi:

- I miejsce OSP Trzciana
- II miejsce Badunia Rangers
- III miejsce Amerykańskie Chłopy w Kapeluszach

Gratulujemy zwycięzcom! Kończąc ten krótki komentarz z zawodów dziękuję wszystkim osobom, które pomogły w realizacji turnieju. Dziękuję również młodzieży, która wykazując swoje zainteresowanie po raz kolejny potrafiła się zorganizować. To godne pochwały i naśladowania – aktywne uczestnictwo i zaangażowanie. W tych zawodach nie było drużyn przegranych, tutaj każdy wygrał coś dla siebie. I nieraz tak się zastanawiam, czy dużo wysiłku potrzeba do zorganizowania wolnego czasu?

Dziękuję i do zobaczenia na kolejnych mistrzostwach!

Władysław Kwoczyński

## Podróżować „po cygańsku”

**T**egoroczne upalne i pełne słońca lato, sprzyjało aktywnemu wypoczynkowi na łonie natury. Wielu ludzi wykorzystało czas letniej kaniukuły m.in. na wczasy rodzinne, wycieczki, a dzieci na obozy, kolonie i zabawy z rówieśnikami... Jest bardzo wiele sposobów na udany wypoczynek, a jednocześnie zwiedzanie najpiękniejszych zakątków przyrodniczych najbliższej okolicy, regionu, czy kraju...

*Dzisiaj prawdziwych Cyganów już nie ma...*

Na niecodzienny, ciekawy i oryginalny sposób na wspólny letni wypoczynek i turystyczne wojaże, znalazła młoda



Wóz cygański przejeżdża przez Bratkowice, lipiec 2013 r.  
Fot. Władysław Kwoczyński

Paweł Rzepka

# Final Pucharu Wójta 2013 – rozstrzygnięty

**W** dniu 21 lipca 2013 r. na stadionie sportowym „Świlczanki” w Świlczy odbyły się decydujące mecze rozgrywek piłkarskich o Puchar Wójta Gminy Świlcza.

Rozgrywane dwa tygodnie wcześniej eliminacje zdecydowały, że w meczu o III miejsce spotkały się drużyny **LKS „Trzcianka” Trzciana** z **LKS „Rudnianka” Rudna Wielka**. Mecz zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem zawodników Trzcianki 7:1 (do przerwy 3:1). Bramki dla zwycięzców strzelali kolejno: Tomasz Grobelny (z rzutu karnego), Jakub Zięba, Paweł Rzepka, Karol Krasoń, Wojciech Kunicki, Bartosz Pisula i ponownie Krasoń. Honorowe trafienie dla zespołu z Rudnej Wielkiej zaliczył Grzegorz Hul.

**Wyniki oraz tabele dwóch grup eliminacyjnych (mecze rozgrywane były w dniu 7 lipca w Bratkowicach oraz Mrowli):**

### Grupa „A” (Bratkowice):

**LKS „Bratek” Bratkowice: LKS „Trzcianka” Trzciana 3:1 (0:0)**  
**LKS „Bratek Bratkowice”: LKS „Dąb” Dąbrowa 7:0 (3:0)**  
**LKS „Trzcianka” Trzciana: LKS „Dąb” Dąbrowa 7:0 (2:0)**

Miejsce	Nazwa drużyny	Mecze	Punkty	Bilans bramkowy
I	LKS „Bratek” Bratkowice	2	6	10 – 1
II	LKS „Trzcianka” Trzciana	2	3	8 – 3
III	LKS „Dąb” Dąbrowa	2	0	0 – 14

### Grupa „B” (Mrowla):

**LKS „Mrowlanka” Mrowla: LKS „Świlczanka” Świlcza 0:10 (0:4)**  
**LKS „Mrowlanka” Mrowla: LKS „Rudnianka” Rudna Wlk. 1:5 (1:2)**  
**LKS „Rudnianka” Rudna Wlk.: LKS „Świlczanka” Świlcza 0:0**

Miejsce	Nazwa drużyny	Mecze	Punkty	Bilans bramkowy
I	LKS „Świlczanka” Świlcza	2	4	10 – 0
II	LKS „Rudnianka” Rudna Wielka	2	4	5 – 1
III	LKS „Mrowlanka” Mrowla	2	0	1 – 15

W finale zagrali zwycięzcy w swoich grupach eliminacyjnych czyli **LKS „Bratek” Bratkowice** i **LKS „Świlczanka” Świlcza**. Po jednostronnym widowisku drużyna Bratka rozgromiła Świlczankę 5:0 i po raz drugi z rzędu zdobyła Puchar Wójta Gminy Świlcza. Gole dla zwycięzców zdobywali: Marcin Hejnic – 2, Michał Bednarz, Bartosz Nosek i Kamil Rusin – po 1.

para, prawdopodobnie Francuzka i Niemiec, którzy postanowili zwiedzić najpiękniejsze regiony naszego kraju. Dość dobrze radzili sobie z polską mową. Do celu swojej wakacyjnej podróży, wykorzystali wóz „cygański”, a nie nowoczesne środki lokomocji, jakich dziś jest wiele. Ich nietypowy pojazd, ciągniony przez dwa urocze konie był odpowiednio przygotowany do turystycznej podróży. Wóz zabudowano specjalną brezentową plandeką, a wyposażono w najpotrzebniejsze środki do życia, wodę do mycia, owoce, warzywa, naczynia, wersalkę, a nawet rower. Ich wiernym towarzyszem podróży był nieduży pies.

W poniedziałkowe popołudnie 5 sierpnia 2013 roku, ten wzbudzający spore zaciekawienie mieszkańców wóz „cygański”, przejechał przez Bratkowice. W miejscowym sklepie zapatrzyli się w niezbędną żywność i napoje chłodzące. Jedząc lody, pojechali w dalszą drogę w kierunku wschodnim przez Mrowlę i Rudną Wielką, gdzie zatrzymali się na nocny

**Miejsca zajęte przez poszczególne drużyny:**

- I. LKS „Bratek” Bratkowice
- II. LKS „Świlczanka” Świlcza
- III. LKS „Trzcianka” Trzciana
- IV. LKS „Rudnianka” Rudna Wielka

### Konkurs na „Króla strzelców”

W turnieju prowadzony był konkurs na króla strzelców. Po meczach eliminacyjnych aż czterech zawodników miało na swoim koncie po trzy bramki. Sytuacja zmieniła się po meczu o III miejsce gdy na czoło klasyfikacji wysunął się **Jakub Zięba** z drużyny Trzcianki Trzciana z 4 zdobytymi golami. W meczu finałowym dwa trafienia zanotował jednak **Marcin Hejnic** z Bratka Bratkowice i ostatecznie to on sięgnął po koronę najlepszego strzelca w całym turnieju.



### Pełna klasyfikacja strzelców:

Marcin Hejnic (Bratek) – 5 bramek,  
 Jakub Zięba (Trzcianka) – 4,  
 Daniel Czach, Maciej Delikat (obaj Świlczanka) – po 3,  
 Michał Bednarz, Kamil Rusin (obaj Bratek), Marcin Osetkowski, Łukasz Rumak (obaj Świlczanka), Tomasz Grobelny, Karol Krasoń, Bartosz Pisula, Paweł Rzepka (wszyscy Trzcianka), Paweł Starzak, Dariusz Kula (obaj Rudnianka) – po 2,  
 Kamil Hejnic, Damian Hejnic, Dawid Jucha, Marcin Tarczyński, Paweł Czaja, Bartosz Nosek (wszyscy Bratek), Marcin Miłek, Jan Miłek, Wojciech Kunicki (wszyscy Trzcianka), Michał Wojda (Rudnianka), Sebastian Gierlak (Mrowlanka) – po 1.

Po meczu finałowym odbyła się krótka ceremonia wręczenia dyplomów, nagród i pucharów dla najlepszych drużyn oraz wyróżnień indywidualnych. Oprócz zawodników i działaczy poszczególnych drużyn, a także kibiców uczestniczyli w niej: Wójt Gminy Świlcza – **Wojciech Wdowik**, Zastępca Wójta Gminy Świlcza – **Wiesław Machowski**, Przewodniczący Rady Gminy Świlcza – **Krzysztof Ciszewski** oraz Przewodniczący Rady Sportu Gminy Świlcza – **Tadeusz Majka**.

wypoczynek. Rano kontynuowali turystyczną i zapewne pełną miłych wrażeń, podróż...

Jak powiedzieli – podróżowanie takim pojazdem konnym to wielka frajda oraz doskonały sposób na rekreację i zwiedzanie. Jadąc wiejskimi drogami z dala od miejskiego zgiełku, nie muszą się spieszyć, mogą relaksować się urokliwymi widokami pięknej przyrody i wiejskich krajobrazów, mogą zatrzymać się gdzie chcą i kiedy chcą... Co najważniejsze, omijają wszystkie stacje benzynowe, bo jedynym paliwem dla ich dwóch koni jest zapas owsa, który wiozą z sobą i świeża trawa, z okolicznych łąk i nieużytków...

Dzisiaj prawdziwych Cyganów już nie ma.... Cygańska miłość rusza drogą w świat...

Być może i w naszej gminie, ktoś kiedyś, zostanie pionierem tego typu wakacyjnego wypoczynku i poznawania uroków regionalnej przyrody, zabytków...

Władysław Kwoczyński

## Strażacy – zawsze zwarci i gotowi...

Strażacy z bratkowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej od ponad 15 lat działają w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, jako jedna z trzech jednostek w gminie Świlcza. Kładzie się tu szczególny nacisk przede wszystkim na mobilność jednostki, wyposażenie w odpowiedni sprzęt gaśniczy, sprzęt do ratownictwa drogowego, medycznego i innych zdarzeń. Sprawny i profesjonalny sprzęt pożarniczy, będący na wyposażeniu OSP – to gwarancja skutecznej akcji ratowniczo-gaśniczej. Ale nie tylko, bo szczególnie ważne jest odpowiednie wykształcenie strażaków – ratowników i umiejętność posługiwania się sprzętem gaśniczym i specjalistycznym. Zawsze podczas prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, decydują sekundy, tak jak na zawodach sportowo-pożarniczych. Tu nie można sobie pozwolić na jakikolwiek błąd, zastanawianie, zawahanie – należy działać szybko i zdecydowanie, bo od tego często zależy ludzkie życie i zdrowie...

### Należy działać szybko, zdecydowanie i skutecznie

Strażacy z Bratkowic, aby sprostać stojącym przed nimi licznymi zadaniami, doskonali swoje umiejętności nie tylko podczas ćwiczeń, manewrów i zawodów pożarniczych, ale także, zapoznając się z obsługą najnowszego sprzętu, jaki jest na wyposażeniu jednostki.



Prezentacja pomp wodnych.

W tym celu 10 sierpnia 2013 roku bratkowiccy strażacy, przyjechali swoim wozem bojowym nad miejscowy zalew. Tu mogli spokojnie i bez zbędnego pośpiechu, zapoznać się ze sprzętem ratowniczo-gaśniczym, technicznym, ochronnym, medycznym i innym, jaki znajduje się na co dzień w licznych skrytkach samochodu.

### Szkolenie terenowe w Bratkowicach

Szkolenie wraz z pokazem obsługi sprzętu, prowadzili druhowie, m.in. **Mieczysław Leja** – prezes OSP, **Jan Górski** – naczelnik, **Józef Mazan** – kierownik wozu bojowego, **Robert Kwas** – ratownik z zakresu pomocy przedmedycznej i inni. Druhowie mogli wypróbować niektóry sprzęt i urządzenia np. aparat tlenowy, nożyce hydrauliczne, specjalne ubranie ochronne uży-



Prezentowanie nożyc hydraulicznych.



Samochód bojowy bratkowickiej OSP z pełnym wyposażeniem.



Wyposażenie ratownictwa medycznego.

wane do likwidacji gniazd os, pompy wodne itp. Dla niektórych druhów (szczególnie tych młodszych stażem) to nowe strażackie doświadczenie, które może się przydać podczas przyszłych akcji ratowniczo-gaśniczych, powodziowych i innych.

Jak powiedział **dh Mieczysław Leja** – „Szkolenia takie są bardzo potrzebne, bo prawidłowa umiejętność obsługi sprzętu gaśniczego i specjalistycznego to podstawa wykształcenia każdego strażaka ochotnika. Dzięki szkoleniom i ćwiczeniom jesteśmy zawsze gotowi do skutecznego prowadzenia działań gaśniczych, ratownictwa drogowego, usuwania skutków powodzi, czy innych kataklizmów...”

Władysław Kwoczyński

# Strażacy z Bratkowic najlepsi

**W**niedzielę 16 czerwca 2013 roku w Bratkowicach na miejscowym stadionie sportowym, przeprowadzone zostały VIII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu rzeszowskiego.

Zgodnie z obowiązującym regulaminem, celem organizacji takich zawodów jest przede wszystkim:

- mobilizowanie do intensywnego szkolenia pożarniczego zmierzającego do skutecznego prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych,
- ocena stanu wyszkolenia pożarniczego,
- popularyzacja wśród społeczeństwa zagadnień ochrony przeciwpożarowej,
- przygotowanie do startu w zawodach wyższego szczebla.

Zawody powiatowe, organizowane i przeprowadzane są co dwa lata. Do uczestnictwa w nich kwalifikują się zwycięzcy poprzednich zawodów powiatowych i zwycięzcy gminnych zawodów eliminacyjnych. W tegorocznych zawodach powiatowych, gminę Świlcza reprezentowały drużyny z jednostek OSP: Bratkowice, Rudna Wielka w grupie „A” i drużyna kobieca z OSP w Trzcianiu w grupie „C”.

Zgodnie z regulaminem jednostka OSP, która jest gospodarzem zawodów powiatowych ma zagwarantowany start w zawodach bez względu na to, czy była zwycięzcą ubiegłorocznych zawodów gminnych, czy też nie. Drużyna OSP Bratkowice była zwycięzcą ubiegłorocznych zawodów gminnych eliminacyjnych, uzyskała więc prawo do startu w tegorocznych zawodach powiatowych, zarówno jako zwycięzca i gospodarz. W tej sytuacji do startu dopuszczono (zgodnie z regulaminem) drużynę OSP z Rudnej Wielkiej, która zajęła II miejsce w zawodach gminnych eliminacyjnych w 2012 roku.

## Przebieg zawodów

Rozpoczęcie zawodów poprzedziła uroczysta msza św. polowa w intencji wszystkich strażaków, celebrowana przez ks. kan. Józefa Książka – miejscowego proboszcza, a jednocześnie kapelana powiatowego straży pożarnych. Uczestniczyli w niej licznie strażacy startujący w zawodach, zaproszeni goście i parafianie. Bezpośrednio po nabożeństwie, odbyła się krótka ceremonia otwarcia zawodów, po której drużyny przygotowywały się do pierwszych startów.

Zawody przeprowadzono w dwóch konkurencjach: **sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe**. W sportowej rywalizacji uczestniczyło 14 męskich drużyn pożarniczych OSP w grupie „A”: Bratkowice, Dąbrowa Starzeńska, Dynów-Przedmieście, Hucisko, Hyżne, Kamień, Niechobrz, Palikówka, Piątkowa, Raclawówka, Rudna Wielka, Rzeszów-Załęże, Stobierna i Zabratówka oraz 7 kobiecych drużyn pożarniczych w grupie „C”: Dynów-Bartkówka, Futoma, Harta, Pogwizdów Stary, Raclawówka, Stobierna i Trzciańska.

## Sztafeta pożarnicza

Strażackie zmagania rozpoczęły się startem drużyn kobiecych w konkurencji **sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami**. Wykonanie konkurencji polegało na jak najszybszym pokonaniu przez 7 zawodników toru długości 350 m, na którym co 50 metrów, usytuowane były przeszkody: płotek lekkoatletyczny, „rów z wodą”, tyczki do siałomu, równoważnia

i ściana. W trakcie pokonywania poszczególnych przeszkód zawodnicy, wykonywali czynności związane z podłączaniem prądownicy i węży. Zawodnik ostatniego siódmego odcinka po dobiegnięciu do stojącego węża W-52 i rozdzielacza, łączył ze sobą w dowolnej kolejności rozdzielacz z węzem, a wąż z prądownicą i dobiegał do mety (łączenie węża z prądownicą w biegu jest błędem). W momencie przekroczenia linii mety prądownica musiała być połączona z węzem, a przekraczając linię mety zawodnik nie mógł zasłaniać sędziemu miejsca połączenia (błędem byłoby trzymanie za łączniki). Czas wykonania mierzony był od sygnału rozpoczynającego bieg do momentu przekroczenia przez ostatniego zawodnika linii mety. W grupie „C” w tej konkurencji, najlepszymi okazały się dziewczęta z **OSP Stobierna**. Konkurencję wykonały zgodnie z regulaminem w czasie 69,38 s.

Jedyną drużyną kobiecą **OSP z Trzciania**, reprezentującą gminę Świlcza na zawodach, zajęła w tej konkurencji siódme ostatnie miejsce z czasem 81,26 s. Był to ich pierwszy start w zawodach sportowo-pożarniczych w dodatku tak wysokiego szczebla. Na pewno zmorą wszystkich debiutantów jest trema przed publicznym występem, niepewność, brak doświadczenia itp. To powoduje, że bardzo łatwo popełnia się istotne błędy regulaminowe, które mają później wpływ na wyniki w klasyfikacji generalnej. Wiele drużyn strażackich wie, że lepiej jest wykonać ćwiczenie wolniej i bezbłędnie, niż szybko i z błędami, bo te decydują w dużej mierze o miejscu na lokacie. W pierwszych startach warto pamiętać o tej zasadzie. Dopiero w ten sposób zdobyte doświadczenie i umiejętności, pozwolą w przyszłości wykonać każde ćwiczenie szybko i poprawnie. Ale w sporcie jest jak w życiu – nie zawsze się wygrywa. Jestem przekonany, że trzciańska drużyna kobieca pokaże z czasem „strażacki pazur”, osiągając dobre wyniki w zawodach sportowo-pożarniczych różnego szczebla. Redakcja „Trzcionki” życzy im tego szczerze.

W grupie „A” męskich drużyn pożarniczych startujących w sztafecie 7 x 50 m z przeszkodami, rewelacyjnie spisali się strażacy z **OSP Niechobrz**. Dzięki wielkim umiejętnościom, perfekcji, koncentracji, determinacji i szybkości, osiągnęli najlepszy czas – 58,45 s., pozostawiając za sobą 13 drużyn.

## Ćwiczenie bojowe

Konkurencja ta była najbardziej widowiskową i dynamiczną. Skład drużyny w grupie „A” – 9 osób oraz 1 zawodnik rezerwowym (nieobowiązkowo). Wiek powyżej 18 lat (dopuszcza się młodzież od 16 lat, z wyjątkiem funkcji mechanika i dowódcy). Ćwiczenie bojowe, obejmuje następujące czynności:

- dobiegnięcie zawodników do miejsca ułożenia sprzętu (po-destu),
- zbudowanie linii ssawnej,
- zbudowanie linii głównej z 2 odcinków węża W-75,
- zbudowanie 2 linii gaśniczych (po 2 odcinki węża W-52 każda),
- uruchomienie motopompy i zassanie wody ze zbiornika brezentowego,
- podanie dwóch prądów wody ze stanowisk gaśniczych
- obrócenie lub złamanie tarczy prądem wody, przewrócenie czterech pachotków.

Czas wykonania mierzony jest od sygnału rozpoczynającego ćwiczenie do momentu wykonania zadań przewidzianych regulaminem.



O prawidłowym i szybkim jej wykonaniu, decydują przede wszystkim wysokie umiejętności strażaków, szybkość, precyzja, koncentracja i zgranie w drużynie. Dzięki tym cechom, drużyna **OSP Bratkowice**, wykonała ćwiczenie szybko i bezbłędnie, osiągając najlepszy czas – 44,98 s. i nie pozostawiając złudzeń pozostałym drużynom. To był ich pierwszy tak wielki sukces w zawodach rangi powiatowej. W przyszłym roku będą oni reprezentować gminę Świlcza na zawodach wojewódzkich, które być może przeprowadzone zostaną w Bratkowicach.

W ćwiczeniu bojowym w grupie „C” najlepszą była drużyna kobieca z OSP w **Pogwizdowie Starym**, która wykonała ćwiczenie bezbłędnie w doskonałym czasie 48,16 s. W skład drużyny w tej grupie wchodzi 10 osób w tym 8 zawodniczek oraz jedna zawodniczka rezerwowa (nieobowiązkowo) i mężczyzna (nieobowiązkowo, w wieku powyżej 18 lat z danej OSP, którego zadaniem jest włączanie i obsługa motopompy). Wiek zawodniczek powyżej 16 lat (osoby niepełnoletnie mogą być zawodniczkami za zgodą rodziców).

## Zwycięska drużyna

Sukces bratkowickich strażaków to niewątpliwie wielka zasługa drużyny w składzie: **Krzysztof Plizga, Michał Kwas, Piotr Wojton, Robert Selwet, Sławomir Wojton, Paweł Stec, Dawid Ziobro, Michał Pięta i Rafał Fabiński** (zawodnik rezerwowo). Doskonałym trenerem drużyny od niedługo czasu jest niewątpliwie **dh Robert Kwas** – wieloletni reprezentant bratkowskiej OSP na zawodach sportowo-pożarniczych różnego szczebla. Jego znakomite doświadczenie, determinacja w dążeniu do celu i umiejętność kierowania zespołem ludzi, sprzyjały osiągnięty dotąd sukcesom. Jako

trener zadebiutował w 2012 roku. Strażacy, których przygotowywał wówczas do gminnych zawodów sportowo-pożarniczych jednostek OSP gminy Świlcza, zajęli zaszczytne I miejsce. Dzięki temu zwycięstwu, druhowie z Bratkowic mogli zaprezentować swoje wysokie umiejętności na tegorocznych zawodach powiatowych, osiągając wyjątkowy sukces. Myślę, że pod przewodnictwem **dh Roberta Kwasa**, drużyna ta w przyszłości jeszcze nie raz stanie na sportowo-pożarniczym podium.

Redakcja „Trzcionki”, gratuluje bratkowickim strażakom i ich trenerowi zwycięstwa w tegorocznych zawodach powiatowych i życzy kolejnych sukcesów w dalszej sportowej rywalizacji.

## Klasyfikacja generalna

Zmagania strażaków oceniała Komisja Sędziowska, powołana przez komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie. Sędzią głównym był **st. kpt. Jacek Nita**, a komendantem zawodów – **kpt. Robert Ryzner**.

Zgodnie z regulaminem zawodów, końcową klasyfikację drużyn w zawodach sportowo-pożarniczych, ustala się na podstawie sumy punktów uzyskanych przez drużynę za czas wykonania w ćwiczeniu bojowym i sztafecie pożarniczej 7 x 50 m z przeszkodami oraz punktów karnych. Osiągnięty czas przelicza się na punkty, przyjmując zasadę 1 s = 1 pkt. (dziesiętne części sekundy odpowiadają dziesiętnym częściom punktu). Punkty karne przyznawane są, za niezgodne z regulaminem wykonanie czynności przez poszczególnych zawodników. Gdyby zawodnik popełnił błąd, lecz powtórnie pokona przeszkodę prawidłowo, drużyna nie jest karana punktami karnymi.

### Klasyfikacja generalna w grupie „A” męskich drużyn pożarniczych:

Lp.	Drużyna OSP	Zajęte miejsce	Wynik sztafety	Wynik ćwicz. bojowego	Wynik końcowy
1	<b>Bratkowice</b>	<b>1</b>	62,65	44,98	<b>107,63</b>
2	Stobierna	<b>2</b>	63,67	45,11	<b>108,78</b>
3	Rzeszów – Załęże	<b>3</b>	61,91	49,34	<b>111,25</b>
4	Palikówka	<b>4</b>	64,23	49,15	<b>113,38</b>
5	Zabratówka	<b>5</b>	69,93	47,01	<b>116,94</b>
6	Niechobrz	<b>6</b>	58,45	59,83	<b>118,28</b>
7	Raławówka	<b>7</b>	62,94	56,06	<b>119,00</b>
8	<b>Rudna Wielka</b>	<b>8</b>	68,84	53,05	<b>121,89</b>
9	Dąbrówka Starzeńska	<b>9</b>	69,37	53,11	<b>122,48</b>
10	Hyzne	<b>10</b>	68,36	57,18	<b>125,54</b>
11	Kamień	<b>11</b>	70,13	57,25	<b>127,38</b>
12	Hucisko	<b>12</b>	76,9	54,44	<b>131,34</b>
13	Dynów-Przedmieście	<b>13</b>	70,43	82,03	<b>152,46</b>
14	Piątkowa	<b>14</b>	64,95	Dyskw.	<b>Dyskw.</b>

### Klasyfikacja generalna w grupie „C” – drużyn kobiecych:

Lp.	Drużyna OSP	Zajęte miejsce	Wynik sztafety	Wynik ćwicz. bojowego	Wynik końcowy
1	<b>Pogwizdów Stary</b>	<b>1</b>	74,11	48,16	<b>122,26</b>
2	Stobierna	<b>2</b>	69,38	55,9	<b>125,28</b>
3	Futoma	<b>3</b>	74,13	53,97	<b>128,10</b>
4	Raławówka	<b>4</b>	69,47	60,03	<b>129,50</b>
5	Harta	<b>5</b>	78,65	61,72	<b>140,37</b>
6	Dynów-Bartkówka	<b>6</b>	96,57	71,72	<b>168,29</b>
7	<b>Trzciana</b>	<b>7</b>	81,26	88,37	<b>169,63</b>

## VIII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze, 16 czerwca 2013 r.



## Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, 30 czerwca 2013 r.



Puchary i dyplomy wręczał wicewójt W. Machowski  
Fot. Ewa Rejman, Krzysztof Plizga

W grupie „A” – męskich drużyn pożarniczych, dużym zaskoczeniem było VI miejsce w klasyfikacji generalnej, zajęte przez drużynę OSP z Niechobrza. Strażacy z tej jednostki to wielokrotni uczestnicy i zwycięzcy międzynarodowych oraz krajowych zawodów sportowo-pożarniczych – mistrzowie Europy i Polski. Podczas sportowych zmagania w Bratkowicach, drużyna z Niechobrza, uzyskała najlepszy czas w sztafecie pożarniczej (58,45 s). Ćwiczenie bojowe wykonali również w dobrym czasie, lecz popełnili błędy regulaminowe, za które otrzymali punkty karne. Ostatecznie strażacy z Niechobrza, zajęli szóstą lokatę w klasyfikacji końcowej. Okazuje się, że nawet najlepsi popełniają błędy... Jak powiedział **dh Stanisław Rałowski** – długoletni trener tej drużyny, a jednocześnie sędzia sportu pożarniczego z międzynarodowymi uprawnieniami: *...Dla nas zwycięstwa i porażki to normalność. Jeszcze w tym roku startować będziemy w międzynarodowych zawodach sportowo-pożarniczych we Francji, gdzie zawalczymy o zwycięstwo na podium.*

### Puchary, medale, dyplomy

Najbardziej uroczystym akcentem kończącym kilkugodzinne zmagania strażaków OSP powiatu rzeszowskiego, była ceremonia wręczenia zwycięskim drużynom okazałych pucharów, medali i dyplomów uznania. Wręczali je: **dh Mieczysław Kot** – dyrektor Biura Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie, **bryg Waldemar Wilk** – komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie oraz **Wiesław Machowski** – zastępca Wójta Gminy Świlcza. Pozostałe drużyny pożarnicze uczestniczące w zawodach, otrzymały dyplomy uznania. Były gromkie brawa i gratulacje za godną sportową rywalizację.

Pamiątkowymi medalami za wszelką pomoc w organizacji, przygotowaniu i przeprowadzeniu tegorocznych zawodów, uhonorowani zostali: **Wiesław Machowski** – zastępca Wójta, **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Związku OSP RP w Świlczy, **dh Mieczysław Leja** – prezes Zarządu OSP w Bratkowicach, a jednocześnie radny gminy Świlcza i **Adam Majka** – dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedziba w Trzcianie. Ceremonii wręczenia dokonał **bryg. Waldemar Wilk** w asyście przedstawicieli Związku OSP RP.

### Goście honorowi

Zmagania strażackich drużyn, obserwowali z zainteresowaniem mieszkańcy Bratkowic, sympatycy sportu pożarniczego oraz goście honorowi: **bryg. Waldemar Wilk** – komendant miejski PSP w Rzeszowie oraz jego zastępcy: **bryg. Stanisław Kuźniar** i **mł. bryg. Kazimierz Witek**, **mł. bryg. Dariusz Homa** – przedstawiciel Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Rzeszowie, **dh Mieczysław Kot** – dyrektor Biura Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie, **dh Lesław Padwiński** – członek Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie, **dh Jan Kucaj** – prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie, **dh Stanisław Rałowski** – wiceprezes Zarządu Oddziału Związku OSP RP w Rzeszowie, **dh Kazimierz Czyż** – prezes Zarządu Gminnego Związku OSP RP w Świlczy, **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Związku OSP RP w Świlczy, **ks. kan. Józef Książek** – kapelan powiatowy straży pożarnych, **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza i jego zastępca – **Wiesław Machowski**, radny powiatu rzeszowskiego i gminy Świlcza.

### Podsumowanie

Organizacja i przeprowadzenie tegorocznych VIII Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych Drużyn OSP powiatu rzeszowskiego to ogromny wysiłek, praca i poświęcenie

wielu strażaków, osób oraz instytucji. Zawody te według oceny przedstawicieli Państwowej Straży Pożarnej i Związku OSP RP, przygotowane zostały perfekcyjnie, co potwierdziło także większość drużyn, uczestniczących w sportowych zmaganiach.

Słowa najwyższego uznania i podziękowania za wszelką pomoc w przygotowaniu zawodów, należą się szczególnie strażakom bratkowickiej OSP. To oni poświęcili najwięcej czasu i pracy w przygotowaniu i organizację tej strażackiej imprezy (transport sprzętu, przygotowanie torów startowych, budowa ołtarza polowego i inne prace organizacyjne). Sporo czasu i wysiłku, poświęcili też pracownicy Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie, za co należy im się wielkie podziękowanie. Dzięki wydatnej pomocy i wsparciu Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, Urzędu Gminy Świlcza oraz Związku OSP RP – tegoroczne zawody strażackie zostały wyjątkowo dobrze przygotowane i przeprowadzone.

### Gminne zmagania strażaków

Nie opadły jeszcze emocje po powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych w Bratkowicach, a już 30 czerwca br., przeprowadzono w Dąbrowie kolejne zmagania strażaków – tym razem na szczeblu gminy. Ich organizatorem byli wspólnie: Komenda Miejska PSP w Rzeszowie, Zarząd Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Świlczy i Urząd Gminy Świlcza.

W rywalizacji sportowo-pożarniczej, uczestniczyło 9 drużyn męskich w grupie „A” z jednostek OSP działających w naszej gminie: Błędowa Zgłobieńska, Bratkowice, Bzianka, Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka, Świlcza, Trzciana i Woliczka. Jako jedyna w grupie „C”, wystartowała drużyna kobieca z trzciańskiej OSP.

Zawody przeprowadzono w dwóch konkurencjach: sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe. Nad regulaminowym przebiegiem konkurencji czuwała Komisja Sędziowska, powołana przez komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie.

### Wyniki zawodów

Rywalizacja podczas zawodów była niezwykle zacięta. Nic dziwnego – strażacy w naszej gminie są doskonale przygotowani, zarówno do wykonywania wszelkich zadań statutowych, jak również do sportowej rywalizacji. Podczas różnej rangi zawodów sportowo-pożarniczych, ćwiczeń i manewrów, druhowie doskonałą swoje umiejętności, które wykorzystują później w czasie działań ratowniczo-gaśniczych.

Mimo wielkiej determinacji wszystkich zawodników podczas sportowych zmagania – zwyciężyła drużyna OSP ze Świlczy, a klasyfikacja generalna przedstawia się następująco: I miejsce OSP Świlcza – 121,54 pkt., II – OSP Dąbrowa – 121,60 pkt., III – OSP Rudna – 121,80 pkt., IV – OSP Bzianka – 124,01 pkt., V – OSP Bratkowice – 124,21 pkt., VI – OSP Błędowa Zgłobieńska – 127,57 pkt., VII – OSP Trzciana – 128,60 pkt., VIII – OSP Mrowla – 155,86 pkt. i IX – OSP Woliczka – 164,08 pkt.

Drużyna kobieca OSP z Trzciany, startująca jako jedyna w grupie „C” – zajęła I miejsce z wynikiem – 158,54 pkt. Dla porównania, drużyna ta w tegorocznych zawodach powiatowych w Bratkowicach, zajęła ostatnie VII miejsce, uzyskując 169,63 pkt. Wynik osiągnięty w gminnych zawodach w Dąbrowie, okazał się lepszy o 11,29 pkt., co oznacza, że jest to duży postęp trzciańskich zawodniczek. Szkoda tylko, że ta waleczna drużyna nie miała możliwości rywalizacji z innymi zawodniczkami w swojej grupie, wówczas tegoroczny sukces byłby rewelacyjny. Mam nadzieję, że w niektórych jednostkach OSP w naszej gminie, już wkrótce założone zostaną kobiece drużyny, które w przyszłorocznych zawodach staną do sportowo-pożarniczej rywalizacji. ■

Artur Szary

# Będą kopać piłkę do końca świata... i jeden dzień dłużej!

**W** przedostatnim tygodniu wakacji (23 sierpnia br.) na stadionie KS „Świlczanka” odbył się II Turniej „Dinozaurów” Piłki Kopanej. Uczestnikami tych spotkań piłkarskich są czynni miłośnicy futbolu, w wieku 50+. Przy braku wystarczającej ilości kadry do gry, za porozumieniem stron, dopuszcza się klasycznych oldbojów, czyli piłkarzy tuż po zakończeniu zawodniczej kariery.

*A jak grano w futbol 50 lat temu?*

Nikt wtedy nie słyszał o piłce nożnej. Podręcznik pt. Gry i zabawy towarzyskie



Znak klubowy dinozaurów KS „Świlczanka”.



Kapitan świleckich dinozaurów Jerzy Depa odbiera puchar z rąk sołtysa Tadeusza Majki.



Drużyny: KS „Świlczanka” i HDK WSK Rzeszów przed meczem. Sędziuje Adam Mazur.

Mieczysława Rościszewskiego, (1900) r. tak o tym pisze.:

„Gra w wielką piłkę tzw. „futbol” (football) jest właśnie przeznaczona dla ludzi z wyrobionymi muskułami i szybkimi nogami, słaby może tu być jedynie widzem.. Gra jest nadzwyczaj prosta i nieskomplikowana. Za materiał do niej służy wielka piłka gumowa, objętości głowy ludzkiej a nawet i większa jak arbuza lub mała dynia. Grający dzielą się na dwie równe partie [...] Gra odbywa się na obszernej łące, lub placu możliwie równym. [...] Piłkę można odbijać rękami albo nogami [...] Nogą można podbić o wiele wyżej i silniej. [...] **Innych przyrządów oprócz rąk i nóg używać nie wolno!**”

Jakże wiele się od owych czasów zmieniło. Dziś każdy ruch gracza jest śledzony przez 3 sędziów, a każde dotknięcie piłki ręką natychmiast karane. Gdyby tak kiedyś udało się zebrać paczkę naszych old-bojów i przypomnieć mecz „w dawnym stylu” Może i polska piłka nożna powinna wrócić „do tradycji”?

W ramach tegorocznego turnieju rozegrane zostały trzy mecze pomiędzy



Przed meczem Świlczy i Słociny. Sędziuje Władysław Prygoń.

trzema uczestniczącymi drużynami dinozaurów: Honorowych Dawców Krwi WSK Rzeszów, „Junakiem” Słocina i Klubem Sportowym „Świlczanka”. Sympatycznym akcentem sportowego spotkania był fakt, że każda drużyna wygrała jeden mecz, a zwycięzcę wyłoniła tabela wyników. Pierwsze miejsce zajęła „Junak” Słocina, na drugim znaleźli się rzeszowscy Honorowi Dawcy Krwi, zaś na honorowej trzeciej pozycji uplasowały się dinozaury ze Świlczy, gościnni gospodarze turnieju.

Na zakończenie II Turnieju „Dinozaurów” Piłki Kopanej obyła się kulinarnotowarzyska biesiada, na której świlecki sołtys Tadeusz Majka wręczył drużynom puchary zwycięstwa.

Wpada pogratulować świetnego pomysłu na spędzanie wolnego czasu, przy dobrej zabawie i dżentelmeńskiej rywalizacji fair play. Parafrazując słowa popularnego działacza charytatywnego, życzymy dinozaurom, aby dalej tak pięknie grali... do końca świata i jeden dzień dłużej!





(Zadziorne felietony)

## Z kulturą na bakier

Po czym poznajemy kulturalnego człowieka, jeśli nawet byłby brudny i ubrany w łachmany?

Ruch ciała, mimika, sposób bycia, wystawiania się, uśmiechu, postępowania, nawet w drobnych sprawach – wszystko to informuje innych o nas. Jeżeli jesteśmy dobrze wychowani, ono czyni nas kulturalnymi ludźmi, budzącymi sympatię i szacunek.

By obcować z innymi w sposób kulturalny musimy: zwalczać swój ludzki egoizm, uspołeczniać się i liczyć się z innymi. Dobre maniery, poprawne zachowanie się, życzliwość dla ludzi, uprzejmość, tolerancja, opanowanie emocji – nie naganne nawyki – zakorzeniane są i wpajane od dzieciństwa, głównie przez rodziców. Obecnie nie ma praktyki dobrego wychowania dziecka, uczenia go manier, wyrabiania wrażliwości, co można, co wypada, czego nie można. I oto okres wakacji minął. Byliśmy w górach nad morzem, nad jeziorem, za granicą – własną wypasioną bryką. A co, niech inni widzą i dziwią się zazdroszczą, „bo jaki pan, taki kram”. Z bryki oprócz rodziców wyskoczyły spragnione nowych widoków i wrażeń dzieciśka i co?

– W hotelu, czy pensjonacie pracują albo spacerują ludzie, żadne dziecko wchodząc do środka nikomu nie powiedziało „Dzień dobry”, ani „Dobry wieczór”. Rodzice nie nauczyli kultury bycia. W stołówce też nie znają: „Smacznego”, „Dziękuję”, umiaru i taktu, jedzenia bez siorpania, ciamkania, itp.

– Biegały po korytarzach, trzaskały drzwiami, wrzeszczały, ale nie były upominane przez rodziców wszak oni wychowują bezstresowa wg hasła „róbta co chceta”. Rodzice też wtedy byli pochłonięci głośnym towarzystwem suto napojonym.

– Kiedy byłem w górach, dawniej, istniało w nich niepisane prawo, zachowywania ciszy, ostrożności, a napotkanych turystów należało pozdrawiać. Dzieci dziś idą pod opieką rodziców i nic. Mało tego – grupki kolonijne pod kierunkiem nauczycieli-wychowawców – są także niewychowane!!!

Obserwator

## Pochwała jesieni życia

*Mrok na schodach. Pustka w domu.  
Nie pomoże nikt nikomu.*

– pisał B. Leśmian w „Dziejbie leśnej”, 1938 r.

Pamiętam czasy kiedy to niektórzy z utęsknieniem czekali na starość i komfortowe życie na emeryturze. Dziadkowie i rodzice nasi tyrali często dłużej niż wynosiły limity lat

życia zawodowego, by „podwyższyć emeryturę na komfortową starość”: teatr, kino, wycieczki, wczasy, spokój, dobra książka, miłość, szacunek i pomoc najbliższych. Tymczasem każdego emeryta najszybciej dopadają różne dolegliwości i z nimi trzeba się borykać. Słabnie wzrok, udar i zawał bywa częściej niż w wieku aktywności zawodowej, zbawienny bywa niedosłuch, bo nie słyszy się pomrukiwań i złych komentarzy, albo przekleństw domowników i nie tylko... Czyhają na starość różne cukrzyce, reumatyzmy, niewydolności, „Parkinsony”, „Alzheimery” – „złota jesień życia”. Absolutny mit!

Doktorzy „urzędujący” w przychodniach, prywatnych gabinetach (nagminnie) żądają częstszego przychodzenia na konsultacje, a tu... daleko wszędzie, samochód w garażu albo „w pracy” właściciela, autobusy jeżdżą rzadko i są drogie. Piesza wędrówka, aczkolwiek wskazana – to piechur-emeryt potyka się o nierówności drogi czy wystające płytki chodnikowe pozarastane trawą, schody też trudno pokonać. Powolne wsiadanie do autobusów denerwuje kierowcę, powolne przechodzenie przez ulicę, na „zielonych światłach”, to tamowanie ruchu ulicznego i często kierowcy albo przeklinają, albo wykonują znaczące gesty stukania w okolice głowy. Gdy spotka się znajomego, o czym gadać? Narzekać na polityków, rząd, choroby, mówić o sukcesach – nie ma ich już, o wczasach posezonowych za granicą – też nie, o wycieczce, nawet jednodniowej, nie, bo ci nikt nawet nie zaproponuje, a wyjazd to dopiero okazja na „integrację”, nie na zwiedzanie! I zachwyt nad pięknnością ziemskiego padolu.

Często słyszy się dziś sarkastyczną odpowiedź na pytanie: Co słyhać? – Wszystko w porządku, same sukcesy i świetlana przyszłość.

Błyszczą w dniu wypłaty emeryt, gdy przychodzą, przyjeżdżają w odwiedziny, właśnie wtedy bezrobotni – nie ze swej winy – ale i z wyboru, bo nie chciało się kiedyś... uczyć – dzieci czy wnukowie. Jeżeli są podziękowania za „kieszonkowe” – to dobrze, jeśli są żądania – to źle, ale często bywa – emeryci utrzymują młodych. Codziennosc w „jesieni życia” i przyrody – to: „Mrok na schodach...”, pustka w domu... – jak pisał B. Leśmian.

Obserwator

## Rozrywki umysłowe

### I. Bitwy oręza polskiego.

Połącz właściwie (dobierz literę do cyfry) miejscowości i daty bitew.

- |                                     |            |
|-------------------------------------|------------|
| 1. Monte Cassino                    | A. 1683 r. |
| 2. Grunwald                         | B. 1939 r. |
| 3. Bitwa Warszawska „Cud nad Wisłą” | C. 1410 r. |
| 4. Wiedeń                           | D. 1944 r. |
| 5. Bzura                            | E. 1920 r. |

### II. Czy znasz twórców i ich utwory? Połącz właściwie.

- |                      |                    |
|----------------------|--------------------|
| 1. Adam Mickiewicz   | A. Zemsta          |
| 2. Aleksander Fredro | B. Dziady          |
| 3. Julian Tuwim      | C. Ludzie bezdomni |
| 4. Sławomir Mrożek   | D. Kwiaty polskie  |
| 5. Stefan Żeromski   | E. Emigranci       |

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie – czekają.





# VIII POWIATOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE



16 CZERWCA 2013 R.



# Finał Pucharu Wójta

Świlcza, 21 lipca 2013 r.



# II Gminny Turniej Piłki Plażowej

Trzciana, 20 lipca 2013 r.

